

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek
17.11.2025

Nr 266 (16859)
Rok LVIII

www.nowosci.com.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Sensacyjne odkrycie. Ten obraz może być prawdziwym dziełem renesansu **str. 5**



FOT. DARIUSZ MARKOWSKI

Wśród lokatorów trwa spór o dokarmianie kota Bolka **str. 6**

Nr ISSN 0137-9259

Nr indeksu 350370



9 770137 925019



33. EnergaCAMERIMAGE

Złota żaba wyciągnięta z cylindra przez trio: Marek Żydowicz – dyrektor EnergaCamerimage, Paweł Gulewski – prezydent Torunia i Piotr Całbecki – marszałek województwa oraz nagrody dla Grażyny Szapołowskiej i operatorów Robbiego Ryana i Petera Deminga zainaugurowały tegoroczną edycję festiwalu gwiazd – **str. 4**



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

PIENIĄDZE SPOREM O MILIONY MA SIĘ ZAJĄĆ SĄD W TORUNIU

Minister kultury kontra o. Rydzyk

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Zwrotu 210 mln złotych (z odsetkami), przekazanych na budowę Muzeum „Pamięć i Tożsamość” w Toruniu, domaga się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

„Wobec braku woli do zawarcia ugody ze strony Fundacji Lux Veritatis w sprawie budowy Muzeum »Pamięć i Tożsamość« w Toruniu złożyliśmy pozew do sądu. Wnosimy o unieważnienie

umów zawartych między ministrem kultury a fundacją oraz zasądzenie kwoty 210 mln zł z odsetkami na rzecz Skarbu Państwa. Muzeum - TAK, ale na jasnych i transparentnych zasadach” - napisał 13 listopada w mediach społecznościowych wiceminister kultury i dziedzictwa narodowego Maciej Wróbel, będący także posłem KO.

Swego podwładnego wsparła minister kultury i dziedzictwa narodowego Marta Cienkowska (Polska 2050).

- Państwo polskie odzyskuje kontrolę nad publicznymi pieniędzmi.

Po miesiącach bezskutecznych prób porozumienia z Fundacją Lux Veritatis składamy pozew. (...) Era nietykalności i prywatnych projektów finansowanych z publicznych środków dobiegła końca. Prawo obowiązuje wszystkich - bez wyjątków, nawet jeśli niektórym przez lata wydawało się, że są ponad nim. Działamy po to, by odzyskać to, co należy do obywateli. I doprowadzimy tę sprawę do końca - podkreśliła minister Cienkowska.

Więcej na str. 3

Jeśli wiemy, że ktoś krzywdzi dzieci, nie czekamy – działamy

Adam Cieślak, komendant Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości: Sprawcy wykorzystania seksualnego dzieci to nie są typowi cyberprzestępcy. Najprościej byłoby zamknąć internet, ale to utopia **str. 2**

Jutro w Nowościach Strefa Biznesu

- Black Friday w Polsce nie istnieje. Koniec spektakularnych zniżek
- Zdrowe płatki z Siedlec podbijają Biedronki i Lidle. To niezwykła historia

Leszek Waligóra
publicysta



W SZYJĘ DAWANIE I PSIECKO

Uwielbiam. Uwielbiam te nasze wojenki. Uwielbiam baby wkurzone tym, że jakiś pajac wywiesił transparent mówiący, że „kotki i psiecka nie zastąpią ci dziecka”. Uwielbiam oburzenie, gdy Tusk, już w łagodniejszym tonie, powiedział, że kobiety dziś nie mają dzieci z wyboru, bo wybierają łatwiejsze życie. Uwielbiam to, że dostanę sążnisty list, jak śmiałem napisać słowo „baby”. A najbardziej uwielbiam to, że w naszym pięknym kraju możemy pokłócić się o wszystko. Raj dla dziennikarza, zawsze jest o czym pisać. Choć w sumie, to właśnie tak kończy się dziennikarstwo. Gdy zamiast wyjaśniać, czepiamy się słówek. Ale przykład idzie z góry, więc co się dziwić nam, dołowi.

Dziś piszemy o problemie, którym kiedyś Jarosław Kaczyński próbował wytłumaczyć niską dzietność Polek: o dawaniu w szyję. A raczej niedawaniu, bo coraz więcej miast wprowadza nocną prohibicję, która jakoś nie odbija się nam masowym wzrostem przestępczości jak w USA z początku minionego wieku. Ale może też dlatego, że dziś mamy większą świadomość i nawet dziecko wie, że alkohol szkodzi. Wie to też Jarosław Kaczyński, choć wypowiadając kultowe już słowa o dawaniu w szyję wypłynął na głębiny hipokryzji. Nie tylko dlatego, że sam kiedyś mówił, że alkohol lubi, nie tylko dlatego, że sam nie ma dzieci i nie tylko dlatego, że również do niego mógłby być kierowany baner z warszawskiego marszu niepodległości, o kotkach i psieckach.

Otóż, Jarosław Kaczyński, jak wielu Polaków, zapomniał, że do tanga trzeba dwojga. Ale nie chodzi, wbrew pozorom, o sam fakt poczęcia, bo do takiego tańca to owszem, trzeba dwojga, na dodatek dwóch płci, choć żadna z nich nie potrzebuje do tego nawet rozumu. Sęk w tym, że to, co się z takiego poczęcia, „wykluje”, potrzebuje dwojga rodziców. I tu już nie trzeba wchodzić w rozróżnienie płciowe, bo stare przysłowie mówi, że większość dzieci w Polsce wychowały pary jedнопłciowe. Mama i babcia.

A gdzie byli wówczas chłopcy? A gdzie są współczesne chłopcy? To nie jest problem jednej płci, statusu materialnego, czy odpowiedzialności. Problem nie sprowadza się tylko do wyborów lub niechęci do podejmowania odpowiedzialności. I nie chodzi tylko o to, że współczesny mężczyzna w wieku reprodukcyjnym dźwiga na barkach, i to z trudem, mniej niż dawniej nastolatek. Bo niejedyn ma więcej. I każdy ma inny powód do nieposiadania dzieci.

A politykom, zanim zaczną oceniać innych za to, czy mają, czy nie mają dzieci i dociekać dlaczego, radzę spojrzeć na mapę dzietności świata. Wicie, gdzie jest ona największa? W Nigerze. Na pewno chcemy się na nim wzorować? ©©

POGODA W TORUNIU

Poniedziałek

5°C
2°C



Wiatr zach., 14 km/h
Ciśnienie 995 hPa
Biomet korzystny

Wtorek

4°C
0°C



Środa

5°C
1°C



Dziś imieniny obchodzą Grzegorz, Salomea i Wiktorja

Jeśli wiemy, że ktoś krzywdzi dzieci - nie czekamy, działamy natychmiast

Katarzyna Czarnecka (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z nadinspektorem ADAMEM CIEŚLAKIEM, komendantem Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

Działania CBZC skupione są przede wszystkim na zwalczaniu różnego rodzaju cyberataków, czy oszustw internetowych. Poza tym Biuro zajmuje się zwalczaniem przestępców wykorzystujących seksualnie dzieci.

To poważny problem, o czym wiedziałem już na etapie tworzenia Biura pod koniec 2021 roku. Mój zastępca Marcin Bednarz pełnił wcześniej służbę w Europolu, do którego trafiają m.in. materiały dostarczane przez amerykańską organizację NCMEC (National Center for Missing & Exploited Children, z ang. Narodowe Centrum ds. Zaginionych i Wykorzystywanych Dzieci - PAP), pochodzące z różnych platform i podmiotów. Każdy kraj dostaje od Europolu „paczkę informacji”, które z jednej strony pokazują skalę wykorzystania seksualnego dzieci, a z drugiej - pozwalają na ustalenie odpowiedzialnych za to osób.

Od początku naszej działalności, czyli od połowy 2022 r., regularnie, dwa razy w roku przeprowadzamy operacje skupiające się na szukaniu sprawców i powiązań między nimi. Każda z operacji wymaga odpowiednich przygotowań, analizy materiałów, przeprowadzenia czynności operacyjnych, wielu ustaleń. W ich wyniku zabezpieczyliśmy ponad 2 mln plików o charakterze pedofilskim, a blisko 400 osób usłyszało zarzuty.

Tych operacji było już sześć. Ostatnia - wiosną tego roku. Czym się różnią?

Z każdej akcji staramy się wyciągać wnioski - żeby kolejna była bardziej skuteczna. Naszym celem jest przede wszystkim ustalenie i eliminowanie producentów CSAM (z ang. child sexual abuse material - materiały przedstawiające seksualne wykorzystywanie dzieci - PAP). To oni mają kontakt z dziećmi,

oni krzywdzą je, nagrywając filmy i robiąc zdjęcia, które później są sprzedawane, przekazywane i udostępniane. To oni są najgorsi i najbardziej zwyrodniali. Wielokrotnie już zdarzyło nam się ustalić osoby, które nie były znane z działalności tego typu. Niestety, często były to osoby sprawujące opiekę nad dziećmi. Za każdym razem staramy się też dotrzeć do dystrybutorów.

Europol nie jest jednym źródłem wiedzy CBZC na ich temat?

Tych źródeł jest wiele, ale nie zdradzę ich, żeby nie ułatwiać życia przestępcom. Mogę powiedzieć, że niektóre prowadzone przez nas sprawy rozwijają się, a my podążamy za nimi po nitce do kłębka. Poza cyklicznymi akcjami, prowadzimy pojedyncze sprawy. Jeśli wiemy, że ktoś krzywdzi dzieci - nie czekamy, działamy natychmiast. Mieliliśmy takie sprawy, w których sprawcy, korespondując z młodymi osobami za pomocą komunikatorów, podszywali się pod ich rówieśników tylko po to, żeby je zmanipulować i namówić do przesłania intymnych zdjęć, których później używali, żeby je szantażować. Ofiarami były osoby w wieku 12-14 lat, które nie potrafiły sobie z tymi sytuacjami poradzić, o krok - jak myślę - od próby samobójczej.

WeProtect Global Alliance zwraca uwagę na lawinowy wzrost w sieci materiałów przedstawiających seksualne wykorzystywanie dzieci. Doświadczenia Biura to potwierdzają?

Wiem, że skala jest na tyle duża, że powinniśmy się tym zajmować. Chciałbym jednak zaznaczyć, że CBZC pracuje tylko nad 25 proc. spraw związanych z wykorzystaniem seksualnym dzieci, obsługiwanych przez polską policję.

Przypuszczam, że wiele spraw tego typu nie jest zgłaszanych organom ścigania. Oczywiście. Jeśli jakieś zdjęcie zostanie przesłane kanałem, który jest łatwy do wychwytnienia - wtedy otrzymujemy zgłoszenie. Działania tych naj-



Adam Cieślak: - Sprawcy wykorzystania seksualnego dzieci to nie są typowi cyberprzestępcy

poważniejszych przestępców, którzy są naszym głównym celem, skupiają się jednak na tym, żeby nie zostać złapanym, żeby działać w swoim podziemiu.

Czym są treści CSAM w sprawach prowadzonych przez Biuro?

To filmy i zdjęcia, na których zarejestrowano akty seksualne z dziećmi. To często dotyczy niemowląt albo małych dzieci, w wieku przedszkolnym lub wczesnoszkolnym. To są materiały, o których nawet ciężko mówić, a policjanci muszą je oglądać i pisać projekty zarzutów. Są też takie, na których zarejestrowano osoby w okresie dojrzewania - w takich przypadkach potrzebna jest opinia antropologa, który stwierdzi, czy mamy do czynienia z dorosłym, czy z dzieckiem.

Czy ułatwieniem dla Biura będzie rozwiązanie, nad którym obecnie pracuje Ministerstwo Cyfryzacji, czyli utworzenie bazy nagrań tych materiałów? Wedle autorów projektu umożliwi to m.in. automatyczne sprawdzenie, czy było to już wcześniej zidentyfikowane w Polsce.

My także jesteśmy zaangażowani w pracę przy tym projekcie. Jest wiele aspektów, które należy gruntownie przeanalizować. Nowe narzędzia nie zmieniają rzeczywistości, jeśli prawo nie będzie dostosowane do ich użytkowania. Mam tu na myśli m.in. obowiązującą w procesie karnym zasadę bezpośredniości - sąd nie może wydać wyroku na podstawie dowodów przedstawionych w innej sprawie. Poza tym

baza, do której dostęp mieliby policjanci, prokuratorzy i sądy, wymaga bardzo dobrych zabezpieczeń, bo może stać się celem ataków m.in. hakerów, czy sprawców przestępstw. Chcemy, żeby osoby, które mają z tej bazy korzystać, określiły jej funkcjonalność, zabezpieczenia, jej rozwój, po to, żeby faktycznie była ona przydatna dla nas, żeby była skuteczna. Nie chcemy natomiast, żeby była elementem, któremu będzie trzeba poświęcać czas i uwagę, kosztem łapania i ścigania sprawców.

Rozwój technologiczny wykorzystują przestępcy, którzy posługują się coraz lepszymi narzędziami. Te, z których korzystacie, są na podobnym poziomie?

Jestem daleki od takich porównań. Sprawcy mają narzędzia służące do anonimizacji, do tego, żeby bezpiecznie płacić np. za zakupione materiały. Z kolei my przy tego typu sprawach posługujemy się narzędziami, które skracają proces oględzin, ułatwiają tzw. triage, czyli wstępne sprawdzenie zawartości komputera albo telefonu. Mamy też narzędzia, które pomagają analizować przepływy kryptowalut, wykorzystywanych w płatnościach za materiały. Sprawcy wykorzystania seksualnego dzieci to nie są typowi cyberprzestępcy. Nie wszyscy mają duże umiejętności informatyczne, niektórzy - wręcz przeciwnie, mają niewielkie. Ale każdemu zależy na tym, żeby nie dać się złapać.

Co musiałoby się wydarzyć, żebyśmy mogli powiedzieć, że działalność przestępców seksualnych jest ograniczona?

Najprościej byłoby zamknąć internet, ale to utopia. Myślę jednak, że obok łapania sprawców ważną jest profilaktyka, uświadamianie rodziców, reagowanie na jakiegokolwiek symptomy wykorzystania dzieci. Ważna jest też działalność dostawców usług. Żeby można było mówić o zmniejszeniu skali problemu, każdy musi wziąć udział w tym procesie. Sprawcy to osoby głęboko zaburzone, chore. ©©

Sporem o 210 mln złotych ma zająć się sąd

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polsakpress.pl

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego złożyło w toruńskim Sądzie Rejonowym pozew przeciwko Fundacji Lux Veritatis o zwrot 210 mln zł z odsetkami na rzecz Skarbu Państwa.

Przypomnijmy, że Muzeum „Pamięć i Tożsamość” imienia św. Jana Pawła II działa - w niepełnym zakresie - przy Drodze Starotoruńskiej w Toruniu. Zostało otwarte 19 października 2023 roku. Za tym przedsięwzięciem stoi Fundacja Lux Veritatis, której prezesem jest założyciel i dyrektor Radia Maryja ojciec Tadeusz Rydzyk.

Muzeum „Pamięć i Tożsamość” to państwowa instytucja kultury. Instytucja powstała w 2018 roku, czyli w czasach rządów Prawa i Sprawiedliwości. Utworzyło ją Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, reprezentowane przez ówczesnego wicepremiera i ministra kultury Piotra Glińskiego, oraz Fundacja Lux Veritatis.

Budowa muzeum kosztowała budżet MKiDN, czyli w praktyce budżet państwa, ponad 200 mln zł. Po zmianie wła-



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Za przedsięwzięciami stoi Fundacja Lux Veritatis, której prezesem jest ojciec Tadeusz Rydzyk, założyciel Radia Maryja

dzy w Polsce i przejęciu jej przez koalicję KO-Polska 2050-Lewica-PSL, ministerstwo rozpoczęło zabiegi o zwrot tych nakładów. Sprawa trafiła do sądu. Stronom nie udało się zawrzeć ugody. Konsekwencją jest pozew o unieważnienie umów między resortem kultury a LUX Veritatis oraz zasądzenie kwoty 210 mln zł z odsetkami na rzecz Skarbu Państwa. Został złożony do Sądu Okręgowego w Toruniu.

Lux Veritatis: „celem jest likwidacja muzeum...”

Jak jest reakcja Fundacji Lux Veritatis na pozew złożony przez MKiDN? Jej pełnomocnik - cytowany przez stronę internetową

Radia Maryja - mecenas Karol Prawda przypomina, że podobny pozew MKiDN złożyło w grudniu 2024 roku. Wskazuje, że został on zwrócony resortowi kultury z powodu braków formalnych oraz bardzo poważnych błędów merytorycznych.

- Unieważnienie umowy jest po to, żeby zlikwidować to muzeum. Po prostu. I w każdym z tych wystąpień ta argumentacja jest zbliżona. Formuła „nieważność umowy” jest powtarzana uporczywie, w taki bardzo dobitny sposób. Natomiast w mojej opinii, jako prawnika, argumentów natury prawnej, czy nawet faktycznej, absolutnie tutaj nie ma. To żądanie jest bezza-

sadne. Nie chodzi tu o kwestie finansowe. Majątek należy do muzeum jako państwowej instytucji kultury podległej ministerstwu. W razie likwidacji placówki nakłady przechodzą na Skarb Państwa, więc resort nie ponosi strat. Po wygaśnięciu umowy użytkowania wieczystego nieruchomości także wracają do Skarbu Państwa. Budynki w sensie finansowym, w sensie bilansowym, stanowią własność tego niezależnego podmiotu. W sensie finansowym właścicielem tych nakładów jest muzeum, a nie fundacja, a idzie się o zwrot tych pieniędzy do fundacji. Fundacja zawsze była gotowa do rozmów, nadal jest gotowa, sprawę można polubownie zamknąć, tak to widzę, nawet teraz, po wniesieniu tego pozwu - stwierdził Karol Prawda.

Pod koniec października ojciec Rydzyk zainicjował zbiórkę podpisów pod apelem „w obronie Muzeum „Pamięć i Tożsamość”. Jest ich około 500 tysięcy. Zbiórka trwa.

Bez wystawy stałej

W Muzeum „Pamięć i Tożsamość” organizowane są koncerty, seanse filmowe, konferencje, warsztaty, uroczystości rocznicowe, wystawy czasowe. Na-

dal nieukończona jest wystawa stała. Przedstawione mają na niej zostać dzieje Polski od chrześcijańskich początków po współczesność, widzianych poprzez pryzmat aksjologii św. Jana Pawła II. W ostatnich miesiącach kilka razy zorganizowane zostały wycieczki, podczas których prezentowane były prace nad wystawą stałą.

- Zatrzymali nam na samym finiszu realizację wystawy stałej. Cały czas nekają nas - mówił ojciec Tadeusz Rydzyk podczas zorganizowanego w muzeum z okazji Święta Niepodległości koncertu. Na myśli miał on brak wsparcia dla placówki ze strony obecnego MKiDN.

Kwestię tworzenia instytucji badała Najwyższa Izba Kontroli. Informację o wynikach kontroli, podaną we wrześniu br., zatytułowała „Muzeum „Pamięć i Tożsamość” - państwowa instytucja na prywatnej działce”. W ocenie NIK niemal samodzielnie sfinansowana i współprowadzona przez państwo instytucja kultury, jaką jest muzeum, „może stać się w stosunkowo krótkim czasie w całości własnością prywatną”. W wynikach kontroli wytknięto, że w 2018 roku ówczesne MKiDN zawarło umowę z Lux Veritatis, chociaż

fundacja nie miała żadnego doświadczenia w działalności muzealnej oraz eksponatów do takiej placówki.

NIK podała, że do czasu zakończenia kontroli MKiDN wydało na budowę muzeum w Toruniu niemal 149 mln zł, czyli ponad dwa razy więcej niż pierwotnie zakładano. Do tego doszło ponad 57 mln zł na opracowanie założeń i kompleksową realizację wystawy stałej. To wsparcie NIK uznała za nielegalne, bo umowa z 2018 roku go nie przewidywała.

Poza tym cztery dni po wyborach do Sejmu, które odbyły się 19.10.2023 roku, umowa została aneksowana. Pojawił się w niej też nowy zapis - każdy kolejny minister kultury został zobowiązany do przekazywania Fundacji Lux Veritatis nie mniej niż 15 mln zł rocznie przez 4 kolejne lata.

- W związku z wynikami kontroli Izba złożyła zawiadomienie do prokuratury o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez byłego ministra kultury. Wśród zarzutów jest przekroczenie uprawnień, działanie na szkodę interesu publicznego i wyrządzenie Skarbowi Państwa szkody majątkowej: ponad 57 mln zł - czytamy w podsumowaniu kontroli. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

0011402101

ORLEN uruchamia huby szybkiego ładowania aut elektrycznych

ORLEN otworzył 5 listopada pierwszą stację szybkiego ładowania samochodów elektrycznych - ORLEN Charge - przy trasie S7 w Miejscu Obsługi Podróżnych Olsztynek Południe. Nowoczesny hub umożliwia jednocześnie ładowanie ośmiu pojazdów i skracza czas uzupełniania energii nawet do 20 minut. Do końca roku ORLEN uruchomi jeszcze kilkanaście podobnych hubów.

Nowy standard w elektromobilności

Nowa stacja ORLEN Charge to pierwsza z planowanej sieci nowoczesnych hubów ładowania, która ma całkowicie zmienić komfort podróżowania samochodem elektrycznym po Polsce. Instalacja wyposażona jest w dynamiczny system podziału mocy, który automatycznie dostosowuje energię do liczby i typu ładowanych pojazdów.

Zainstalowane urządzenia oferują moc od 200 do 400 kW, co pozwala skrócić czas ładowania nawet trzykrotnie - do 15-20 minut. To znaczący krok w kierunku likwidacji jednej z głównych barier rozwoju elektromobilności w Polsce - długiego czasu ładowania.



- Różnica między tankowaniem auta spalinowego a ładowaniem elektryka zaczyna się zacięrać. W obu przypadkach to kwestia kilkunastu minut - podkreśla Piotr Suchodolski, Dyrektor Wykonawczy ds. Marketingu Komercyjnego ORLEN.

Nowoczesny hub przy trasie S7 jest również przystosowany do obsługi najnowszej generacji samochodów elektrycznych, w tym modeli o dużej pojemności akumu-

latorów. Dzięki zastosowaniu systemu inteligentnego zarządzania mocą, kierowcy nie muszą martwić się o wydłużony czas ładowania nawet przy pełnym obciążeniu stacji.

Komfort i technologia dla kierowców

Stacja w Olsztyнку działa całodobowo i oferuje użytkownikom intuicyjne ekrany dotykowe, płatności zbliżeniowe oraz możliwość monitorowania procesu ładowa-

nia poprzez aplikację ORLEN Charge. W czasie oczekiwania kierowcy mogą skorzystać z pełnej oferty ORLEN Stop Cafe, zrobić zakupy czy po prostu odpocząć.

- Chcemy, by ładowanie auta było tak wygodne jak tradycyjne tankowanie. Nasze stacje oferują pełen zakres usług, co odróżnia nas od konkurencji - zaznacza Krzysztof Kaczyński, Dyrektor Wykonawczy ds. Elektromobilności ORLEN.

Firma zapowiada, że wszystkie nowe punkty ładowania będą projektowane z myślą o komforcie kierowców i zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju. Na każdej stacji znajdują się elementy małej architektury, miejsca odpoczynku oraz udogodnienia dla rodzin i osób z niepełnosprawnościami. To ma sprawić, że postój na ładowanie stanie się naturalnym elementem podróży, a nie uciążliwym obowiązkiem.

Rozbudowa sieci w całym kraju

Do końca roku ORLEN planuje uruchomienie kolejnych hubów szybkiego ładowania m.in. w Szczecinie, Gorzowie Wielkopolskim, Zgorzelcu i Nowym Dworze Mazowieckim. W najbliższych latach powstawać będzie nawet kilkadziesiąt nowych stacji rocznie - w tym m.in. na MOP-ach Bornisław, Gruczno, Morzęcino, Brzegi i Szumowo.

Jak podkreśla rajdowy mistrz Europy Miko Marczyk, rozwój takiej infrastruktury znacząco poprawi komfort podróży: - W kilkanaście minut można naładować samochód na kolejne 300-400

kilometrów. Dzięki takim stacjom jazda elektrykiem na dłuższych dystansach stanie się znacznie łatwiejsza i przyjemniejsza.

Budowa stacji realizowana jest w ramach projektu „Perun E-mobility”, współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej i Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska.

Obecnie sieć ORLEN Charge obejmuje już ponad 1200 punktów ładowania w Polsce. Koncern planuje dalszy rozwój także na rynkach europejskich, gdzie prowadzi działalność. Celem jest osiągnięcie dominującej pozycji w segmencie ogólnodostępnego ładowania aut elektrycznych do 2035 roku.

Otwarcie pierwszego hubu ORLEN Charge w Olsztyńku to symboliczny początek nowej ery elektromobilności w Polsce. Dzięki inwestycjom w szybkie ładowarki i rozbudowę infrastruktury przy głównych trasach kierowcy zyskają realną alternatywę dla samochodów spalinowych. Krótszy czas ładowania, wysoki komfort i dostępność usług sprawiają, że podróżowanie elektrykiem staje się coraz bardziej naturalnym wyborem.

EnergaCAMERIMAGE pod znakiem Davida Lyncha

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Aktorka Grażyna Szapołowska oraz operatorzy filmowi Robbi Ryan i Peter Deming odebrali nagrody podczas sobotniej gali otwarcia 33. Festiwalu EnergaCAMERIMAGE.

Gala rozpoczęcia festiwalu odbyła się w Centrum Kulturalno-Kongresowym na Jordankach w Toruniu. Już na początku witając zebranych szefi i twórcy festiwalu EnergaCAMERIMAGE Marek Żydowicz zapowiedział, że będzie on hołdem oddanym Davidowi Lynchowi, zmarłemu w styczniu tego roku światowej sławy reżyserowi.

- David zostawił nam wszystko, co potrzeba, żeby z nami być. Zostawił nam swoje obrazy, swoje słowa i one przez cały ten tydzień będą z nami. Naszymi gośćmi są przyjaciele i współtwórcy, którzy spędzili z Davidem wiele lat - powiedział Żydowicz.

W trakcie uroczystości pokazano obszerne fragmenty rozmów z Davidem Lynchem, bardzo ekspresyjnych, momentami zabawnych. Na scenie pojawiły się też postaci

w strojach królików, jak w filmie Lyncha z 2002 roku. Swoją rolę odegrał też cylinder, taki jak na plakacie zapowiadającym tegoroczną edycję festiwalu. Na scenie wyciągnięto z niego złotą żabę, symbol EnergaCAMERIMAGE.

Mocne słowa w sprawie ECFC

Podczas sobotniej gali otwarcia ze sceny na toruńskich Jordankach padły ważne słowa dotyczące wstrzymanej przez ministerstwo kultury budowy drugiego etapu Europejskiego Centrum Filmowego CAMERIMAGE, przyszłej siedziby festiwalu. O konieczności dokończenia inwestycji mówił marszałek województwa, Piotr Całbecki.

- Festiwal będzie trwał tu, w Toruniu. Rozbudujemy centrum filmowe prędzej czy później. To musi się stać - musimy mieć muzeum Davida Lyncha - mówił marszałek Całbecki. - To jest wspaniałe wydarzenie dla Torunia, dla regionu. W tym dość ponurym okresie, w którym turystyka zamiera, miasto tętni życiem. Przyjeżdżają goście z całego świata. Tu hotele są pełne turystów, gości. To są kwestie gospodarcze.



Cylinder widoczny na plakacie zapowiadającym festiwal odegrał swoją rolę podczas gali jego otwarcia

Do roli, jaką dla miasta odgrywa EnergaCAMERIMAGE odniósł się także Paweł Gulewski, prezydent Torunia. - Już za niecały miesiąc będziemy obchodzić 10-lecie Jordank, tej pięknej sali zaprojektowanej i zrealizowanej pod czujnym okiem Fernando Menisa, który również przyjedzie do Torunia. To wszystko składa się na piękny pejzaż naszego miasta, które kinem żyje, o kinie myśli. Myśli również i żyje dzięki Camerimage. Nie damy zapomnieć o tym brandzie. Zrobimy to, co jest teraz naj-

ważniejsze, żeby utrzymać festiwal na powierzchni, żeby zorganizować mu dobre miejsce. Dla Torunia on jest oknem na wielki świat kina. Zrobimy wszystko, żeby to okno cały czas było otwarte - podkreślił prezydent.

Ze sceny wybrzmiały też słowa Grażyny Szapołowskiej, wybitnej aktorki, która podczas sobotniej gali otwarcia odebrała Nagrodę Filmową Marszałka Województwa. Przy tej okazji wróciła do swojego pierwszego spotkania z Markiem Żydowiczem w Stanach Zjednoczo-

nym, do którego doszło trzy dekady temu.

- Opowiadał mi wtedy o swoich marzeniach, żeby zrobić Europejskie Centrum Filmowe. Pomyślałam: Boże, jakie on ma piękne marzenia. Chciałabym skierować również słowa do ministerstwa kultury, żebyśmy spieszyli się z marzeniami, które możemy pomóc zrealizować, bo szybko odchodzi. Jak mówił kiedyś Churchill, sztuka, kultura jest czasem silniejsza od kul armatnich. Będąc tak blisko wojny i Ukrainy, realizując tutaj swoje marzenia, nieśmy to w świat, bo to jest bardzo piękne - powiedziała.

Wybitni operatorzy z nagrodami

Po raz pierwszy w historii wręczono Nagrodę The Hollywood Reporter - Visionary in Cinematography Award 2025, ustanowioną przez to amerykańskie czasopismo. Trafiła ona do irlandzkiego operatora Robbiego Ryana, który ma na swoim koncie m.in. nominacje do Oscara za „Faworytę” i „Biedne istoty”, Brązowe Żaby za „Wichrowe wzgórza” i „Biedne istoty”, a także Złotą Żabę za „C'mon C'mon”.

W sobotę wręczono także Nagrodę dla Duetu Autor Zdjęć - Reżyser. Odebrał ją Peter Deming, który współpracował z Davidem Lynchem m.in. przy filmach „Zagubiona autostrada”, „Mulholland Drive” i serialu „Twin Peaks”.

Po części oficjalnej widowie zobaczyli film „Anemone”. Po projekcji odbyło się spotkanie z jego twórcami - Benem Fordesmanem, autorem zdjęć i Ronanem Day-Lewisem, reżyserem.

W najbliższych dniach do Torunia ponownie przyjedzie Cate Blanchett, zdobywczyni dwóch Oscarów, niekwestionowana gwiazda światowego kina. W tym roku weźmie udział w gali zamknięcia festiwalu, w trakcie której odbierze nagrodę dla ikony - Icon Award. Na festiwal przybędzie też Joel Edgerton, który w Toruniu odbierze Nagrodę dla Aktora. Międzynarodowa publiczność usłyszała o nim po raz pierwszy w prequelach „Gwiezdnym wojen” George'a Lucasa. Światową sławę zyskał rolami w „Wojowniku”, „Wielkim Gatsby” czy „Królu”.

33. EnergaCAMERIMAGE zakończy się uroczystą galą w sobotę, 22 listopada. ©©

AUTOREKLAMA

0011427788

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

do kupienia
także
w sieci



Sensacyjne odkrycie toruńskich naukowców

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Kolekcjonerka z Katowic, podczas aukcji kupiła obraz opisany jako XIX-wieczna kopia włoskiego mistrza. Między innymi ocena toruńskich naukowców wskazuje, że jest dzieło renesansu.

Obraz wystawiony został przez jeden z wiedeńskich domów aukcyjnych.

- Wypatrzyłam go kilka tygodni wcześniej – przeglądałam oferty ze zwykłej ciekawości, a ten portret od razu wpadł mi w oko. Ponieważ aukcja przypadała na moje urodziny, postanowiłam zrobić sobie prezent – wspomina pani Marta.

Obraz miał niską cenę – wywoławczą, więc licytacja była zacięta. Skończyło się na równowartości 13 tys. zł.

- Od początku miałam przeczuć, że nie jest to XIX-wieczna kopia – dodaje kolekcjonerka. Jak się później okazało, intuicja jej nie zawiodła.

Toruńska ekspertyza

Po zakupie pani Marta postanowiła skonsultować swoje znalezisko z naukowcami z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

w Toruniu – jednej z najlepszych uczelni w kraju w dziedzinie konserwacji dzieł sztuki. Obraz trafił do pracowni prof. Dariusza Markowskiego, konserwatora malarstwa z Wydziału Sztuk Pięknych UMK.

- Prowadziłem konserwację tego obrazu – mówi profesor. - „Był mocno przemalowany, zwłaszcza w partii tła. Pod warstwami farby ukazało się delikatne, oliwkowe tło charakterystyczne dla późnego renesansu i złożony nimb.

W świetle ultrafioletowym konserwator zauważył także ślady wcześniejszych ingerencji i późniejszych, niezbyt udanych retuszy.

- Deska, na której został namalowany, ma typowe fazowanie i jest cienka – to ważna wskazówka co do wieku. Prześkanek wskazujących, że mógłby to być obraz XIX-wieczny jest niewiele – podkreśla prof. Markowski.

Analiza występujących na obrazie pigmentów potwierdziła jego słowa. - Nie ma tu farb charakterystycznych dla XIX wieku, datujących na ten okres – wyjaśnia naukowiec. - Są pigmenty historyczne m.in. biel ołowiowa, żółcień neapolitańska, cynober, ziemia zie-

lona. To zestaw typowy dla warsztatów renesansowych.

W toku dalszych analiz okazało się, że obraz nie tylko jest starszy, niż sądzono, ale może pochodzić z jednego z najwybitniejszych włoskich warsztatów XV-XVI wieku.

- Fotografie w podczerwieni ukazały rysunek wykonany pewną ręką bardzo sprawnego artysty. To nie jest kopia – mówi pani Marta. - Konsultowała się już z kilkoma ekspertami. Jedne ekspertyzy wskazują na wczesnego Rafaela, inni na warsztat Leonarda da Vinci. Zwrócono uwagę na charakterystyczne refleksy świetlne w zrenicach w kształcie litery ‘S’, typowe dla szkoły Leonarda.

Profesor Markowski studzi emocje, ale nie kryje zachwytu:

- To bardzo ciekawy, piękny obiekt. Gdy zobaczyłem go po raz pierwszy, byłem szczerze zachwycony. Twarz jest wyidealizowana z niezwykłą delikatnością, z miękkimi przejściami tonów. Niezbędna wydaje się jednak analiza dendrochronologiczna (określająca wiek drewna, na którym namalowany jest obraz - red.), a także konsultacja ze specjalistami z Włoch.



FOT. DARIUSZ MARKOWSKI

Obecnie kupiony na aukcji obraz badany jest przez kolejnego z polskich biegłych

Jedną z hipotez badaczy jest związek obrazu ze szkołą Pietra Perugina (ok. 1450-1523), renesansowego mistrza z Umbrii, nauczyciela samego Rafaela Santi. Jego dzieła „Madonna z Dzieciątkiem” czy freski w Kaplicy Sykstyńskiej, do dziś uchodzą za klasykę włoskiego renesansu. Jeśli toruńskie wskazania się potwierdzą, obraz pani Marty może być jednym z nielicznych przykładów wczesnej szkoły Perugina w Polsce.

Według ekspertyzy biegłej z Krakowa, obraz wykazuje po-

dobieństwo do szkoły Leonarda da Vinci: „Poczynione analizy prowadzą do wniosku, iż obraz powstał w jednym z najlepszych renesansowych warsztatów włoskich. Zgodnie z ich często praktyką: mistrz malował najważniejsze fragmenty (twarz, ręce), a uczniowie kończyli resztę (ubrania, tło, złocenia). Obraz może być dziełem powstałym w warsztacie Leonarda, z dużym udziałem ucznia (Boltraffio?), ale z bardzo prawdopodobną interwencją samego Leonarda”.

Dzieło zostanie w kraju

Obecnie obraz badany jest przez kolejnego z polskich biegłych. Sprawy zaszły na tyle daleko, że pani Marta, pomimo emocji, musi zachować anonimowość:

- Jeśli atrybucja się potwierdzi, niestety nie będzie wisiał u mnie na ścianie – ze względów bezpieczeństwa. Chciałabym, żeby był dostępny w instytucji publicznej. Skoro potwierdzone zostanie renesansowe pochodzenie, dzieło powinno pozostać w Polsce.

Zgodnie z przepisami o ochronie zabytków, jeśli potwierdzi się renesansowe pochodzenie dzieła, jego wywóz za granicę będzie w praktyce niemożliwy. Oznacza to, że sensacyjnie odkryty obraz może już na zawsze pozostać w polskich zbiorach.

W ubiegłym roku podwójny portret autorstwa Perugina, przedstawiający Chrystusa w koronie cierniowej i Matkę Boską, był główną atrakcją aukcji dzieł Starych Mistrzów w Dorotheum w Wiedniu. Stworzone około 1490 obrazy wylicytowane zostały przez anonimową osobę za 842 800 euro. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY PMB 2025

0011410834

Kongres Polska Moc Biznesu: największe wydarzenie społeczno-gospodarcze w Polsce.

26 listopada na PGE Narodowym odbędzie się Kongres Polska Moc Biznesu - największe wydarzenie o profilu społeczno-gospodarczym w Polsce. Udział w wydarzeniu zapowiedzieli członkowie rządu, przedstawiciele zarządów największych międzynarodowych i polskich firm oraz NGO'ów.

Tegoroczny Kongres otworzą m.in. **Władysław Kosiniak-Kamysz**, wicepremier i minister obrony narodowej; **Miłosz Motyka**, minister energii oraz minister **Tomasz Siemoniak**. - Tematy dotyczące szeroko pojętego bezpieczeństwa będą w centrum uwagi obrad tegorocznego Kongresu. Mamy bowiem wojnę za płotem i wojnę hybrydową w domu. Jak buimerang wraca więc kwestia odporności, tak w wymiarze infrastrukturalnym, gospodarczym, jaki i cyfrowym czy społecznym – wyjaśnia **Artur Beck**, pomysłodawca i organizator Kongresu.

Ważnym wydarzeniem tegorocznej konferencji będzie debata podsumowująca przemiany społeczno-gospodarcze ostatnich 35 lat, w której udział wezmą byli premierzy rządu RP.



Rekordowa edycja z rozbudowanym programem

W tegorocznej edycji, po raz pierwszy obrady Kongresu odbędą się aż na siedmiu scenach tematycznych, obejmujących pełne spektrum wyzwań i szans, przed którymi stoi dziś gospodarka.

W debacie dotyczącej transformacji rynku pracy i obecności na nim pokolenia X udział zapowiedzieli **Paweł Jarošzek**, członek zarządu ZUS, **Agnieszka Szczygielska**, dyrektor Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Państwowego Instytutu Badawczego, **Paweł Dziekoński**, wiceprezes Fakro, **Antonio Carvelli**, prezes zarządu Gi Group. - *Rozwój sztucznej inteligencji i postępująca robotyzacja, a jednocześnie kryzys demograficzny, zmuszają nas do ponownego przemyślenia funkcjonowania*

rynku pracy. Jest to wyzwanie dla administracji tworzącej regulacje prawne, przedsiębiorców, którzy w tych warunkach muszą odpowiedzialnie dbać o efektywność biznesową, a także pracowników, którzy muszą być otwarci na zdobywanie nowych kompetencji. Dlatego tak ważne w tym roku będą dyskusje dotyczące zmian na rynku pracy – wyjaśnia Artur Beck.

W programie poruszone zostaną m.in. tematy obronności i bezpieczeństwa Europy, cyberzagrożeń, sztucznej inteligencji, deregulacji prawa dla przedsiębiorców, a także inwestycji zagranicznych, transformacji energetycznej, dobrostanu psychicznego w pracy i odpowiedzialnego przywództwa. Uczestnicy będą mogli wybierać spośród debat eksperckich, rozmów



1:1, sesji inspiracyjnych i wystąpień praktyków biznesu.

Przedsiębiorcy o regulacjach

Uwagę zwraca duże zainteresowanie polskich przedsiębiorców. 26 listopada na PGE Narodowym można spodziewać się m.in. **Henryka Orfingera**, współtwórcy firmy Dr Irena Eris Cosmetics, **Wojciecha Wolnego**, prezesa zarządu EUVIC, **Krzysztofa Rdesta**, prezesa EMKA, **Marcina Czyczerskiego**, współzałożyciela firmy GCG Partners, Mariana Owerko, prezesa FoodWell, czy **Ewy Chodakowskiej**, współzałożycielki BeBio. W kongresie udział zapowiedzieli również przedstawiciele organizacji zrzeszającej przedsiębiorców: **Joanna Makowiecka-Gatza**, prezes zarządu Pracodawcy RP oraz **dr Jacek Goliśzewski**, prezes Business Centre Club.

- Tegoroczny Kongres cieszy się rekordowym zainteresowaniem uczestników, szczególnie wśród polskich przedsiębiorców i organizacji pozarządowych. Na siedmiu scenach mamy zaplanowane ponad 50 wydarzeń, debat, wystąpień i prezentacji. Nadal można zarejestrować się na nasze wydarzenie przez stronę internetową Kongresu - przypomina **Artur Beck**. - Dyskusje będą koncentrować się wokół obronności, stabilności otoczenia prawnego, cen energii elektrycznej oraz rynku pracy i ochrony zdrowia - dodaje organizator wydarzenia.

Podczas tegorocznej odsłony kongresu nowością będą też trzy debaty współorganizowane z **Business & Science Poland**, która wspiera polski biznes w Brukseli. - *To niezwykle istotne, by polscy przedsię-*

biorcy byli obecni przy tworzeniu unijnego prawa, a nie tylko przy jego implementacji. Bądźmy aktywni już na etapie prac w komisjach i podkomisjach, bo tam często decyduje się kształt przyszłych regulacji, które często mają decydujący wpływ na możliwości rozwojowe przedsiębiorstw - tłumaczy Beck.

Organizacje pozarządowe w centrum uwagi

Co roku w Kongresie udział bierze kilkadziesiąt organizacji pozarządowych z całej Polski, a wydarzenie zakończy uroczysta gala wręczenia nagród w konkursie „DNA – bo pomagamy mamy w genach”.

Inicjatywa ta ma na celu wyróżnienie niezwyklej przedsięwzięć społecznych realizowanych przez firmy i organizacje pozarządowe.

Ubiegłoroczny konkurs miał na celu docenienie organizacji społecznych i przedsiębiorstw najbardziej zaangażowanych w pomoc dla mieszkańców terenów dotkniętych jesienią powodzią na południu kraju. Jego laureatami zostały Fundusz Lokalny Masywu Śnieżnika oraz firma Colian. W tym roku kapituła doceni firmy i organizacje zaangażowane we wsparcie opieki zdrowotnej.

Sąsiedzki spór o Bolka. Czy dokarmianie zwierząt może być wykroczeniem? Raczej nie

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

W jednym z bloków na Jakubskim Przedmieściu w Toruniu trwa spór o kota Bolka. Emerytka zwierza od dwóch lat dokarmia, druga się skarży. Inni sąsiedzi są podzieleni.

Bolek to tzw. kot środowiskowy. Według zorientowanych opisywany blok to wcale nie jest jedyny adres - podobno lubi nocować w kotłowni pobliskiej jednostki wojskowej. A gdy się tylko uda - także tam się stołować. To by jakoś tłumaczyło gabaryty Bolka - jak na bezdomnego mruczka jest naprawdę przy kości.

Od dwóch lat dokarmia go pani A. To sympatyczna lokatorka bloku w wieku emerytalnym.

- Do domu Bolka nie mogę wziąć, choćbym bardzo chciała. Nie mam po prostu warunków, a poza tym dzieci mają psa - tłumaczył gabaryty Bolka - jak na bezdomnego mruczka jest naprawdę przy kości.

Pani A. dotąd karmiła Bolka na terenie wspólnoty mieszkaniowej, czyli przy bloku. Ale to się właśnie skończyło. Wspólnota wywiesiła groźne ogłoszenie: „Zakaz dokarmiania zwierząt, szczególnie kotów”. Znikąd się to nie wzięło - były skargi po prostu.

Najbardziej przeciwna dokarmianiu Bolka w bloku jest pani B. To również lokatorka tego bloku, również sympatyczna pani w wieku emerytalnym. Przeszkadzały jej jednak nie tylko resztki jedzenia, ale i inne (faktyczne lub rzekome) dokonania kota. Bolek miał jej np. wskoczyć na zaparkowany przed klatką samochód i poruszać karoserię, a także straszyc jej wnuczkę.

Zakaz nie ma mocy prawnej

Rozżalona sytuacją pani A. skontaktowała się już z adwokatem.

- Uspokoiłam się, że dokarmianie zwierząt to najczęściej nie jest żadne wykroczenie i nikt mi karmić Bolka nie może zakazać - opowiada kobieta. - Dla świętego spokoju, dwa razy dziennie, rano i pod wieczór,

karmię teraz kota tutaj, koło drzewa. To już na tyle daleko od bloku, że na pewno nie jestem na terenie wspólnoty mieszkaniowej.

Adwokat Anita Engler potwierdza - dokarmiania wolno żyjących kotów, nie można w świetle prawa nikomu zabronić. -Taki zakaz zresztą jest wręcz sprzeczny z podstawowymi zapisami Ustawy o ochronie praw zwierząt, w myśl których człowiek winien zwierzęciu jest poszanowanie, opiekę, humanitarne traktowanie. Problem i niezrozumienie tego są powszechne. Mam mnóstwo zapytań o podobne sytuacje, nawet z drugiego końca Polski - mówi prawniczka.

Taki „zakaz dokarmiania” ogłoszony na kartce przez wspólnotę mieszkaniową czy spółdzielnię nie ma żadnej mocy prawnej.

- Jeśli natomiast zostałyby przyjęte jako uchwała, to można go zaskarżyć do sądu - wskazuje Anita Engler.

Ale, uwaga! Niezależnie, gdzie się zwierzę dokarmia, można jednak narazić się

na mandat, jeśli po prostu nabrudzimy. Jeżeli jednak uznamy, że tego nie uczyniliśmy, a cała sytuacja jest przesadą, mandatu np. od strażnika miejskiego nie musimy przyjmować. Wtedy sprawa też stanie przed sądem.

- Straszanie natomiast przez wspólnotę czy spółdzielnię takim mandatem rzekomo czekającym każdego dokarmiającego kota nie ma sensu. Wystawienie miseczek z pokarmem nie oznacza przecież automatycznie zanieczyszczania okolicy - podkreśla adwokat Anita Engler.

Jaki będzie finał sporu?

Bolkowi zmiana adresy stółki chyba nie przeszkadza. Sąsiedzi obserwują, jak codziennie wcina przysmaki wynoszone mu przez panią A. w plastikowych miseczkach na trawniku, za chodnikiem. Potem i tak jednak wchodzi na teren ogrodzonej wspólnoty i tęsknie wyczekuje na pojawienie się swojej opiekunki.



Bolek jest spokojny, lubi głaskanie i drapanie za uchem

Kot reaguje na jej głos, wypowiadane przez nią imię „Bolek”, a do większości podchodzących do niego z sympatią osób po prostu się łąsi. Nie zachowuje się jak dzikus: jest spokojny, lubi głaskanie, drapanie za uchem etc. Osobnym tematem do dyskusji pozostaje, czy takie osławianie wolno żyjącego zwierzęcia jest dla niego dobrego.

Lokatorzy bloku i sąsiedzi - jak to zazwyczaj w takich sprawach bywa - są podzieleni. Jednym dokarmianie Bolka nie przeszkadza, innym tak. Na razie pani A. cierpliwie wychodzi z miseczkami poza teren ogrodzonej wspólnoty mieszkaniowej i karmi kota. Po konsultacji z adwokatem wie, że żadnego wykroczenia nie popełnia. ©©

18-letni uczeń liceum z zarzutem naruszenie nietykalności nauczycielki

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

- Bardzo żałuję. To się więcej nie powtórzy - mówił 18-letni Maciej Ł. w czasie przesłuchania. To uczeń toruńskiego niepublicznego liceum dla osób ze szczególnymi potrzebami, w tym ze spektrum autyzmu.

To takich uczniów należał Maciej Ł., który 12 listopada na lekcji informatyki zaatakował swoją nauczycielkę. Jak potem zeznała kobieta, zajęcia za-

czyły się i toczyły na początku planowo. Każdy przedstawiał swoje prezentacje. Nauczycielka miała uwagi do jego prezentacji, wtedy 18-latek silnie się zdenerwował. Uderzył 62-letnią kobietę kilka razy w głowę.

- Powodując u niej obrażenia głowy i twarzy, których leczenie nie przekracza siedmiu dni - mówi Joanna Kordzińska, zastępcza szefa Prokuratury Rejonowej Toruń Wschód.

Pokrzywdzona przewieziona została do szpitala. Szczę-

śliwie, obrażenia były lekkie. Jeszcze tego samego dnia nauczycielka opuściła lecznicę.

Maciej Ł. został przesłuchany. Powiedział, że bardzo żałuje całej sytuacji i że więcej się to nie powtórzy. Potem zamilkł i odmówił odpowiadania na dalsze pytania. W opinii szkoły ten uczeń był dotąd wręcz wzorowy - spokojny, pilny, bez żadnych przejawów agresji.

Ostatecznie postawiono Maciejowi Ł. zarzut naruszenia nietykalności. Za czyn ten grozi kara

grzywny, prac społecznych, ale też do 3 lat więzienia (wszystko to sankcje alternatywne).

Czy osobom ze spektrum autyzmu można w ogóle stawiać karne zarzuty? - Tak, podobnie jak np. osobom cierpiącym na schizofrenię. Takie schorzenia bowiem nie oznaczają automatycznie, że ktoś jest niepoczytalny - wyjaśniła prokurator rejonowa Joanna Becińska

- To na pewno nie jest sprawa typowa i jednowymiarowa. Wydarzenia miały miej-

sce w szczególnej placówce oświatowej. Sprawę będziemy badać wnikliwie. Jedną z kluczowych kwestii będzie stan psychiczny podejrzanego 18-latkę oraz jego poczytalność. Z pewnością zostanie on poddany badaniu sądowo-psychiatrycznemu. A jeśli to biegłym nie wystarczy do wydawania opinii - skierowany na obserwację - mówi prokurator Joanna Kordzińska.

Z tego powodu nie jest powiedziane, że Maciej Ł. kiedykolwiek będzie sądzony. Wszy-

stko zależy od jego poczytalności. Postępowanie może nawet zostać umorzone już na etapie prokuratury.

Toruńskie Liceum Ogólnokształcące agresji nie usprawiedliwia i nie toleruje. 13 listopada wydało oświadczenie w pierwszych słowach podkreślając, że potępia wszystkie formy przemocy - zarówno fizycznej, jak i psychicznej.

Do sprawy szeroko wrócimy w piątkowym Magazynie „Nowości” w dniu 21 listopada. ©©

AUTOREKLAMA

0011430402



Jesień

to dobry czas na odkrywanie



NIEZWYKŁA POLSKA



stronapodrozy.pl/przewodnik



- Podróż po miastach
- Smaki kulinarne regionu
- Weekend w SPA i termach
- Aktywny wypoczynek
- Jeszcze jedna historia

Żegnaj „Musztardo”. Lokal zamknął drzwi

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Restauracja „Musztarda” 16 listopada zakończyła działalność. Drzwi zamknie też popularny „Gryz” przy ul. Ducha Świętego. To kolejny lokal w Toruniu, który żegna się z klientami.



FOT. MAŁGORZATA OBERLAN

Zdecydowanie więcej w bieżącym roku lokali w Toruniu otworzyło drzwi, niż zakończyło działalność - to bezsporne. Branża gastronomiczna w całym kraju ma teraz dobry czas, a liczba lokali przekroczyła granicę 100 tysięcy - o tym już pisaliśmy. Mimo wszystko pożegnania też się zdarzają. Teraz z rynku toruńskiego znika właśnie restauracja „Musztarda”.

„Wędzony” i inne autorskie hot-dogi tylko niedzieli

- Dziękujemy za wszystko, bo każdy, kto do nas wpadał, coś nam zostawił - uśmiech, dobre słowo, vibe. Dziękujemy za wsparcie, za polecanie nas znajomym, za to, że staliście się częścią tego miejsca, a nie tylko jego Gośćmi. To było piękne kilka lat, które będziemy wspominać jeszcze przez długi czas. Mamy nadzieję, że jeszcze się kiedyś spotkamy - tymi słowami ekipa „Musztardy” pożegnała się z klientami.

Dlaczego 16 listopada postanowiła zakończyć działalność, skoro naprawdę była ceniona i gości jej nie brakowało? Nieoficjalnie mówi się, że prowadzący ten lokal skupić chcą się teraz na gastronomicznej, choć innej działalności, rozwijając ją w innej części Torunia.

W czym wyspecjalizowała się przez kilka lat „Musztarda”? Ta kameralna restauracja przy ul. Małe Garbary 11 zasły-

Ten lokal zakończył już działalność

nęła szczególnie z autorskich hot-dogów. Oryginalne i smaczne kompozycje cieszyły się największym powodzeniem, a bestsellerem był „Wędzony”.

Lokal serwował jednak także zupy, sałatki, przystawki oraz takie dania główne jak np. kurczak supreme, fish and chips, solidny burger wołowy czy taką też bułę maślana z wołową polędwicą i dodatkami. Ceny jak na starówkę były przystępne.

Dość smutne informacje z ostatniej chwili dotyczą w Toruniu lokalu „Gryz”. To uwielbiany przez całe rzesze klientów lokal serwujący przy ul. Ducha Świętego zapiekanki. Ale nie byle jakie! To zapiekanki olbrzymie (same wersje XXL), komponowane przez właścicielkę i ekipę z prawdziwą fantazją.

Szczególnie w sezonie letnim w „Gryzie” drzwi się nie zamykały, o czym na łamach już pisaliśmy. Wtedy po popularne zapieksy ustawiały się tutaj kolejki zarówno torunian, jak i turystów.

Teraz natomiast właścicielka lokalu ogłosiła: do zobaczenia w nowym rozdziale!

- Z ciężkim sercem muszę ogłosić, że zamykam „Gryza”. To miejsce, które stworzyłam od zera: z pomysłu, pasji i ogromu pracy. Każda zapiekanka, każdy uśmiech i każda rozmowa z Wami były dla mnie

czymś wyjątkowym. Włożyłam w „Gryza” całe serce i energię. Nadszedł czas, by na chwilę się zatrzymać, ale to nie jest pożegnanie na zawsze. Dziękuję Wam za wsparcie, obecność i każde dobre słowo. To dzięki Wam „Gryz” był czymś więcej niż tylko zapiekalską - tak 12 listopada pożegnała się z gośćmi właścicielka.

Te restauracje też zamknęły drzwi

Powody zamykania działalności gastronomicznej bywają naprawdę różne. Czasem, owszem, jest biznesowa porażka. Wielokrotnie jednak przyczyną bywa sytuacja życiowa, rodzinna, zdrowotna. Zdarza się i tak, że restauratorzy po prostu zmieniają lokalizację na bardziej dochodową według swoich szacunków.

Minionego lata z Toruniem pożegnała się restauracja „Szamanko”. Działała przy ul. Podmurnej i od początku miała wiernych klientów. Najpierw specjalizowała się w pizzy, szokując czasem celowo kompozycjami czy dodatkami - np. świerszczami (tak!). Potem postawiła na kraftowy kebab. W wakacje jednak ekipa lokalu pożegnała się z Toruniem, ogłaszając, że życiowe ścieżki wiodą ją teraz w inne rejony.

Również latem zakończył działalność „O-Kura!” przy ul. Wojska Polskiego. Wielu z okolicy bardzo żałowało. W tym też czasie zamknęła drzwi pizzeria „Azzuro” przy ul. Broniewskiego. Być może lokalizacja nie była dla niej biznesowo najbardziej opłacalna, bo potem otworzyła swój lokal na lewobrzeżu - na ul. Andersa. Dołączył do dwóch innych pod szyldem „Azzuro”, które nadal w Toruniu działają i cieszą się autentyczną popularnością.

©©

MPO czeka na sygnały o liściach

Miejskie Przedsiębiorstwo Oczyszczania kontynuuje akcję usuwania liści z chodników i dróg rowerowych w Toruniu.

Na początku listopada pisaliśmy o liściach zalegających na chodniku i drodze rowerowej na wysokości wieżowca przy ulicy Grudziądzkiej 59. Chodniki i droga rowerowa zostały szybko oczyszczone z zalegających na nich liści.

W kolejnych dniach otrzymaliśmy następne kolejne sygnały o miejscach w Toruniu, w któ-

rych zalegają liście. To między innymi drogi rowerowe na ulicach Bydgoskiej, Mickiewicz i Lubickiej.

- Liście są rozjeżdżone, mokre i śliskie. Stwarzają zagrożenie dla bezpieczeństwa, nie wspominając już o tym, jak wygląda się po przejechaniu w takich warunkach rowerem do pracy - wskazywał Szymon Bocian.

Te sygnały przekazaliśmy do MPO. Spółka czeka na kolejne.

- Zgłoszenia realizowane są według kolejności wpływu i w zależności od panujących wa-

runków atmosferycznych - wyjaśnia Joanna Peplowska, prezes MPO.

Zgłoszenia przyjmowane są na dwa sposoby: pod numerem telefonu 56 639 8124 lub końcówka 125 i na adres mailowy bok@mpo.torun.pl.

Jeszcze raz podkreślimy - MPO przyjmuje sygnały dotyczące nieruchomości należących do miasta. Usunięcie liści - tak jak innych zanieczyszczeń - z chodników przy posesjach należy do właścicieli i zarządców nieruchomości. ©©

MN

REKLAMA

0011409946

ALIOR BANK

iKONTO BIZNES

Z NOWĄ BANKOWOŚCIĄ ELEKTRONICZNĄ

DO 4200 zł

PREMII ZA UDZIAŁ W PROMOCJACH I SKORZYSTANIE Z INNYCH USŁUG

iKonto Biznes kierujemy do nowych klientów prowadzących jednoosobową działalność gospodarczą. Na łączną kwotę premii do 4200 zł składają się: 400 zł za założenie rachunku online, 500 zł za kredyt firmowy, 300 zł za zawarcie z firmą Polskie ePłatności sp. z o.o. umowy o terminal płatniczy i transakcyjność na terminalu, do 1500 zł za transakcję kartą debetową Mastercard z Plusem, do 1000 zł za spłatę raty leasingowej w Alior Leasing sp. z o.o. z rachunku firmowego, nawet 500 zł za przelewy do ZUS. Szczegółowe warunki uzyskania premii określone są w regulaminach promocji „Plusy karty z Plusem dla posiadaczy firmowej karty debetowej Mastercard z Plusem Alior Banku SA – V edycja”, „Aliorowe kody promocyjne” i „Nawet 1200 zł na start”. Propozycja obowiązuje od 20.10.2025 r. do 31.01.2026 r. Pełna informacja o iKoncie Biznes, w tym tabela opłat i prowizji, oraz regulaminy: prowadzenia rachunków dla przedsiębiorców, kart debetowych dla klientów biznesowych, korzystania z kanałów elektronicznych dla przedsiębiorców i regulaminy ww. promocji, są dostępne na aliorbank.pl i w placówkach Alior Banku SA.

Dominika i jej miłość do zumbi

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Dominika Różycka, z wykształcenia informatyczka, z pasji - instruktorka Zumbi i Brazuki, opowiada o swojej pracy, zaangażowaniu i pozytywnej energii, którą stara się przekazywać.

Sport towarzyszył jej od młodości, zawsze była aktywna, nie mogła usiedzieć w miejscu i szukała nowych pasji. Jednak z Zumbą zetknęła się po raz pierwszy dopiero na drugim roku studiów na toruńskim uniwersytecie. Przepadła od razu i zapragnęła więcej. Przeniosła się do Gdańska i to właśnie tam jej sportowo-taneczna pasja rozkwitła jeszcze lepiej.

- Uczęszczanie na zajęcia Zumbi dawało mi ogromnego powera. Wynosiłam z tych zajęć ogrom motywacji, endorfiny, wszystko, co najlepsze. Mogłam się wyżyć i wyluzować. Gdzieś jednak zaczął rodzić się pomysł, że może powinienam zrobić kurs na instruktora. Miałam wsparcie od mojej ówczesnej instruktorki, od znajomych, ale jednak towarzyszyła mi taka myśl „No gdzie? Ja? Mam wyjść do ludzi, przemówić i pokazać siebie? Nie!”. Ale jednak, szukając gdzieś swojej drogi, postanowiłam spróbować i zapisałam się na kurs.

Wszystko działo się w październiku 2020 roku. Panowała

wówczas pandemia. Dominika Różycka musiała więc pokonać wiele przeszkód i obostrzeń, by spełnić swój cel. Nie było to łatwe, ale... się udało!

- Znalazłam kurs w Krakowie. Z Gdańska poleciałam więc tam samolotem. Pamiętam, że było to dokładnie 17 października. Weszło wtedy rozporządzenie, że zamykane są siłownie i studia fitness. Bałam się, że już mam po kursie, że wszystko odwołają, ale uratowało mnie to, że kurs odbywał się w studiu tańca. Ukończyłam go, zdobyłam kwalifikacje i mogłam zacząć działać! Tylko, że wszystko pozostawało w zamknięciu. Wyjście do ludzi i prowadzenie zajęć twarzą w twarz stało się niemożliwe. A żeby stawać się coraz lepszym instruktorem, potrzebne było praktyki. Rozwiązanie tego problemu na szczęście przyszło szybko.

- Najpierw łączyłam się ze znajomymi na kamerce i pokazywałam im układy, ciesząc się, że mam choćby dwadzieścia minut choreografii. Potem zaczęłam prowadzić zajęcia online we współpracy z zaprzyjaźnioną instruktorką. Łączyłyśmy się na kamerkach z dziewczynami, które chciały poćwiczyć i jakoś poszło. Dziś nie do uwierzenia, ale trzeba było znaleźć złoty środek.

W Gdańsku jej kariera instruktorska rozkwitła bardzo intensywnie. Okazało się, że jej energia, czysta radość z tańca i autentyczność działają na lu-



Dominika Różycka (w środku) podkreśla, że jeśli ktoś marzy o zrzuceniu kilogramów i szuka nowej pasji to Zumba i Brazuca są dobrym wyborem

dzi jak magnes. Sale zawsze były pełne, a miejsca na zajęcia rozchodziły się w ciągu dwóch godzin od otwarcia zapisów. Tak Dominika tworzyła jedną z największych Zumbowych społeczności w Trójmieście, gromadząc na zajęciach grupy liczące po 50 osób.

Po kilku latach Dominika Różycka zostawiła Gdańsk za sobą, choć nie całkowicie, bo co dwa tygodnie jeździ tam specjalnie, by prowadzić zajęcia Zumbi i Brazuki dla swojej grupy, z którą jest bardzo zżyta. Postanowiła wrócić jednak w rodzinne strony i ożywić toruńską społeczność.

- Startuję powoli, chcąc dopasować zajęcia do potrzeb mieszkańców. Organizuję je tam, gdzie na przykład jest

słabo z dostępnością. Ruch jest bardzo ważny i moim marzeniem jest, żeby każdy, kto chciałby spróbować Zumbi czy Brazuki, mógł tego doświadczyć. Zwłaszcza teraz, kiedy zaczyna się robić ponuro i zimno, i człowiek najchętniej posiedzi pod kocem. Zajęcia prowadzę na Jakubskim, lewobrzeżu oraz od niedawna w Krobii i na Jarze.

Wiele uczestniczek dopiero zaczyna swoją przygodę z Zumbą, czyli zajęciami, które łączą elementy tańca i fitnessu w rytmie energetycznej muzyki. Trening ten jest formą ćwiczeń, które wzmacniają mięśnie i poprawiają kondycję, a przy tym spalają naprawdę wiele kalorii i wyzwalają masę endorfin.

- Moja Zumba jest bardzo energiczna. Panie, które przychodzą po raz pierwszy, często mi mówią, że nie spodziewały się takiego wycisku, ale mimo tego chętnie wracają po więcej tej pozytywnej eksplozji. Mam w sobie masę pozytywnej energii i kiedy słyszę beat, to muzyka niesie mnie w całości. Z kolei jeszcze większa dawka mocy to moje drugie zajęcia - Brazuca - skupione wokół rytmów brazylijskich, podobne do Zumbi, aczkolwiek zdecydowanie mocniejsze i bardziej dzikie. Na zajęciach Brazuki znajdziemy takie rytmy jak brazylijski funk, forró, samba, która jest ikoną brazylii, karnawałowe axé, dzikie afro czy elementy brazylijskiej sztuki walki - capoeiry. Na zajęciach można

naprawdę całkowicie oczyścić się z nagromadzonych negatywnych emocji, wzmocnić ciało i naładować pozytywnie na kolejne dni.

Brazuca dopiero rozwija skrzydła w Polsce. Dominika Różycka jest do tej pory jedyną instruktorką Brazuki w Toruniu. Układa oficjalne choreografie, które wykorzystywane są przez innych instruktorów na całym świecie.

- To ogromne wyróżnienie. Nie spodziewałam się, że ludzie z różnych zakątków świata będą wykorzystywać moje choreografie. Zajęcia z Brazuki w Toruniu dopiero zaczynam wprowadzać, ale już wiem, że ludzie są ich spragnieni.

Dominika Różycka podkreśla, że jeśli ktoś marzy o zrzuceniu zbędnych kilogramów, chce znaleźć nową pasję i potrzebuje aktywności fizycznej, która będzie dopasowana do jego możliwości fizycznych, Zumba i Brazuca są dobrym wyborem - każdy jest mile widziany, niezależnie od wieku czy cyferek na wadze.

Elementy tańca i ćwiczeń fizycznych łączą się w dobrą, energetyczną zabawę. I choć na początku może wydawać się to nieco przerażająco, bo czasami jest szybko i skocznie, kroki szybko się łapie, a najważniejsza jest pozytywna energia i dobra zabawa. To nie konkurs tańca, a czas dla nas, gdzie w atmosferze bez oceniania możemy poczuć radość życia i prawdziwą wolność. ©©

Plebiscyt na szkołę 2026 roku rozpoczęty

71 podstawówek z Torunia i 44 z powiatu ubiega się o tytuł „Podstawowej Szkoły Roku 2026”. Głosowanie już się rozpoczęło i jest całkowicie bezpłatne.

- Plebiscyt „Podstawowa Szkoła Roku 2026” to ogólnopolska inicjatywa, której celem jest wyróżnienie najbardziej zaangażowanych i inspirujących szkół podstawowych w kraju, zarówno publicznych, jak i niepublicznych. To wyjątkowa okazja, by docenić placówki, które z pasją realizują misję edukacyjną i wspierają rozwój uczniów na każdym etapie nauki - podaje portal WaszaEdukacja.pl, który organizuje plebiscyt.

Do rywalizacji zgłoszono aż 13 770 szkół z całej Polski. Głosowanie, w którym biorą udział uczniowie, rodzice oraz na-

uczyciele właśnie się rozpoczęło. Potrzeba do 16 stycznia 2026 roku. Wyniki zostaną ogłoszone 19 stycznia.

W naszym regionie o tytuł najlepszej ubiegają się 874 podstawówki. W Toruniu jest ich 71, a w powiecie toruńskim - 44.

Dla trzech najwyższej ocenionych szkół w każdym województwie przewidziano nagrody w postaci znaku jakości oraz rocznego konta premium na portalu WaszaEdukacja.pl. Łączna wartość nagród rzeczowych w tegorocznej edycji to ponad 28 000 zł.

Co ważne, głosowanie jest całkowicie bezpłatne i odbywa się za pośrednictwem strony internetowej waszaedukacja.pl. Na wybraną podstawówkę głosować można co 12 godzin aż do końca całej akcji. ©©

JWN

Bardzo smaczny kongres. Co podczas niego serwowano?

Kongres Smaków to wydarzenie w Toruniu, które ma zbliżyć szkoły gastronomiczne z regionu z placówkami z tej branży.

Przez lata oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Spożywczego w Toruniu organizował co roku konkurs na „Najlepszy Produkt Spożywczy Pomorza i Kujaw”. Jego rozstrzygnięciu towarzyszyła konferencja naukowo-techniczna. Po latach przyszedł czas na zmianę.

- Tamta formuła się wyczerpała. Postanowiliśmy to wydarzenie organizować w nowej odsłonie - mówi Małgorzata Trendel, stojąca na czele toruńskiego oddziału SITSpoż.

Ta nowa odsłona to Kongres Smaków. Po raz pierwszy został zorganizowany 13 listopada, w Zespole Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Toruniu.

- Miejsce oczywiście nie jest przypadkowe. Chcemy, by podczas corocznego Kongresu Smaków świat edukacji gastronomicznej spotykał się z przedstawicielami branży HoReCa, czyli sektora usług hotelarskich i gastronomicznych. Dlatego do jury konkursu przeprowa-

dzanego w ramach wydarzenia zaprosiliśmy szefów kuchni w restauracjach hotelowych i innych - podkreśla Małgorzata Trendel.

Podczas I Kongresu Smaków efekty swoich kulinarnych umiejętności zaprezentowali uczniowie ZSG-H w Toruniu,



Swoje dania zaprezentowali uczniowie szkół z regionu

Zespołu Szkół Mechanicznych w Radziejowie, Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Kowalu i Zespołu Szkół, Centrum Kształcenia Ustawicznego w Gronowie.

Był także pokaz live cooking a swoje produkty zaprezentowały firmy: Unifreeze, Food Polska i Kozia Manufaktura z Wtelnia.

Podczas I Kongresu Smaków podziękowano za zaangażowanie wieloletniemu szefowi toruńskiego oddziału SITS po. Edmundowi Kośnikowi, którego zastąpiła w tej roli Małgorzata Trendel. Przypomnijmy, że przez 40 lat pracował on w Centralnej Piwnicy Win Importowanych w Toruniu. Zaczynał w tym przedsiębiorstwie od stanowiska brygadisty, a skończył jako prezes zarządu. Pracował też w Cukrowniach Toruńskich oraz zakładał Krajową Radę Winiarstwa. ©©

MN

TV TORUŃ

PONIEDZIAŁEK, 17 LISTOPADA

10.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
10.20 Potencjał Gospodarczy Województwa
10.25 Ludzie Nauki z Kujaw i Pomorza - Walther Nernst
10.45 Puszek - premiera w Bajku Pomorskim
11.00 Kolekcjoner złota
11.15 Magazyn samorządowy (5)
11.40 Fitness - Marta Wirzchowska (4)
15.00 Hokej: KH Enea - Cracovia Kraków
17.00 Kujawsko-Pomorskie Bieszczady
17.10 Puszek - premiera w Bajku Pomorskim
17.25 Kolekcjoner złota
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.35 Z telewizyjnej szafy - listopad
19.20 Magazyn Kujawsko-Pomorski
19.40 Potencjał Gospodarczy Województwa
19.45 Magazyn Kujawsko-Pomorski
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.50 33. EneaCAMERIMAGE (1)
21.05 Ludzie Nauki z Kujaw i Pomorza - Walther Nernst
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.35 33. EneaCAMERIMAGE (1)
22.45 Hokej: KH Enea - Cracovia Kraków



Jak działa Fundusz Filmowy Kujawy i Pomorze?

Funkcjonujący od kilku lat marszałkowski Fundusz Filmowy Kujawy i Pomorze, którym zarządza Departament Promocji Urzędu Marszałkowskiego, jest narzędziem finansowym wspierającym produkcje filmowe - fabularne, dokumentalne, jak i animowane.

Najważniejszym kryterium jest związek projektu z regionem - poprzez tematykę lub miejsce realizacji

zdzień. Dzięki temu kujawsko-pomorskie plenery i historyczne obiekty mogą zaistnieć na wielkim ekranie.

Więcej o funduszu w magazynie „Potencjał Gospodarczy Województwa”. Zapraszamy.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	997 lub 112
Straż Pożarna	998 lub 112
Pogotowie Ratunkowe	999 lub 112
Straż Miejska	986
Pogotowie Energetyczne	991
Pogotowie Wod.-Kan.	994

SZPITALY

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:
Szpital Wielospecjalistyczny, ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
- nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii, ul. Konstytucji 3 Maja 42
- rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat, ul. Storczykowska 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna, ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji, ul. Grudziądzka 17, tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście, ul. PKC 2, tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo, ul. Dziewulskiego 1, tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórze, ul. Poznańska 127, tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach, Dobrzejewice 65, tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży, ul. Sądowa 2, tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie: tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111,

poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00, poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43, tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych, tel. 800 022 222 (stacjonarne), tel. 22 4732 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy, tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy: mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK: tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3, tel. 56 622 48 87, telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej, tel. 56 622 58 77, tel. alarmowy: 986

MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ZIEMIA I LUDZIE

PRAWDZIWE HISTORIE CZYSTEGO POWIETRZA

Inwestycja w czas i zdrowie

Pan Paweł z Zapolic (woj. łódzkie) skorzystał w ubiegłym roku z programu Czyste Powietrze. Jest bardzo zadowolony, bo jego opłaty za właśnie miniony sezon grzewczy wyniosły... zaledwie 200 zł. Jednak przyczyniła się do tego nie tylko dotacja z programu, ale także zapobiegliwość gospodarza, który od początku dbał, by eksploatacja jego domu wymagała jak najmniej energii.

Program „Czyste Powietrze” Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie jest nowy. W marcu ruszyła jego kolejna edycja. Najważniejsze zmiany to wyższe limity dotacji, większe wsparcie dla osób korzystających z programu i szybsza obsługa wniosków. Zaliczkę dostaje na konto beneficjent programu, a nie – jak dotąd – wykonawca inwestycji.

Zdążył przed sezonem

Pan Paweł ma dobrze ocieplony dom, wprowadził się do niego w 2016 r. Dom został już wybudowany według wysokich norm dotyczących termoizolacji, ogrzewany był jednak piecem na ekogroszek. Pan Paweł stanął więc przed koniecznością zmiany źródła ciepła i w tym celu postanowił skorzystać z programu Czyste Powietrze. Udał się do urzędu gminy, gdzie specjalnie oddelegowana do tego urzędniczka pomogła mu wypełnić wniosek i zebrać potrzebne dokumenty.

Najpierw były panele

Pan Paweł dwukrotnie korzystał z gminnego programu dotyczącego fotowoltaiki, finansowanego z funduszy europejskich. Część paneli dokupił też we własnym zakresie. Dlatego uznał, że pompa ciepła będzie najbardziej korzystnym rozwiązaniem. W programie Czyste Powietrze jest jeszcze możliwość wymiany kotła na węgiel na piec na pelet. We wniosku, poza kupnem i instalacją samego urządzenia, była także modernizacja instalacji centralnego ogrzewania oraz samej kotłowni. Trzeba było zdemontować stary piec, zamontować jednostki wewnętrzne i zewnętrzną pompę ciepła, dołożyć grzejniki, wymienić rury, zamontować termostaty. W rodzinie pana Pawła jest – według wytycznych programu – dość wysokie wynagrodzenie na członka rodziny, więc dotacja z programu pokryła ok. połowy kosztów inwestycji. Gospodarz



zdecydował się skorzystać z usług renomowanej firmy montującej pompy. – Skorzystanie z tego programu bardzo mi się opłacało. Rachunki spadły mi do 200 zł za ostatnie pół roku! – cieszy się pan Paweł. – Poza tym jest bardzo wygodnie. Mogę zapomnieć o kupowaniu węgla, dokładaniu do pieca, wysypywaniu popiołu itd. To bardzo angażujące prace domowe. Teraz

mam mniej kłopotu, чисто w kotłowni i więcej czasu dla siebie – opowiada.

Zysków jest więcej

Jest jeszcze jedna zaleta wymiany pieca. Pan Paweł ma alergię. Wyrzucanie popiołu było dla niego szczególnie uciążliwe. Nie ma także nieprzyjemnie pachnącego dymu. Pan Paweł pozbył się kataru i innych objawów alergii.

Może wreszcie odetchnąć pełną piersią. Zimą pompa ciepła podgrzewała nie tylko powietrze w domu, ale także ciepłą wodę użytkową. Teraz pan Paweł wyłączył pompę, bo latem nie potrzebuje ciepłych grzejników, a wodę podgrzewa mu bojler elektryczny. Inwestor marzy o turbinie wiatrowej. – Panele fotowoltaiczne pracują

głównie latem, a turbina wiatrowa także zimą. Pobór energii z sieci spadłby mi jeszcze bardziej. Może pojawi się jakiś opłacalny program dla takich prosumentów jak ja – dodaje na koniec.

Sprawdź, jaką dotację możesz uzyskać

Program zakłada trzy poziomy dofinansowania według progów dochodowych w gospodarstwie domowym.

- **Poziom najwyższy**
 - do 100 proc. dofinansowania
 - przy miesięcznym dochodzie do 1 300 zł na osobę w gospodarstwach wieloosobowych lub do 1 800 zł w gospodarstwie domowym jednoosobowym, oraz dla osób otrzymujących zasiłki.
- **Poziom podwyższony**
 - do 70 proc. dofinansowania – obowiązuje przy miesięcznym dochodzie do 2 250 zł na osobę lub 3 150 zł w gospodarstwach jednoosobowych.
- **Poziom podstawowy**
 - do 40 proc. dofinansowania – dla osób z dochodem do 135 000 zł rocznie.



Niniejszy materiał został dofinansowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Ziemia i Ludzie.



UWAGA, KONKURS!

Jesteś beneficjentem Czystego Powietrza?
Podziel się z nami swoją Prawdziwą Historią
i przekonaj innych do inwestycji w zdrowie i ciepło.
Wejdź na czystepowietrzejestok.pl

Co miesiąc
do wygrania
hulajnoga elektryczna!

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Sprawca w rękach policji

Stołeczni policjanci zatrzymali mężczyznę mającego związek z kierowaniem grózb karalnych wobec prezydenta RP. Jest to 19-letni obywatel Polski, mieszkaniec powiatu otwocznego. Sprawa dotyczy przestępstwa z art. 190 par. 1 kk, za które grozi do 3 lat pozbawienia wolności. W sprawie chodzi o zdjęcie z pistoletem i podpisem „do zobaczenia Karolku”, zamieszczone pod zdjęciem prezydenta z piątkowego meczu Polska-Holandia. Wpis z groźbą został zamieszczony w piątek wie-

czorem przez jednego z użytkowników portalu X; była to odpowiedź na post na profilu „Łączy nas Piłka”, zarządzanym przez PZPN, w którym zamieszczono zdjęcie przedstawiające prezydenta Nawrockiego, obserwującego na Stadionie Narodowym piątkowy mecz Polska-Holandia. Choć wpis anonimowego użytkownika został usunięty, to jednak jego zrzuty ekranu można było znaleźć na portalach internetowych, m.in. wp.pl czy portalu Telewizji Republika. PAP

POLITYKA

PSL z nowym-starym prezesem



W sobotę kongres PSL ponownie wybrał na prezesa partii Władysława Kosiniaka-Kamysza. - Poprowadzimy w taki sposób Stronnictwo, żeby za cztery lata było jeszcze silniejsze - powiedział prezes tuż po wyborze. Nowym szefem Rady Naczelnej został Piotr Zgorzelski. PAP

GRANICA POLSKA-BIAŁORUŚ

Poluzowanie na granicy

Dzisiaj otwarte zostały przejścia drogowe na granicy z Białorusią: w Kuźnicy - dla ruchu osobowego (z wyłączeniem autobusowego), a w Bobrownikach - dla ruchu towarowego. Przejście Bobrowniki-Bierestowica otwarte zostanie wyłącznie dla pojazdów zarejestrowanych w państwach członkowskich Unii Europejskiej, Europejskiego Porozu-

mienia o Wolnym Handlu (EFTA) - stron umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym i Konfederacji Szwajcarskiej - oraz ruchu osobowego, w tym autokarów. Obecnie w Podlaskiem działają jedynie dwa kolejne przejścia graniczne dla ruchu towarowego w Siemianówce i Kuźnicy; wszystkie przejścia drogowe są zamknięte od kilku lat. PAP

HISTORIA

MKIDN stanowczo potępia działania Domu Aukcyjnego Felzmann w Neuss, który zaplanował sprzedaż pamiątek i dokumentów po więźniach obozów koncentracyjnych - podkreśliła w niedzielę ministra kultury Marta Cienkowska. - Ta aukcja musi zostać anulowana, a wystawione przedmioty powinny trafić tam, gdzie ich miejsce - do instytucji, które z szacunkiem i troską zajmują się pamięcią o ofiarach nazistowskich zbrodni - dodała.

”

Do samobójstwa Andrzeja Leppera przyczynili się dranie, którzy sfingowali aferę gruntową, za co zostali skazani

Radosław Sikorski, wicepremier, szef MSZ

Ziobro czeka na rozwój sytuacji. W Budapeszcie

Dorota Kowalska
Warszawa

Zbigniew Ziobro trzyma bezpieczny dystans - wciąż przebywa w Budapeszcie. Jeśli nie pojawi się w kraju, prawdopodobnie zostanie wydany europejski nakaz aresztowania.

Przypomnijmy fakty: 6 listopada wnioski prokuratury o zdjęcie Ziobrze immunitetu, pozwolenie na jego zatrzymanie i aresztowanie opiniowała sejmowa Komisja Regulaminowa i Spraw Poselskich, dzień później oba wnioski przegłosował Sejm. Ziobro przebywał w tym czasie na Węgrzech.

Wykonanie postanowienia o zatrzymaniu Ziobry powierzono funkcjonariuszom Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

Wiadomo, że prokuratura dysponuje dwoma zagranicznymi adresami do korespondencji z byłym ministrem sprawiedliwości. Pierwszy znajduje się w Brukseli, gdzie od ponad roku Ziobro mieszka z rodziną, adresu na Węgrzech jego adwokat, mec. Bartosz Lewandowski, nie wskazał, ale zapewnił, że prokuratura go zna. I właśnie w Brukseli albo w Budapeszcie, chce być przesłuchiwany Ziobro. Zdaniem mec. Bartosza Lewandowskiego to żadne odstępstwo od normy.

- Takie rzeczy w praktyce się zdarzają i prokuratura te czynności przeprowadza. Natomiast, tutaj decyzja będzie zawsze po stronie prokuratury - mówi adwokat.



Nic nie wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą, na Węgrzech

Sam Ziobro tłumaczył, że nie miał zamiaru uciekać, chciał wrócić do Polski, ale miał otrzymać informację, że tuż po przyjeździe z Budapesztu zostałby zatrzymany, wciąż też podnosi, że jest ofiarą „politycznej zemsty” obecnego premiera Donalda Tuska i nie może liczyć w Polsce na uczciwy proces. To zresztą narracja wszystkich polityków PiS.

Ziobro, póki co, nie poprosił o azyl na Węgrzech. Tymczasem prokuratura wystąpiła już do sądu z wnioskiem o trzymiesięczny areszt dla Ziobry.

Rzecznik Prokuratury Krajowej prok. Przemysław Nowak po-

informował też, że zgodnie z regulaminem urzędowania sądów powszechnych, jeśli podejrzany ukrywa się lub przebywa za granicą, a przesłuchanie jest niemożliwe, posiedzenie aresztowe przeprowadza się nie później niż w terminie 7 dni od dnia wpływu wniosku.

Prok. Przemysław Nowak wyjaśnił, że konieczność zastosowania aresztu wobec Ziobry wynika „z zachodzącej w sprawie uzasadnionej obawy ucieczki lub ukrycia się, obawy bezprawnego utrudniania postępowania, a nadto z realnej groźby wymierzenia surowej kary”.

Prokurator przypomniał, że w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości prokurator uzyskał materiał dowodowy wskazujący na uzasadnione podejrzenie popełnienia łącznie 26 przestępstw.

Śledczy twierdzą, że mają mocne dowody: oficjalne dokumenty (zarówno te publicznie znane, jak i dotąd nieznane), pendrive'y używane przez urzędników resortu Ziobry, grafiki spotkań ministra Ziobry, nagrania rozmów między byłymi urzędnikami, korespondencję elektroniczną, zeznania świadków i wyjaśnienia podejrzanych. Swoje ustalenia poczyniła też Najwyższa Izba Kontroli.

Inicjatywę wskazuje na to, że prokuratorzy będą chcieli przesłuchać Zbigniewa Ziobrę za granicą.

- To nie osoba podejrzewana decyduje o tym, gdzie może być przesłuchiwana - podkreślił w czwartek minister sprawiedliwości i prokurator generalny Waldemar Żurek. Dodał też, że do tej pory nie odnotowano przypadku, by osoba, wobec której prokuratura sformułowała poważne zarzuty i wniosek o tymczasowy areszt, była przesłuchiwana za granicą. - To jest sytuacja, która nie miała miejsca i myślę, że nie będzie miała miejsca - podkreślił. Minister zapowiedział też, że decyzję w tej sprawie podejmą w najbliższym czasie niezależni prokuratorzy. Przypomniał o możliwości zastosowania wobec Ziobry europejskiego nakazu aresztowania. PAP

Sejmowa komisja już w grudniu może zająć się ustawą o zakazie fajerwerków. Są dwa projekty

oprac. Anna Nagel
Warszawa

Sejmowa komisja zajmie się w grudniu projektami nowelizacji ustawy o zakazie fajerwerków, chyba że do Sejmu trafi rządowy projekt o chipowaniu psów, którym będzie musiała zająć się najpierw.

Do sejmowej Komisji Nadzwyczajnej ds. ochrony zwierząt skierowane zostały dwa poselskie projekty w sprawie zakazu

lub ograniczenia stosowania fajerwerków.

Projekt Lewicy - daje władzę radzie gminy

Projekt Lewicy nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt złożony w Sejmie w styczniu 2024 r. zakłada uprawnienie rady gminy do wprowadzenia ograniczenia lub zakazu wykorzystywania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych klasy F2 i F3.

Rada gminy mogłaby również w uchwale określić zakaz

przewodzenia handlu określonego w zakresie niedozwolonych wyrobów pirotechnicznych.

Projekt KO - wyłącza „podmioty naukowe”

Projekt Koalicji Obywatelskiej nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt oraz ustawy o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, złożony w czerwcu 2024 r., zabrania używania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych klasy F3.

Daje też możliwość, aby rada gminy określiła dni 31 grudnia i 1 stycznia jako te, w których zakaz nie obowiązuje. Ponadto zakaz nie dotyczyłby przedsiębiorców i jednostek naukowych, działających na podstawie przepisów ustawy o materiałach wybuchowych przeznaczonych do użytku cywilnego, oraz podmiotów uprawnionych do używania wyrobów pirotechnicznych widowiskowych na mocy odrębnych regulacji. PAP

Politycy AfD na imprezie zorganizowanej przez partię Putina

Grzegorz Kuczyński
Soczi

Deputowani niemieckiej partii Alternatywa dla Niemiec (AfD) przybyli do Soczi na sympozjum „BRICS - Europa”, zorganizowane przez rządzącą partię Jedna Rosja i Instytut Europy Rosyjskiej Akademii Nauk.

Do Rosji przybyli poseł Bundestagu i członek komisji ds. gospodarki i energetyki Steffen Kotre, szef oddziału AfD w Saksonii Jörg Urban oraz poseł do Parlamentu Europejskiego Hans Neuhoﬀ. Według agencji TASS Kotre uczestniczy w sekcjach poświęconych perspektywom współpracy europejskich sił politycznych z krajami BRICS.

Kolejny poseł Bundestagu z AfD, Rainer Rothfuss, zrezygnował z udziału. Poinformował agencję RBK, że podjął tę decyzję „z własnej inicjatywy” z powodu presji niemieckich mediów i obaw, że jego obecność stanie się „ciężarem dla partii”. Rothfuss uczestniczył zdalnie w spotkaniu modlitewnym. Poseł podkreślił, że partia nie zakazała podróży do Soczi.

Współprzewodniczącą partii Alice Weidel skrytykowała

inicjatywę kolegów i stwierdziła, że nie rozumie jej celów. Polityk zauważyła, że zezwolenie na podróż wydała komisja robocza ds. polityki zagranicznej, a kierownictwo AfD nie zdążyło interweniować.

Weidel obiecała zaostrzyć zasady zatwierdzania takich wizyt i ostrzegła, że nieprzestrzeganie wymagań partii może pociągać za sobą „konsekwencje, aż do wykluczenia”.

Drugi współprzewodniczący, Tino Chrupalla, poparł natomiast uczestników wyjazdu do Rosji. PAP



Współprzewodniczący AfD różnią się w ocenie wyjazdu ich kolegów do Rosji

Operacje wojskowe USA w Wenezueli. Trzy warianty

Grzegorz Kuczyński
USA

Ogłoszenie przez Pentagon operacji pod kryptonimem „Południowa Włóczęga” oznacza, że działania militarne USA wobec reżimu Nicolása Maduro są coraz bliżej.

Dziennik „Washington Post” twierdzi, że uzyskał na wyłączność od sekretarza obrony Stanów Zjednoczonych Pete’a Hegsetha i szefa sztabu generalnego Dana Caine’a informację, że „istnieją rozmaite opcje dotyczące działań wojskowych w Wenezueli”. „New York Times” twierdzi zaś, że Donald Trump dokona wyboru jedne-go z trzech scenariuszy.

Naloty na bazy wojskowe

Zaatakować z powietrza szereg obiektów wojskowych związanych z międzynarodowym handlem narkotykami w Wenezueli, aby pozbawić Maduro poparcia szefów wła-



Donald Trump oświadczył w piątek, że podjął już decyzję w sprawie „możliwych operacji wojskowych w Wenezueli, ale na razie nie może jej ujawnić”

snej armii i służb specjalnych czerpiących zyski z handlu narkotykami - to pierwszy scenariusz.

Krytycy takiego wariantu ostrzegają jednak, że może on przynieść odwrotny skutek: wzmocnić jedność wenezuelskiej armii i służb specjalnych wokół przywódcy Wenezueli, który w ostatnich latach nieustannie straszył ich zagrożeniem ze strony USA.

Eliminacja Maduro

Drugi scenariusz zakłada, że Stany Zjednoczone mogą podjąć próbę fizycznego usunięcia lub schwytania Nicolása Maduro w ramach ograniczonej operacji zbrojnej przeprowadzonej przez siły specjalne. Taką akcję mogłyby przeprowadzić jednostki Delta lub Navy SEALs. W takim przypadku administracja Trumpa najprawdopodobniej będzie

potrzebowała uzasadnienia prawnego, aby obejść się bez zgody Kongresu USA na użycie siły militarnej. Doradcy Trumpa zwrócili się już do Ministerstwa Sprawiedliwości o dodatkowe wskazówki: jak obejść długoletnie amerykańskie zakazy prawne dotyczące fizycznej likwidacji zagranicznych przywódców, jeśli uda się udowodnić, że Maduro i jego otoczenie są przede wszystkim przywódcami narkokartelu De Los Soles (Kartel Słońc).

Inwazja na Wenezuelę

Istnieje również trzecia, najbardziej skomplikowana i niebezpieczna opcja, zakładająca faktyczne przystąpienie USA do pełnej wojny z reżimem w Caracas. To by oznaczało zaangażowanie dużych sił armii, sił powietrznych, floty i piechoty morskiej Stanów Zjednoczonych. Celem byłoby zajęcie budynków rządowych w Caracas, lotnisk, ważnych obiektów infrastruktury i przynajmniej niektórych kluczowych źródeł ropy naftowej w Wenezueli po to, by wymusić zmianę reżimu. PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PGNIG OBRÓT DETALICZNY, GRUPA ORLEN

0111429311

Czy gaz naprawdę znika z polskich domów? Fakty o zmianach w przepisach i przyszłości ogrzewania gazowego

Do niedawna ogrzewanie gazowe było jednym z najbardziej oczywistych wyborów. Wraz z końcem dotacji na jego montaż w mediach pojawiają się jednak sprzeczne informacje dotyczące przyszłości gazu i tego, czy nadal będzie mógł ogrzewać nasze domy. Jedni mówią, że piece gazowe zostaną zakazane całkowicie, inni, że zakup kotła na gaz to wciąż mądry wybór, bo w końcu to jedno z bardziej wydajnych rozwiązań. Gdzie leży prawda?

Ogrzewanie gazowe to przede wszystkim wygoda. Osoby, które przeszły z pieców węglowych na gazowe, doceniają czystość, automatyzację działania i znacząco niższą emisję dwutlenku węgla oraz pyłów. W kontekście poprawy jakości powietrza w mniejszych miastach i na obszarach podmiejskich każdy wymieniony piec to ogromna zmiana. Dlatego mieszkańcy, z pomocą wsparcia rozmaitych dotacji, chętnie decydowali się na wymianę „kopciuchów” na piece gazowe. Pada jednak pytanie

– jak długo będą mogli z tego ogrzewania korzystać.

Koniec dotacji i nowe przepisy – o co w tym wszystkim chodzi?

Od 2024 roku stopniowo kończą się dopłaty do nowych kotłów gazowych, a do końca 2025 roku mają zniknąć całkowicie. Zgodnie z regulacjami Unii Europejskiej, od 2030 roku w nowo wybudowanych domach nie będzie można montować kotłów działających wyłącznie na gaz lub inne paliwa kopalne. Dla wielu osób brzmi to jak koniec ogrzewania gazowego, ale w rzeczywistości tak nie jest.

Zmiany mają przede wszystkim zachęcić do korzystania z nowocześniejszych, niskoemisyjnych źródeł ciepła. Nie oznacza to jednak zakazu używania gazu do ogrzewania domów. Jeśli masz już kocioł gazowy, spokojnie możesz go dalej używać jeszcze przez wiele lat. Nadal będzie też można wymienić stare urządzenia na nowe, bardziej oszczędne modele.



Plotki o „zakazie gazu” – skąd się wzięły i co jest prawdą?

Mity o „zakazie gazu” biorą się głównie z nagłówków i internetowych dyskusji. W rzeczywistości przepisy unijne nie nakazują likwidacji istniejących instalacji gazowych ani nie zabraniają korzystania z nich w domach. Ci, którzy już mają ogrzewanie gazowe, mogą spokojnie z niego korzystać także w przyszłości. Zgodnie z nowymi przepisami, do końca 2029 roku będzie można

montować kotły gazowe zarówno w nowych, jak i istniejących budynkach. Po tym terminie nadal będzie to możliwe, ale z pewnymi ograniczeniami – w domach modernizowanych bez zmian, a w nowych tylko wtedy, gdy kocioł stanie się częścią systemu hybrydowego, czyli połączenia gazu z odnawialnym źródłem energii, np. pompą ciepła.

To, co jednak najważniejsze dla tych, którzy zastanawiają się nad instalacją ogrzewania gazowego dzisiaj,

to fakt, że nikt nie zakazuje używania zainstalowanych już pieców gazowych nawet po 2025 roku.

Czy nadal warto postawić na ogrzewanie gazowe?

Choć kończą się dotacje, ogrzewanie gazowe wciąż ma wiele zalet. Przede wszystkim jest czystsze niż spalanie węgla czy drewna. Nowoczesne kotły kondensacyjne emitują nawet kilkukrotnie mniej pyłów i tlenków siarki, co realnie przekłada się na lepszą jakość powietrza – zwłaszcza w miastach i na przedmieściach.

Gaz to także wygoda i przewidywalność – użytkownicy nie muszą martwić się o dostawy paliwa, bałagan w kotłowni czy magazynowanie opału. Dodatkowo, wciąż wiele gmin kontynuuje zaplanowane inwestycje w rozwój sieci gazowych, co poprawia dostępność tego źródła ciepła również na terenach podmiejskich.

Hybryda - rozwiązanie na dziś i jutro

Rynek ogrzewania zmierza w stronę rozwiązań hybry-

dowych, łączących różne źródła ciepła – na przykład kocioł gazowy i pompę ciepła, która może być wspierana przez fotowoltaikę.

Takie połączenie pozwala nie tylko zmniejszyć zużycie paliwa, a więc i rachunki, ale także rozwiązanie będzie spełniać wymogi unijne dotyczące niskiemisyjności. Co ważne, po 2030 roku nadal będzie można montować tego typu instalacje – przepisy nie ograniczają hybryd, które łączą gaz z odnawialnymi źródłami energii.

W stronę bardziej zrównoważonego ogrzewania

Zmiana sposobu, w jaki ogrzewamy nasze domy, to proces, który potrwa jeszcze wiele lat. Dla wielu rodzin gaz wciąż jest rozsądnym i bezpiecznym wyborem. Dziś najważniejsze jest świadome podejmowanie decyzji – warto sprawdzić, jakie rozwiązanie najlepiej pasuje do naszego domu i budżetu. Ogrzewanie gazowe nie znika, tylko się zmienia. I wciąż ma ważne miejsce w polskich domach.

Jeśli chodzi o podróż poślubną, to trochę nie mamy na nią czasu

Kasia Cichopek w Plejadzie Fot. Sylwia Dąbrowa

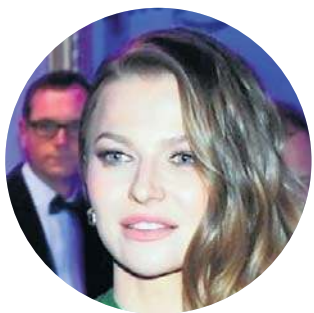


Z ŻYCIA GWIAZD

Monika Mrozowska pochwaliła się książkami. Obecnie aktorka układa sobie życie u boku nowego partnera. Goszcząc w podcaście „Brzask” wyznała, że nowy wybranek nie zbierał informacji na jej temat. – Tym bardziej był później miło zaskoczony, jak się okazało, że nie tylko coś umiem, ale że jest jeszcze parę książek, którymi mogę się pochwalić – powiedziała.

Syn Krzysztofa Skiby odniósł sukces. Lider zespołu Big Cyc wrzucił na Instagram zdjęcie swojego syna Tymoteusza i pochwalił się jego sukcesem. Tymoteusz Skiba zdobył Grand Prix literackiej nagrody Złota Magdalenka w konkursie organizowanym przez Fundację Gutenberg w Katowicach za zbiór opowiadań „Chwasty”, pokonując 290 innych autorów.

Anna Lewandowska ma nową przyjaciółkę. Celebrytka wybrała się za małżonkiem do Nowego Jorku, gdzie „Lewego” poproszono o zapalenie świateł na szczycie Empire State Building. Gdy potem Robert pojechał na zgrupowanie kadry, Lewandowska została na Manhattanie. Towarzyszyła jej Julia Tychoniewicz, córka Miss Polonia 1995, Ewy Tyleckiej, która stawia coraz śmielsze kroki jako modelka i influencerka. Obie panie zaliczyły modne butiki i restauracje, a zwieńczeniem dnia była wizyta na Broadwayu. (GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



W TELEWIZJI



Room service. Hotele od kuchni
Canal+ Kuchnia HD, 20:15
Marta Czerkies, Andrzej Andrzejczak i Jurek Sobieniak odwiedzają polskie hotele, by zobaczyć, co naprawdę kryje się za hotelowymi gwiazdkami. Ocenie prowadzących zostaną poddane m.in. luksusowe hotele w stolicy oraz klimatyczne obiekty na Mazurach i w Borach Tucholskich.

Piłka nożna: Eliminacje MŚ strefy UEFA
TVP 1, 20:35
W ostatniej kolejce zmagają w grupie G Polacy zagrają na wyjeździe z Maltańczykami na Stadionie Narodowym w miejscowości Ta' Qali. Białe-Czerwoni nie mogą pozwolić sobie na dekoncentrację, bo Czerwoni mogą to wykorzystać i sprawić Polakom niespodziankę.

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy
TVN, 21:35
Oparty na wydarzeniach, które wstrząsnęły Polską, film o człowieku, którego życie w majestacie prawa zamieniono w piekło. W głównej roli Piotr Trojan, w roli walczącej o sprawiedliwość matki – Agata Kulesza.

Plan bez skazy
TV 4, 22:40
Sfrustrowana brakiem awansu pracownica banku (Demi Moore) i sprzątaczk (Michael Caine), który ma do wyrównania rachunki z kiepownictwem, postanawia obrabować skarbiec firmy...

KRZYŻÓWKA NR 176

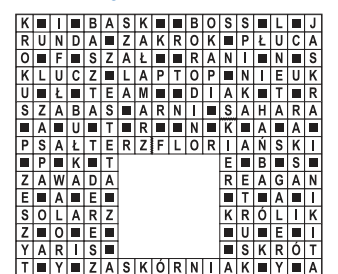
Poziomo:
3) królowa z polskiego serialu,
10) ryba z rodziny śledziowatych,
11) pniąca się kostka,
12) potrawa z nóżek wieprzowych,
14) opera Vincenza Belliniego,
15) nowy, gorliwy wyznawca,
16) urządzenie do transportu lądowego,
19) obosieczny nóż myśliwski,
23) lampa służąca do oświetlania dróg,
27) krążek myśliwskiej lub zwyczajnej,
28) obraz olejny Leonarda da Vinci,
29) wspina się na Kościelec i Lodowy Szczyt,
30) sejmowy akt prawny,
33) ptak z rodziny gołębiowatych,
37) laska pomocna przy wspinaczce,
38) Maria, grecka śpiewaczka operowa,
39) ciężarówka produkowana w Austrii,
40) górzysta wyspa grecka,
41) drobna resztkę chleba.

Pionowo:
1) stołówka leśnej zwierzyny,
2) film o makabrycznych wydarzeniach,
3) rzeczy osobiste spakowane do walizek,
4) przypiepek w dawnych wiejskich domach,
5) ementaler lub parmezan,
6) afrykański kraj z Kigali,
7) starogreckie naczynie na wino,
8) ... Monk, detektyw z serialu,
9) przystoi dostojnikom, majestat,
13) imię Demarczyk, Czarnego Anioła Polskiej Piosenki,
17) otreby dla trzody,
18) ogólnokrajowy zjazd młodzieży,
20) przysmak dla kaszanki,
21) letni domek mieszczaucha,
22) broń kawalerzysty,



24) przyjaciel Romka i A'Tomka,
25) ciastko z bitą śmietaną,
26) model Seata jak wyspa,
30) towarzyskie podanie ręki,
31) poskramiacz dzikich zwierząt,
32) z kabłąkiem przy studni,
34) łączna lub mięksiszowa,
35) ... Łoziński, autor „Zakłętego dworu”,
36) sękaty kij żebraka.

ROZWIĄZANIE NR 175



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Działaj dzisiaj odważnie. Horoskop dzienny bardzo wyraźnie zapowiada, że Twoje inicjatywy będą przez ludzi dobrze przyjmowane.
Ryby (19.02 - 20.03)
Nie forsuj na siłę swoich pomysłów i propozycji. Horoskop na dziś zapowiada, że znacznie więcej uda Ci się osiągnąć łagodną perswazją.
Baran (21.03 - 19.04)
Twoja ciekawość świata będzie dzisiaj bardzo duża. Horoskop dzienny wróży, że postanowisz sięgnąć poza horyzonty swojej wyobraźni...

Byk (20.04 - 20.05)
Serdeczny gest z Twojej strony poprawi relacje z otoczeniem. Horoskop dzienny wróży, że czeka Cię bardzo udany dzień. Zrobi się miło...
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Pewność siebie będzie Twoim znakiem rozpoznawczym. Horoskop na dziś mówi, że pomysłowość otworzy drzwi do wielu możliwości.
Rak (22.06 - 22.07)
Cechować Cię będzie wyjątkowa precyzja. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że ta skrupulatność nie wszystkim się spodoba.

Lew (23.07 - 22.08)
Zachowaj równowagę pomiędzy obowiązkami a odpoczynkiem. Horoskop dzienny to wskazówka, by nie forsować swojego organizmu.
Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja prowadzi Cię w dobrym kierunku. Horoskop na dziś wróży, że odwaga doda siły i skieruje uwagę na właściwe tory.
Waga (23.09 - 22.10)
Cechować Cię będzie dzisiaj wyjątkowy optymizm. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że popatrzyś na świat przez różowe okulary.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość i konsekwencja pozwolą Ci pokonać wszelkie trudności. Horoskop dzienny mówi, że dostarczy Ci to wiele satysfakcji.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność będzie Twoją mocną stroną. Horoskop na dziś zapowiada, że prezentowane wizje staną się inspiracją dla innych ludzi.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Chętnie wejdiesz we współpracę z innymi osobami. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że wspólny wysiłek przyniesie dobre efekty.

MAGAZYN

SPORTOWY

17-11.11.2025

Koszykarze Arrivy Lotto Toruń długo prowadzili z Anwilem, ale znakomita trzecia kwarta dała włocławianom prestiżowe zwycięstwo STR. 20



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Ofensywne derby dla Włocławka

PATRYK DUDEK O SUKCESACH, PORĄŻKACH, RODZINIE, TORUNIU I ZMARZLIKU
STR. 18

Zwycięskie Sokół i Anioły. Pałac i BKS z porażkami w ligach siatkarskich
STR. 19

Wygrana Zawiszy, remisy Olimpij, Elany i Tłuchowii. Wysoka porażka Wdy
STR. 16

SPORTOWY24.PL

Ta drużyna naprawdę rokuje

Jacek Czaplewski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Potym, co zobaczyliśmy z Holandią, tli się nadzieja, że nie tylko awansujemy na mundial, ale jeszcze złamiemy schemat zaczynający się od meczu otwarcia, a kończący na tym o honor.

Spotkanie z Holandią nie miało żadnego znaczenia w kontekście iluzorycznych szans na bezpośredni awans. Te zaprzepaściliśmy za kadencji Michała Probiezja, przegrywając w Helsinkach z Finlandią. Piątkowy hit miał dać Janowi Urbanowi inne odpowiedzi. Selekjoner liczył na to, że drużyna zagra jak równy z równym, również dzięki grze w ataku pozycyjnym. I tak się stało.

Biało-Czerwoni wystąpili bez czterech podstawowych dotąd zawodników: Łukasza Skorupskiego, Jana Bednarka, Bartosza Slisza i Przemysława Wiśniewskiego. Mało tego, przed upływem kwadransa z powodu urazu mięśnia przywodziela długiego wypadł Sebastian Szymański, który zresztą przedwcześnie opuścił zgrupowanie.

Urban już na etapie wstępnych powołań dał do zrozumienia, że chce grać z Holandią odważnie. Poza wykartkowanym Sliszem nie powołał żadnego pomocnika o charakterystyce boiskowej szóstki nastawionej na bronienie. Niżej zagrał Piotr Zieliński i wypadł fenomenalnie, rozgrywając jak na prawdziwego lidera przystało.

Polska już w 2. minucie mogła objąć prowadzenie, jednak z bliska po zagraniu Matty'ego Casha spudłował Nicola Zalewski. Prowadzenie przed przerwą i tak objęliśmy. W 43. minucie po fantastycznym zagraniu Roberta Lewandowskiego na wolne pole lukę między nogami bramkarza znalazł Jakub Kamiński, jeden z najlepszych tego dnia



Matty Cash, jeden z liderów naszej kadry, toczył zacięte boje z Virgilem van Dijkem

w naszej reprezentacji. Szkoda, że zaprzepaściliśmy to zaraz po zmianie stron, gdy nasze błędy w defensywie wykorzystał Memphis Depay.

Podopieczni Urbana do końca walczyli o pełną pulę, za co po ostatnim gwizdku sędziego zostali nagrodzeni bramami przez 56 tys. kibiców.

- Wydaje mi się, że byliśmy bliżsi zwycięstwa, ale nie chcę powiedzieć szkoda - tłumaczył na gorąco selekcjoner.

W tym meczu dał zadebiutować 19-letniemu Filipowi Rózdze z austriackiego Sturm Graz. To czwarty zawodnik, który rozpoczął przygodę z reprezentacją dzięki Urbanowi. Wcześniej zaistnieli Arkadiusz Pyrką, Jan Ziółkowski i Wiśniewski.

Kolejni czekają w blokach. Jest w kim wybierać, zwłaszcza w ofensywie, bo tego samego dnia młodzieżowa kadra U-21 prowadzona przez Jerzego

Brzęczka w fenomenalnym stylu odwróciła mecz z Włochami w Szczecinie, wygrywając 2:1.

Dziś jeszcze bez nich pierwsza reprezentacja dopełni formalności w sprawie pierwszego koszyka, z którego zostanie wylosowana w dwuetapowych barażach. W domowym półfinale możemy trafić np. na Rumunię, Szwecję, Irlandię Północną, Walię bądź Macedonię Północną. Losowanie 13 grudnia, mecz 26 marca, a spodziewany finał 31 marca. Czy na PGE Narodowy w ogóle wejdą kibice? Tego nie wiadomo, bo dopiero poznamy karę za incydent, którego podczas spotkania z Holandią dopuścili się pseudokibice, rzucając na murawę kilkanaście odpalonych rac, co doprowadziło do przerwania zawodów.

Dziś o godzinie 20:45 rozpocznie się ostatni grupowy mecz reprezentacji Polski w eliminacjach mistrzostw świata 2026

transmitowany przez kanały TVP 1 i TVP Sport. Zagramy na wyjeździe z przedostatnią Maltą, mając pewność udziału w dwuetapowym barażu. ©©

POLSKA-HOLANDIA 1:1 (1:0)

Bramki: Jakub Kamiński (43) - Memphis Depay (47).

Polska: Grabara - Cash (81. Wszolek), Ziółkowski, Kędziora, Kiwior, Skóraś - Kamiński (90. Rózgza), Szymański (13. Kapustka), Zieliński, Zalewski (82. Grosicki) - Lewandowski (90. Bulksa).

Holandia: Verbruggen - Geertruida (74. Van Hecke), Timber, Van Dijk, Van de Ven - Malen, De Jong, Gravenberch (89. Schouten), Kluijvert (74. Reijnders), Gakpo - Depay (89. Emegha).

Sędziował: Maurizio Mariani (Włochy).
Widzów: 56 278.
Inny wynik grupy G: Finlandia - Malta 0:1 (Jak Grech 81).

1. Holandia	7	17	23-4
2. POLSKA	7	14	11-5
3. Finlandia	8	10	8-14
4. Malta	7	5	2-16
5. Litwa	7	3	6-11

Jakub Kamiński: Jest niedosyt. Nawet duży

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jakub Kamiński jest bodaj największym wygranym w kadrze w kadencji Jana Urbana. Po świetnym występie z Holandią nie ukrywał, że w reprezentacji można wyczuć nową energię.

Strzelec gola dla Polski podkreślił, że zespół zrobił duży postęp pod wodzą selekcjonera Jana Urbana. I nie ukrywał... niedosytu.

- Chcemy zrobić kolejny krok we właściwym kierunku w rozwoju tej reprezentacji - mówił po meczu w mixed zone Kamiński, strzelec jedynego gola dla Polski w meczu z Holandią. W Bundeslidze zdobył już cztery bramki w 10 meczach, a w reprezentacji było to dla niego trzecie trafienie. - To była bardzo fajna akcja i ważny gol. W tym sezonie trochę tych bramek mam już na koncie. Miejmy nadzieję, że to będzie przedsmak czegoś większego w tym sezonie, również w reprezentacji. Na to pracuję. Na to liczę. To znaczy - liczę na więcej.

Z jakimi założeniami wysłisć na rewanżowe spotkanie z Holendrami?

Selekcjoner liczył na to, że już na połowie rywala zdominujemy tak klasowy zespół, jak Holandia. I rzeczywiście, w ataku pozycyjnym tworzyliśmy supersytuacje. Szkoda tylko, że nie udało się dołożyć jeszcze jednej bramki. Na prawdę szkoda...

Jesteś zadowolony z bramki i remisu, czy raczej odczuwasz niedosyt, że nie udało się wywalczyć zwycięstwa?

Jest duży niedosyt, bo wszyscy widzieli, że mieliśmy więcej klarownych okazji. Zabra-

kło czasem ostatniego podania, czasem decyzji o strzale w decydującym momencie. Ale naprawdę zagraliśmy dobre zawody. Holandia aktualnie nie jest dla nas taka straszna, jak ją malują. Teraz można wygrać z każdym, niezależnie od tego, kim jest przeciwnik. Trener Urban chce rozwijać tę reprezentację i naprawdę zależało mu, żebyśmy potrafili utrzymać się przy piłce wysoko.

Ostatnie tygodnie to dla ciebie znakomity czas - zarówno w reprezentacji, jak i w klubie. W FC Köln jesteś jedną z kluczowych postaci, regularnie chwali cię trener Lukas Kwaśniok. Jaką wysoko ustawiasz sobie poprzeczkę przed kolejnymi spotkaniami?

Bierzemy z tego meczu to, co najlepsze - a trochę tego naprawdę było - i patrzymy pozytywnie w przyszłość. Zakończmy te kwalifikacje w dobrym stylu, z dobrym wynikiem. Ta reprezentacja idzie do przodu i już czekamy na marcowe baraże. Oby tylko zdrowie dopisywało, a dokąd mnie to zaprowadzi - po prostu zobaczymy. ©©



Kamiński ma już trzy gole w kadrze i liczy na więcej

Holendrzy narzekali nie tylko na murawę. A selekcjoner Urban - głównie na race...

Jakub Jabłoński
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W polskim obozie nie brakowało pozytywnych głosów po meczu z Holandią. Zupełnie inaczej było po stronie Holendrów.

Stan murawy na PGE Narodowym w Warszawie od lat wzbudza kontrowersje. W ostatnich meczach wydawało się jednak, że jakość trawy uległa poprawie, zapewniając zawodnikom komfort gry. Po spotkaniu z Ho-

landią krytyczną opinię na temat nawierzchni wyraził jednak Frenkie De Jong:

- Murawa była słaba. Wyglądała dobrze, ale taka nie była. Była luźna, nierówna, co zdecydowanie nie ułatwia gry - skwitował pomocnik Barcelony oraz klubowy kolega Roberta Lewandowskiego, w wywiadzie dla portalu AD.NL.

Co ciekawe, według relacji Roberta Lewandowskiego, De Jongowi przeszkadzało nie tylko boisko. Holender często charakterystycznie sapął pod-

czas gry, wyrażając niezadowolenie z poczynają reprezentacyjnych kolegów.

- Biegałem obok niego, trochę rozmawialiśmy, a czasem słyszałem jego wzdychanie, które dobrze znam z klubu. Kiedy tak oddycha, to znaczy, że coś dzieje się nie po jego myśli - mówił Lewandowski w rozmowie z TVP Sport.

„Lewy” mógł zejść z boiska przed końcowym gwizdkiem z podniesioną głową. Selekjoner Jan Urban postawił na odważny, ofensywny skład, co

zrobiło wrażenie na napastniku Barcelony. A dobre samopoczucie przełożyło się na fantastyczną asystę przy голу Kubie Kamińskiego i późniejsze oceny kapitana, że remis w Rotterdamie to było nasze maksimum, natomiast w piątek na PGE Narodowym - minimum.

Skandal na trybunach PGE Narodowego

W drugiej połowie doszło również do przykrego incydentu z udziałem polskich kibi-

ców, którzy na znak swojego niezadowolenia i protestu przeciwko PZPN, który zabronił im wnieść patriotycznej oprawy, rzucali odpalonymi racami na murawę. Selekционер podczas konferencji prasowej odniósł się do ich haniebnego zachowania, które w niedalekiej perspektywie może przynieść więcej strat niż korzyści.

- Do takich sytuacji nie powinno dochodzić. Proszę sobie wyobrazić, że gramy u siebie baraż, ale mamy zamknięty stadion. No nie, po co to, ale

do niektórych to nie dociera - tłumaczył podczas spotkania z mediami.

Co powinno cieszyć?

- Kibice mogli być zadowoleni z naszej gry. Mówiłem też, że chciałbym w domowym meczu, aby drużyna dłużej utrzymała się przy piłce niż w Holandii. To też się wydarzyło i cieszy. W tym składzie było przecież wiele roszań, jedne wymuszone kartkami, drugie z powodu kontuzji - podsumował selekcjoner. ©©

Cała Malta w euforii. A teraz czas na... Polskę

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Henry Bonello 13 października skończył 37 lat i już raczej nie opuści Malty. Jake Grech 18 listopada ukończy 29 lat i gra w Floriane La Valetta. Obaj byli bohaterami swojej reprezentacji.

Bonello znakomicie bronił, a Grech po wejściu za Paula Mbonga zdobył zwycięskiego gola w meczu z Finlandią dla Maltańczyków, którzy oszaleli ze szczęścia.

Poprzednio w eliminacjach mistrzostw świata Malta u siebie 1 września 2021 w Ta Qali pokonała Cypr 3:0. Na wyjazdach potrafiła zwyciężyć Estonię 1:0 (12.05.1993) i Armenię 1:0 (7.06.2013), ale sukces z Helsinek w tych rozgrywkach w wyspiarskim państwie stawia się nawet wyżej niż domowe wygrane z... kwalifikacji Euro '76 z Grecją 2:0 i kwalifikacji Euro '08 z Węgrami 2:1. Maltańscy kibice byli bardzo rozczarowani, że ich kadra nie potrafiła w eliminacjach mistrzostw świata 2026 ograć Litwy (0:0, 1:1), ale też nie spodziewali się triumfu w Helsinkach.

- Maltańczycy mają dryg do piłki. Są dobrze wyszkoleni technicznie, a praca w tym kraju szkoleniowców z Włoch przynosi efekty. Hamrun Spartans gra w Lidze Konferencji i doświadczenie piłkarzy tego zespołu przekłada się na drużynę narodową - mówi Marcel Zapytowski, były bramkarz Birkirkara FC (obecnie islandzki Vestmannaeyar), który w zespole prowadzonym obecnie przez Emilio De Leo ma kilku kolegów. Włoski trener na listopadowe spotkania z Finlandią i Polską powołał czterech zawodników z Hamrun Spartans. Bonello zajął miejsce między słupkami i zaliczył bardzo dobre zawody, Paul Mbong przebywał na placu do 79. minuty, natomiast doświadczony Ryan Camenzuli i młody Sven Xerri nie załapali się do kadry meczowej.

- W Helsinkach Malta pokazała bardzo dobrą organizację gry, a selekcjoner De Leo przeprowadził świetne zmiany - przyznał Rowen Camilleri, związany z Hamrun Spartans jako trener młodzieży. Nie tylko on był zachwycony tym co się wydarzyło, cały kraj oszalał.

Finowie już przed spotkaniem z Maltą nie robili sobie na-



Karol Świdorski zdobył obie bramki w pierwszym tegorocznym meczu z Maltą

dziei na baraże, tamtejsze media uznały, że ich drużyna jest zdecydowanie słabsza od Polski. Spotkanie z outsiderem traktowano jako etap przygotowań do eliminacji Euro 2028. Duński selekcjoner Finlandii, Jacob Friis w wyjściowej jedenastce swojego zespołu postawił na zawodników klubów, kolejno: Celtic

Glasgow i Glasgow Rangers (Szkocja), FC Nordsjaelland (Dania), Istra 1961 (Chorwacja), Djurgarden i Sirius (Szwecja), Pardubice i Sparta Praga (Czechy), 1. FC Nuernberg i Hannover 96 (Niemcy) oraz Palermo (Włochy).

Bramki dla gospodarzy miał strzelać Benjamin Kallman, któ-

remu po odejściu z Cracovii do brze wiedzieć się w Hanowerze, a w tym sezonie w drugiej Bundeslidze strzelił sześć goli. W reprezentacji jego licznik zatrzymał się na cyfrze 10, a w 78. minucie zastąpił go legendarny Teemu Pukki, kiedyś uwielbiany przez fanów Norwich. W drużynie narodowej na trafienie czeka

od 4 czerwca 2024; z Maltą nie powiększył dorobku, a gdy był na boisku jego team stracił gola.

- Maltańczycy to waleczny naród, oni nie poddają się nawet gdy nie mają wielkich szans. Kiedy grałem w Birkirkara, Malta w towarzyskim spotkaniu zremisowała z przygotowującą się do finałów Euro 2024 Słowenią 2:2. A to zespół dużo lepszy od Finlandii - podkreśla Zapytowski, który przestrzega przed lekceważeniem Maltańczyków marzących o sprawieniu sensacji w starciu z Polską.

Raz - 3 lutego 1999 w Ta Qali byli o krok od remisu, ale już w doliczonym czasie gola głową wbił im Tomasz Kłos. Tym razem nasi zamierzają oszczędzić sobie takiej nerwowki. ©©

FINLANDIA - MALTA 0:1 (0:0)

Bramka: Jake Grech (82).

Finlandia: Sinisalo - Lahteenmaki, Koski, Tenho - Mahuta (73. Jukkola), Kairinen, Markiev (73. Skytta), Walta, Antman (78. Kesinen) - Kallman (78. Pukki), Pohjanpalo (61. Lod).

Malta: Bonello - Muscat (79. Mentz), Shaw, Pepe (88. J. Borg), Corbalan - Guillaumier, Satriano - J. Mbong (65. Overend), P. Mbong (79. Grech), Chouaref - Cardona (88. Zammit).

Sędziowie: Julian Weinberger (Austria).

Widzów: 13577.

Dwie legendy, jeden cel - ten sam. Kto jeszcze posmakuje mundialu w Ameryce?

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Edin Dzeko, 39-letni napastnik reprezentacji Bośni i Hercegowiny dotąd tylko raz posmakował mundialu. Nie dziwne, że chciałby wrócić na finały mistrzostwa świata.

Zwłaszcza że wspomnienia ma nie najlepsze. Bośniacy mieli ogromne pretensje do sędziego spotkania z Nigeryjczykami, bo nie uznał prawidłowego gola właśnie Dzeko, a przy trafieniu dla zespołu z Afryki nie dopatrzył się ewidentnego faulu na Amirze Spahiciu...

Nigeria wygrała wtedy 1:0, a przy jej prowadzeniu napastnik, wówczas Manchesteru City, trafił w słupek.

- Nawet nie wiem co mam powiedzieć - przyznał po spotkaniu załamany Dzeko, któremu na turnieju w Brazylii uznano gola z Iranem, ale wygrana z tym przeciwnikiem 3:1 dała Bośni i Hercegowinie godne rozstanie z imprezą. Drużyna prowadzona przez Safeta Susicia miała potencjał, by zostać czarnym koniem mundialu w 2014 roku, postawiła się Argentynie (1:2) i nie powinna ulec Nigerii.

- Mamy bardzo dobrą drużynę, liczę, że pokażemy się

na następnych wielkich imprezach - mówił Dzeko, który zmienił kluby, z Manchesteru City przeniósł się do Romy, potem był Inter Mediolan, Fenerbahce Stambuł, teraz jest Fiorentina. Uczestników mundialu sprzed 11 lat w bośniackiej kadrze nadal jest Sead Kolasinac, który mecz z Rumunią w Zenicy spędził na ławce rezerwowych, ale pobiegł wraz z kolegami pogratulować kapitanowi Edinowi bramki na 1:1. Po niej do szaleństwa miejscowych kibiców doprowadziły gole Esmira Bajrakterevicia (PSV Eindhoven) i Harisa Tabakovicia (Borussia Moenchengladbach).

Dzeko mógł żałować, że VAR brakowało na mundialu 2014, bo może inaczej potoczyłaby się jego reprezentacyjna kariera. Dla kibiców i tak jest legendą, choć nie zagrał ani razu w finałach Euro, jak Marko Arnautović z Austrią. Panowie Dzeko i Arnautović minęli się w Interze, gdzie ten drugi wrócił na dwa sezony w 2023 roku. Po Euro 2024 urodzony w Wiedniu napastnik z serbskimi korzeniami, myślał o zakończeniu pięknej przygody z reprezentacją, ale został.

- Marzę o starcie na mundialu, tego mi brakuje najbardziej - zapowiadał Arnautović, który uzyskał osiem goli w tegorocznych eliminacjach, w tym dublet z Cyprzem w Limassol. Po wygra-



Dla tego giganta futbolu będzie to już szósty mundial w karierze... Leo Messi wywołał w Angoli szaleństwo

nej 2:0 Austriacy czekali na wieści z meczu z Zenicą, przy stracie punktów przez Bośnię i Hercegowinę mieliby już awans. Tak się nie stało, choć długo się na to zanosilo i we wtorek, 18 listopada team Ralfa Rangnicka zagra o wszystko z ekipą Sergeja Barbareza, legendy Bundesligi (grał w Hansie Rostock, Borussia Dortmund, Hamburger SV, Bayerze Leverkusen). Austriakom wystarczy remis, mają już pewne

miejsce w barażach, lecz tego woleliby uniknąć.

- W Limassol wykonaliśmy swoją robotę. Zegraliśmy z dużą intensywnością i zdobyliśmy bardzo ważne punkty - podsumował Marcel Sabitzer, pomocnik Borussia Dortmund.

Austria i Bośnia Hercegowina w ostatniej kolejce kwalifikacji zagrają o wszystko, czyli bezpośredni awans na mundial, tak jak Szkocja z Danią (obie straciły

punkty w sobotę - Szkoci ulegli na wyjeździe Grecji, Dania zremisowała u siebie z Białorusią) czy Niemcy ze Słowacją. Bohaterem Słowacji w konfrontacji z Irlandią Północną został Tomas Bobcek, napastnik Lechii Gdańsk, który pojawił się na boisku w 88. minucie i w doliczonym czasie pokonał Baileya Pecocka-Farella z Blackpool.

- Trener Calzona żartował przed spotkaniem, że 10 minut mi wystarczy. Dostałem mniej, ale nie zapomnę tego nigdy. Bardzo czekałem na swój debiut w reprezentacji, no i się doczekałem. Może za kilka dni, lub miesiąc dojdzie do mnie co się stało w Koszycach - mówił szczęśliwy zawodnik Lechii Gdańsk.

Słowacy nie są faworytem konfrontacji z Niemcami, ale w Bratysławie we wrześniu pokonali ich 2:0, do czego chętnie wracają. W kluczowym meczu Julian Nagelsmann nie będzie mógł skorzystać z Joshuy Kimicha, Nico Schlotterbecka, Karima Adeyemiego, wcześniej wypadli Antonio Rudiger, Benjamin Henrichs, Jamal Musiala, Kai Havertz, Tim Kleindienst, Niclas Fullkrug i Marc-Andre ter Stegen.

Takich problemów nie mają Anglicy (7 zwycięstw na 7, gole 20-0), Francja, Chorwacja (Luka Modrić przeciw Wyspom Ow-

czym zagrał swój mecz numer 193 w drużynie narodowej). Hiszpania demoluje przeciwników nawet bez Lamine Yamala, w Gruzji wygrała 4:0, a dubletem popisał się Mikel Oyarzabal z Realu Sociedad. Trener Luis de la Fuente wie jak zarządzać bogactwem i każdy kolejny mecz eliminacyjny traktuje niczym poligon przed finałami MŚ 2026, na które Hiszpanie wybiorą się z jasnym celem - po złoto.

Taki sam plan ma Argentyna, zwycięzca kwalifikacji w strefie CONMEBOL. W listopadzie Albicelestes zainkasowali 12 milionów dolarów za przyjazd do Angoli by uświetnić 50-lecie odzyskania niepodległości przez ten kraj. Mistrzowie globu zwyciężyli 2:0, trafili Lautaro Martinez (po raz 36) i Leo Messi (115), którego pojawienie się w Luandzie wywołało szaleństwo.

Uczestnicy mundialu 2026

Gospodarze: USA, Meksyk, Kanada

Europa: Anglia, Francja, Chorwacja, Szwajcaria

Azja: Japonia, Iran, Jordania, Korea Płd., Uzbekistan, Australia, Katar, Arabia Saudyjska

Afryka: Maroko, Tunezja, Egipt, Algieria, Ghana, Republika Zielonego Przylądka, Republika Południowej Afryki, Wybrzeże Kości Słoniowej, Senegal

Oceania: Nowa Zelandia;

Ameryka Płd.: Argentyna, Brazylia, Ekwador, Urugwaj, Kolumbia, Paragwaj ©©

Piłkarstwo W Betclie 3. Lidze w derbach Tuchowia - Elana bez goli

Lider nie zawiódł. Niebiesko-czarni dużo lepsi w szlagierze

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

ZAWISZA BYDGOSZCZ - CARTUSIA KARTUZY 2:0 (2:0)
Bramki: Sebastian Rak (13), Filip Kozłowski (18).
Zawisza: Oczkowski - Nowak, Staniak, Golak, Sławek - Kona, Szramowski (74. Bojas) - Bogusiewicz, Rak (88. Wszolek), Strzyżewski (82. Prałat) - Kozłowski (88. Zalewski).

Na stadionie przy ulicy Gdańskiej lider rozgrywek podejmował czwartą drużynę w tabeli. Różnica między zespołami to było zaledwie dwa punkty. To zwiastowało duże emocje.

Przed meczem Maciej Kona z rąk Marcina Łukaszewskiego, dyrektora sportowego Zawiszy, ostrzymał pamiątkową koszulkę za rozegranie 100 meczów w barwach bydgoskiej drużyny.

Dwa stałe fragmenty gry. Po rzutach różnych najpierw celną główką popisał się Sebastian Rak, a następnie z bliska mocnym strzałem pod poprzeczkę wynik podwyższył Filip Kozłowski. Te dwa gole zdecydowały o zwycięstwie Zawiszy.

Bydgoszczanie mieli jeszcze kilka okazji do podwyższenia wyniku. Rak niedługo po drugiej bramce miał okazję, ale z około 10 metrów zamiast „podnieść” piłkę do góry strzelił po ziemi i obrońcy wybili futbolówkę z linii bramkowej. W drugiej połowie niebiesko-czarni zmarnowali przynajmniej trzy kontrataki, które powinny zakończyć się golami.

- Cieszymy się ze zwycięstwa odniesionego nad trudnym rywalem - przyznał Adrian Stawski, trener Zawiszy. - Chcieliśmy w pierwszej połowie narzucić mocne tempo gry i to się udało. Zdobyliśmy dwie bramki i były jeszcze okazje na kolejne. Niestety, nie udało się ich wykorzystać, ale pozytywne jest to, że zespół mimo prowadzenia 2:0 dążył do strzeżenia kolejnych goli - podkreślił szkoleniowiec.

To był ostatni mecz pierwszej rundy rozgrywek. Zawisza został mistrzem po tej fazie rywalizacji. Wszyscy oczekują, że tak samo będzie po rundzie wiosennej.

Dodajmy, że awansem rozegrane zostaną jeszcze dwie kolejki z wiosny.

W następnej kolejce Zawisza podejmie Lipno Stęszew.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Zawisza mają powody do radości. Pewnie pokonali Cartusię i zostali mistrzami rundy jesiennej

TUCHOWIA TUCHOWO - ELANA TORUŃ 0:0
Tuchowia: Mikołajczak - Kieplin, Żolik, Mazurowski, Strus, Fereira, Kolbus, Walczak, Chodnicki (76. Brejnak), Zaborowski (90.+2), Szczutowski (80. Wolert).
Elana: Procek - Lipka, A. Kowalski, Sikorski - Kamiński, Stawski, Woronicki, Kisiel (90.+1. Wojtyra) - Zbun (74. Gabrych), Rożnowski, Hashidate.

Gospodarze notują słabą passę. Przegrali cztery mecze i spadli na 17. miejsce w tabeli. Z kolei torunianie w dwunastu ostatnich meczach przegrali tylko raz i awansowali na szóstą lokatę. To Elana była zdecydowanym faworytem derbów i każdy inny wynik niż jej zwycięstwo byłby niespodzianką.

W pierwszej połowie derby były wyrównane. Większość akcji toczyła się w środku pola. Gospodarze stworzyli sobie dwie dobre sytuacje, ale Wiktor Walczak zbyt długo zwlekał z oddaniem strzału i został zablokowany, a po główce Adriana Szczutowskiego z kilku metrów piłka minęła bramkę Elany. Z kolei w ekipie gości groźne strzały oddawali Jakub Stawski, Maciej Rożnowski i Aleksander Kowalski.

Po przerwie torunianie osiągnęli przewagę, ale niewiele

z niej wynikało. Było dużo dośrodkowań w pole karne, ale mało sytuacji. Najlepszą okazję miał Tsubasa Hashidate, po strzale którego piłka zatrzymała się na poprzeczce.

- W pierwszej połowie graliśmy jak równy z równym z Elaną, a w drugiej części meczu świadomie się cofnęliśmy i skupiliśmy na obronie i kontratakach - powiedział Arkadiusz Bator, trener Tuchowia. - Szanujemy ten punkt. Nie przegrać derbów to był nasz cel, biorąc pod uwagę wszystkie aspekty i problemy z jakimi się borykamy od dłuższego czasu. Nasi kibice w końcu mieli trochę radości - dodał.

- Jest w nas bardzo duże rozczarowanie - przyznał Rafał Więckowski, trener Elany. - Jechaliśmy po zwycięstwo, dlatego ten wynik traktujemy jako stratę dwóch punktów, a nie zdobycie jednego. Bardzo chcieliśmy wygrać... Może nawet za bardzo, bo w kilku sytuacjach zabrakło nam chłodnej głowy, by sfinalizować akcje golem - dodał.

W następnej Tuchowia zagra na wyjeździe z Wybrzeżem Rewalskim Rewal, a Elana w delegacji zmierzy się z rezerwami Lecha Poznań.

NOTEĆ CZARNKÓW - WDA ŚWIECIE 3:0 (2:0)
Bramki: Michał Kuskowski (3, 6, 65).
Wda: Zapala - Nawrocki (74. Stasiowski), Wypij, Dziarkowski, Januszewski (60. Jaskólski), Cieślak, Wenerski (74. Kotras), Dawid (60. Kozłowski), Tyborczyk (60. Paradowski), Woźny, Kalitta.

Świecianie udali się do Wielkopolski w dobrych nastrojach. Wszystko dlatego, że po raz pierwszy w rundzie jesiennej odnieśli dwa zwycięstwa z rzędu. Nad Notecią mieli cztery punkty przewagi, dlatego to spotkanie miało duże znaczenie.

Zawodnicy Wdy fatalnie rozpoczęli spotkanie. Minęło nieco ponad pięć minut, a już przegrywali 0:2. To nie był koniec, ale na szczęście w 13. minucie Łukasz Zapala obronił rzut karny! Potem spotkanie było wyrównane, ale świecianom nie udało się zdobyć choćby kontaktowej bramki.

Po przerwie obraz gry nie zmienił się. Po ponad godzinie gry zawodnicy Wdy po raz trzeci pozwolił Michałowi Kuskowskiemu zdobyć bramkę i tym samym ustrzelić hat tricka. Tym samym zespół ze Świecia doznał ósmej porażki ligowej w sezonie, w tym czwartej w delegacji.

W następnej kolejce Wda podejmie Wikę Luzino.

Pozostałe wyniki i strzelcy 17. kolejki: Flota Świnoujście - Błękitni Stargard 1:1 (Hubert Turski 41 - Mateusz Piotrowski 79); **Kluczewia Stargard - Wikę Luzino 1:2** (Rian 47 - Piotr Kurbiel 6, 80); **Pogoń Nowe Skalmierzyce - Polonia Środa Wielkopolska 1:2** (Filip Szewczyk 8 - Bartosz Bartkowiak 50, Marcel Misztal 73); **Unia Swarzędz - Lipno Stęszew 0:2** (Jakub Rasiak 9, 19); **Pogoń II Szczecin - Wybrzeże Rewalskie Rewal** (przełożony na 26.11); **Victoria Września - Lech II Poznań** (przełożony na 06.12). ©©

1. Zawisza Bydgoszcz	17	36	37-14
2. Polonia Środa Wlkp.	17	36	36-26
3. Wikę Luzino	17	33	40-24
4. Lech II Poznań	16	32	42-25
5. Cartusia Kartuzy	17	31	28-19
6. Elana Toruń	17	31	28-20
7. Flota Świnoujście	17	28	25-17
8. Błękitni Stargard	17	26	32-26
9. Lipno Stęszew	17	26	25-28
10. Wda Świecie	17	23	18-33
11. Noteć Czarnków	17	22	25-22
12. Kluczewia Stargard	17	19	25-24
13. Pogoń N. Skalmierzyce	17	18	12-21
14. Unia Swarzędz	17	17	17-23
15. Pogoń II Szczecin	16	14	26-41
16. Victoria Września	16	12	15-25
17. Tuchowia Tuchowo	17	12	14-34
18. Wybrzeże Rewalskie	16	9	5-28

Cieżko wywalczony punkt

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 17. kolejce Betclie 2. Ligi Olimpia Grudziądz grała u siebie ze Świtem Szczecin.

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - ŚWIT SZCZECIN 1:1 (0:1)
Bramki: Dominik Frelek (89) - Dawid Kort (38).
Olimpia: Sobolewski - Kobryń, Zbićak, Czajka, Ciupa - Sewerzyński, Frelek, Koperski - Kaczmarek (72. Siemaszko), Pawłowski, Moneta (23. Fietz 90. Mas).

To były hitowy mecz tej serii gier. Wicelider podejmował szósty zespół. Różnica między drużynami to było siedem punktów. Grudziądzanie wiedzieli, że muszą wygrać, by strata do prowadzącej Unii Skierniewice nie wzrosła.

Gospodarze niby prowadzili grę, niby stwarzali sobie sytuacje, niby oddawali strzały, ale tak naprawdę niewiele z tego wynikało. Konkretniejsi byli szczecinianie. Po dośrodkowaniu Damiana Ciechanowskiego, byłego gracza Olimpii, Dawid Kort technicznym strzałem z bliska pokonał Sebastiana Sobolewskiego.

Po wznowieniu gry biało-zieloni przenieśli ciężar gry na połowę Świtu. Bliski wyrównania był Tomasz Kaczmarek, po strzale którego piłka minimalnie minęła słupek. Efektem przewagi miejscowych były stałe fragmenty gry, ale poważniej nie udało się zagrozić bramce zespołu ze Szczecina.

Potem gra się wyrównała i kilka razy groźnie zaatakowali gracze Świtu, ale obrona Olimpii spisywała się bez zarzutu.

Starania gospodarzy przyniosły efekt w końcówce. W 89. minucie zakotłowało się w polu karnym Świtu. Po strzale Artura Siemaszko piłka trafiła w poprzeczkę. Dopadł do niej Dominik Frelek, który mocnym strzałem z kilku metrów doprowadził do remisu.

W następnej kolejce Olimpia zagra na wyjeździe ze Stalą Stalowa Wola.

Pozostałe wyniki i strzelcy 17. kolejki: Stal Stalowa Wola - Hutnik Kraków 2:2 (Dawid Wolny 2, 62 - Szymon Jopek 34, Karol Szabowski 50); **Śląsk II Wrocław - GKS Jastrzębie 2:2** (Krzysztof Kurowski 6, 82 - Jerzy Tomal 1, Kamil Koczy 7); **Unia Skierniewice - KKS Kalisz 1:1** (Kamil Sabiło 45 - Przemysław Zdybowski 7); **Podhale Nowy Targ - Podbeskidzie Bielsko-Biala 2:0** (Łukasz Seweryn 7, Bartosz Kurzeja 66); **Rekord Bielsko-Biala - Chojniczanka Chojnice 0:5** (Valerij Sabala 20, 65, Damian Michalik 25, 70, Bartłomiej Eizenchart 36); **Resovia Rzeszów - Warta Poznań** zakończył się po zamknięciu wydania; **Sokół Kleczew - ŁKS II Łódź** przełożony na 26.11; **Zagłębie Sosnowiec - Sandecja Nowy Sącz** przełożony na 26.11. ©©

1. Unia Skierniewice	17	35	34-19
2. Olimpia Grudziądz	17	33	34-22
3. Warta Poznań	16	32	29-19
4. Podhale Nowy Targ	17	29	18-13
5. Świt Szczecin	17	26	31-29
6. Stal Stalowa Wola	17	25	35-26
7. Śląsk II Wrocław	17	23	32-27
8. Sandecja Nowy Sącz	16	23	24-25
9. Zagłębie Sosnowiec	16	23	20-22
10. Resovia Rzeszów	16	22	22-20
11. Chojniczanka Chojnice	17	21	28-28
12. Podbeskidzie B-B	17	21	25-30
13. Rekord Bielsko-Biala	17	20	24-31
14. Sokół Kleczew	16	19	31-29
15. Hutnik Kraków	17	18	26-28
16. KKS Kalisz	17	18	18-23
17. ŁKS II Łódź	16	8	14-32
18. GKS Jastrzębie	17	6	15-37

Unia z Wąbrzeźna jest już na podium

DK, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 16. kolejki 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej strzelona 24 gole.

Prowadzący Chemik Bydgoszcz bez większych problemów pokonał Cuiavię Inowrocław 2:0. W takich samych rozmiarach wygrała druga Pogoń Mogilno z GLKS Dobrcz. Także 2:0 zwyciężyła Unia Wąbrzeźno ze Startem Pruszcz i awansowała na trzecie miejsce w tabeli.

Wyniki i strzelcy 16. kolejki: Chemik Bydgoszcz - Cuiavia Inowrocław 2:0 (Patryk Perliński 5, Damian Zagórski 69); **Lech Rypin - Sparta Brodnica 1:1** (Bartosz Krajewski 6 - Kyrilo Yaroviy 69); **Start Pruszcz - Unia Wąbrzeźno 0:2** (Kamil Piskorski 57, Jakub Nowak 68); **GLKS Dobrcz - Pogoń Mogilno 0:2** (Antoni Krajnyk 47, Mateusz Drzazgowski 82); **Kujawiak Kowal - Wisła Dobrzyń nad Wisłą 2:2** (Przemysław Kowalczyk 25, Rafał Jankowski 75 karny - Kamil Kuropatwiński 37, Adrian Bryszewski 42); **Łokietek Brześć**

Kujawski - Orleń Aleksandrów Kujawski 2:2 (Łukasz Kraszewski 41, Piotr Szczepny 50 - Fabian Lewiński 52, Radosław Czulkowski 85); **Mustang Ostaszewo - Noteć Łabiszyn 1:0** (Hubert Maciąg 76); **Victoria Czernikowo - Unia Sołec Kujawski 0:2** (Maksymilian Stróżyński 7, Mateusz Zielecki 25); **Unia Gniewkowo - Piast Kołodziejewo 2:3** (Eduardo Felipe 21, Jakub Zbroniec 90 - Robert Wilk 14, Adam Lisiecki 15, Mateusz Wiktorowicz 80). ©©

1. Chemik Bydgoszcz	16	45	55-5
2. Pogoń Mogilno	16	38	45-13
3. Unia Wąbrzeźno	16	33	35-16
4. Mustang Ostaszewo	16	32	22-10
5. Unia Sołec Kujawski	16	29	27-15
6. Wisła Dobrzyń n/Wisłą	15	28	26-12
7. Sparta Brodnica	15	26	37-15
8. Orleń Aleksandrów K.	16	22	25-22
9. Kujawiak Kowal	16	21	18-25
10. Victoria Czernikowo	16	20	17-32
11. Łokietek Brześć Kuj.	16	19	20-33
12. Piast Kołodziejewo	16	18	21-41
13. Noteć Łabiszyn	16	15	21-30
14. GLKS Dobrcz	16	15	18-39
15. Cuiavia Inowrocław	16	14	19-26
16. Lech Rypin	16	13	14-38
17. Unia Gniewkowo	16	8	14-35
18. Start Pruszcz	16	6	15-46

Zrobimy wszystko, aby bić się o medale olimpijskie na igrzyskach we Włoszech

Artur Bogacki
redakcja@polskapress.pl

Trener reprezentacji Polski w skokach narciarskich Maciej Maciusiak opowiada o nowym sezonie. 21 listopada ruszy cykl Pucharu Świata, a najważniejszą imprezą będą igrzyska olimpijskie w lutym przyszłego roku.

Ma pan za sobą kilka miesięcy pracy z kadrą skoczków. Jest pan zadowolony z tego, co udało się w tym czasie wypracować z zawodnikami? Oczywiście, że tak. Skończyliśmy przygotowania, przed nami starty, na które wszyscy czekamy. Po to chłopaکی trenują, żeby powalczyć w zawodach. Patrząc na dwa ostatnie zgrupowania, mogę powiedzieć, że jesteśmy dobrze przygotowani, mamy dobrany sprzęt. Na pierwsze konkursy jedziemy z dużą pewnością siebie, z chęcią walki. A jak będzie, to czas pokaże. Żadnych gwarancji nie będziemy dawać.

Patrząc na poprzednie sezony, wyniki były poniżej oczekiwań. Pana pierwszym celem po objęciu stanowiska trenera polskiej kadry było chyba wyciągnięcie z kryzysu tych najbardziej doświadczonych zawodników, żeby znów uwierzyli w swoje możliwości. Można już być dobrej myśli? Zawody to zweryfikują. Robiliśmy wszystko, żeby to się udało. Ja jestem bardzo zadowolony z tego, jak zawodnicy podchodzili do każdego treningu. Dawali z siebie maksimum, a o to chodzi w sezonie przygotowawczym. Jako cała grupa, kadra A, B czy juniorzy, jesteśmy jednym teamem, mamy obrany wspólny cel. Najważniejsze, że nie było kontuzji. A jak dobrze przepracowałeś ten okres, to w każdej chwili możesz „odpalić”.

Zapytałem o to także dlatego, że na przykład Kamil Stoch po zawodach Grand Prix wyglądał na zadowolonego ze skoków i pewnego swojej przyszłości, co poprzedniej zimy raczej rzadko mu się zdarzało. Najwyraźniej już nie musi szukać, co jest problemem. Patrząc na Kamila, Piotra czy Dawida, widać te uśmiechy.



- Aby na igrzyskach walczyć o medale, trzeba dobrze startować też w Pucharze Świata

To są bardzo doświadczeni zawodnicy, trenują od wielu lat, oni wewnętrznie też czują, że wykonali kawał dobrej roboty. Teraz czekają na zawody, żeby się sprawdzić, miejmy nadzieję, że wszystko będzie w porządku. Trzeba mieć świadomość, że ta gorsza dyspozycja w sezonie też się pojawia, tego nie unikniemy. Takie sytuacje pokazują jednak charakter tej grupy, że w kryzysie szybko potrafimy się pozbierać, wyjść z największych opresji. Tak było w lecie. Wydawało się, że wszystko jest w porządku, a pierwsze kwalifikacje w Courchevel były katastrofalne, później też konkurs na małej skoczni w Predazzo czy treningi w Klingenthal. Niemniej z każdych zawodów wyjeżdżaliśmy może nie w pełni zadowoleni, ale usatysfakcjonowani.

Myśli pan, że już od tych pierwszych zawodów, w Lillehammer, nasi skoczkowie będą walczyć o miejsca w czołówce?

Ja bym tego bardzo chciał, stać nas na to. Patrząc na sezon letni, wydaje mi się, że na początku bardzo mocni będą Jan Hoerl czy Ryoyu Kobayashi. Ci dwaj zawodnicy są

tak jakby troszeczkę przed resztą. Niemniej na podium są trzy miejsca, a top 10 to przecież też dobry wynik.

Niezależnie od wyników w Pucharze Świata, najważniejszą imprezą będą igrzyska olimpijskie we Włoszech. Tak, każdy wie, jaki to sezon. To główny cel, ale też zdaje sobie sprawę, że aby walczyć tam o najwyższe laury, o medale, to zawodnicy muszą dobrze startować również w Pucharze Świata. Tak nabywa się tej pewności siebie i te starty także są bardzo ważne.

Poprzedni sezon olimpijski wyglądał tak, że w Pucharze Świata naszym zawodnikom nie szło, a na igrzyskach był sukces. Dawid Kubacki zdobył brąz, Kamil Stoch dwukrotnie był w szóstce. Teraz może być podobnie, że dzięki doświadczeniu jeszcze bardziej sprężą się na docelową imprezę?

Tak, ale teraz jest inna sytuacja - kwalifikacje na igrzyska olimpijskie zaczęły się, można powiedzieć, półtora roku temu. Najpierw trzeba się tam dostać. Nie mamy tego komfortu, że zabieramy szóstkę, a wystawiamy czwórkę. Cały

czas trzeba walczyć o prawo wyjazdu. Ja też będę patrzył na całość, bardzo chciałbym, żeby pojechali nasi najlepsi zawodnicy, żeby było ich czterech, więcej nie może być.

Po ostatnim zgrupowaniu podał pan skład na pierwsze zawody Pucharu Świata. W kadrze nie ma Macieja Kota. Dlaczego była trudna? Myślę, że wybór tej szóstki jest sprawiedliwy, jadą aktualnie najlepsi. Do końca o miejsce rywalizowali Paweł Wąsek i Maciej Kot. Można powiedzieć, że Paweł w ostatniej chwili zdążył z przygotowaniami. Był znacznie lepszy w tych sprawdzianach od Maćka.

Wąsek poprzedniej zimy był naszym najlepszym zawodnikiem. W lecie natomiast był w gorszej dyspozycji. To powinno martwić? Też mnie to bardzo męczyło. Znaleźliśmy przyczynę, dlaczego tak było. Paweł potrzebował znacznie więcej czasu, aby dostosować się do nowych przepisów, szczególnie do zmian w kombinie. Przez to zawodnicy bardziej agresywni w pierwszej fazie lotu musieli minimalnie zmienić technikę. Wychodzi na to,

że zdążyliśmy i Paweł jest gotowy do rywalizacji, na pierwsze zawody jedzie z pewnością sobą.

Wąsek był liderem naszej kadry. Pokusi się pan o ocenę, kto teraz może nim zostać? Nie chciałbym tego robić. Wolałbym, żeby wszyscy przełożyli ostatnie skoki na zawody, wtedy powinno być dobrze.

Parę lat temu mieliśmy trzech liderów. Bo Kubacki, Stoch czy Żyła zmieniali się w tej roli podczas konkursów... Pewnie, że życzylibym sobie, aby było ich więcej. Jeśli skoki nie wyjdą pięciu zawodnikom, to żeby ten szósty dobrze się zaprezentował. To dałoby duży komfort. Wiemy, że rzeczywistość bywa inna, ale dlaczego nie miałyby tak być?

Zupełnie nową twarzą w pierwszej kadrze jest Kacper Tomasiak. Po udanym lecie jest gotowy do zimowej rywalizacji z najlepszymi na świecie? Puchar Świata to dużo większe wyzwanie.

To faktycznie trochę inna bajka. Kacper prezentuje teraz podobny poziom jak w lecie, choć trzeba pamiętać, że to będzie jego debiut. Wywalczył sobie to miejsce. Jest z innego pokolenia, można powiedzieć, że troszeczkę zamknięty w sobie, ale - mimo młodego wieku - na pewno twardo stąpający po ziemi. Nie musi nic nikomu udowadniać. Jedzie bez presji, nikt od niego nie oczekuje, że od razu będzie wygrywał. Wystarczy, że będzie prezentował to, co w lecie i zdobywał punkty Pucharu Świata. Dla niego już samo to będzie na pewno bardzo ważne.

To nasza nadzieja skoków, ale takich zawodników w poprzednich latach było kilku, choćby Tomasz Pilch czy Kacper Juroszek. Nikt z nowych jednak nie przebił się na stałe do Pucharu Świata. Dokładnie tak. Cały czas podkreślaliśmy, że ta młodzież u nas jest. Przez ostatnie lata praca z juniorami została bardzo dobrze wykonana, dlatego teraz pokazał się Kacper Tomasiak. Jest też Łukasz Łukaszczyk, który wraca po kontuzji, pokazał się Szymon Sarniak. Czy to już wystarczy na Puchar

Świata? Może na tę chwilę jeszcze nie. A Kacper jest dobrym przykładem, że w młodym wieku można zrobić duży postęp i móc rywalizować z najlepszymi.

Początek Pucharu Świata jest bardzo intensywny, w dziesięć dni będzie aż siedem konkursów (sześć indywidualnych i mikst - przyp. red.). To dla was dobrze czy źle?

To taka nowość, nie mamy na to wpływu. Może lepiej, że dzieje się to na początku, gdy tych sił jest zdecydowanie więcej. Organizacyjnie i logistycznie jest to dla wszystkich wyzwanie, dla nas, związku, FIS-u. Do Lillehammer sami ogarniamy bilety, potem do Falun będzie transport autobusami organizatora. A ze Szwecji do Ruki jest czarter zapewniony przez FIS. Taki plan podróży był już organizowany w lecie. Na koniec w poniedziałek (1 grudnia - przyp. red.) wracamy na własną rękę do Polski, na konkursy w Wiśle.

Wychodzi na to, że sezon zaczniecie w stylu Raw Air...

Można tak powiedzieć. Albo jak Turniej Czterech Skoczni, bo w Falun będą dwa obiekty (mała i duża skocznia - przyp. red.).

Po zmianach w regulaminach nasza reprezentacja jest sprzętowo przygotowana na podobnym poziomie jak inne ekipy? Nie będziemy odstawać? Jakies porównanie z latem pan ma?

Lato to lato, sezon przygotowawczy. Na pewno będzie to duże wyzwanie dla kontrolerów. Zmiany, który nastąpiły, poszły w bardzo dobrym kierunku. Nie można popuścić na żadnym etapie, bo może się to rozjechać. Wszyscy mają tego świadomość. Będziemy obserwować sytuację, na pewno będziemy zachowywać się fair. Zamierzamy trzymać się przepisów, nie będziemy ich naginać.

Na koniec „najtrudniejsze” pytanie: jakie wyniki nasi skoczkowie osiągną na igrzyskach?

(Śmiech) Tego chyba nikt nie wie. Będziemy robić wszystko, żeby bić się o medale. Celem jest przywieźć z igrzysk olimpijskich choć jeden.

Patryk Dudek o bajkowym roku, złotych medalach i rodzinie. „Lubię rywalizować ze Zmarzlikiem”

Rozmawiał
Joachim Przybył

Masz za sobą już kilka świetnych sezonów w karierze, ale chyba dopiero ten był taki, że niezależnie na jaki tor przyjeżdżałeś, miałeś pewność, że wszystko będzie grało.
To mogło tak wyglądać z trybun. W parkingu przed zawodami wcale tak spokojnie i pewnie już nie było. Do każdego turnieju podchodziliśmy z jakimś planem, który razem z teamem dobrze realizowaliśmy i być może pod tym względem byliśmy lepsi od rywali.

Powtarzasz często, że żużel dzisiaj to jedna wielka niewiadoma. Ty w tym wszystkim byłeś najbardziej przewidywalny.
Powtarzam też często po tacie: wyścig najczęściej wygrywa się w parkingu. Kiedyś to wszystko było dużo prostsze, ale też miało swoje skutki uboczne: bardzo trudno było wygrać z Tony Rickardssonem. Dzisiaj ta różnica między czołówką światową o resztą mocno się zaciera, nawet 16-latek, jeśli dobrze trzyma gaz, jest w stanie wygrać z czołowym zawodnikiem świata. Wszystko się spłaszczyło, a wtedy to ustawienia motocykla przed każdym wyścigiem są niezwykle ważne. Dasz wybitnemu żużlowcowi bardzo dobry silnik, ale bez odpowiednich ustawień na dany tor, to on ten wyścig pewnie przegra.

Więc to też kwestia szczęścia?
Szczęścia bym tu jednak nie mieszał. Wszystko mieliśmy omówione przed każdym meczem, każdym wyścigiem, mniej więcej więcej zakładaliśmy co może się wydarzyć. To nie było na chybił-trafił i przecież nie zdobywałem punktów, nie wiedząc dlaczego. Strzelając w przełożeniu nie zdobyłbym mistrzostwa Europy i nie awansowałbym do Grand Prix. Pewnie, czasami się poszczęści trochę, nic nie idzie, zakładamy nietypowe zębatki, o których wcześniej nie myśleliśmy i nagle jest zwycięstwo. Potem jednak przyjeżdżesz na ten tor następnym razem i to już nie zadziała. Sport żużlowy naprawdę mocno się zmienił.

Dariusz Sajdak był tym brakującym elementem, żeby dostać się na szczyt?
Nie wiem, trzeba by jego zapytać. Roszady w teamach to normalna sprawa. My cały czas się



Patryk Dudek wrócił do Grand Prix, bo jako pierwszy Polak wygrał cykl SEC w tym sezonie

docieramy, wcześniej też były zmiany, raz było lepiej raz gorzej, co będzie w przyszłym też nie wiemy dzisiaj. Raczej ująłbym to w ten sposób, że to załuga całego teamu, w którym wszystkie klocki wskoczyły na swoje miejsce. Jeśli zaliczymy wspólnie pięć takich świetnych sezonów, to wtedy będę mógł więcej powiedzieć o roli Darka.

Jak sobie radzisz z presją, rozpoznawalnością i popularnością, która przecież nie zawsze ma jasne barwy?
Mało wychodzę z domu i nie siedzę zbyt wiele w telefonie. Wyznam zasadę, że im mniej wiesz, tym lepiej śpisz. Często blokuje dziennikarzy czy całe portale, bardzo szybko nauczyłem się nie czytać komentarzy. Są rzeczy które tylko przeszkadzają, więc po prostu najlepiej je wyrzucić z życia. Zawsze staram się szukać komfortu i czuć dobrze sam ze sobą.

Nie lubisz kamer i mikrofonów, nie jest łatwo namówić Cię na rozmowę.
Wiem, ile media mogą dać, a ile mogą zabrać, a czasami wręcz zniszczyć. Byłem po obu stronach tej barykady, więc staram się jak najmniej wypowiadać. Nie lubię tego, bo potem każdy czytelnik może moje słowa odebrać po swojemu, zwłaszcza jeśli przeczyta sam nagłówek. Jestem więc bardzo ostrożny, czasami mam ochotę coś powiedzieć, ale gryzę się

w język. Teraz jestem starszy, mam inaczej to wszystko poukładane w głowie, wiem, jak życie potrafi zakręcić i się zmienić. Nie zazdroszczę młodym zawodnikom, którzy dopiero będą musieli się z tym zderzyć i tego się nauczyć.

W parkingu wyglądasz na człowieka niesamowicie spokojnego i zdystansowanego. Trudno Ciebie wyprowadzić z równowagi?
Trudno mi powiedzieć, trzeba zapytać osoby z mojego otoczenia.

Ale nie rzucasz przedmiotami po parkingu po nieudanych biegach.
Wychowano mnie w szacunku do rzeczy, na które ciężko zapracowałem. Jeśli kask kosztuje trzy tysiące złotych, to nie będę nim rzucał po boksie. Może gdybym miał więcej pieniędzy? Wiem, że są ludzie, którzy tego potrzebują, kwestia charakteru. To też wiele zależy od okoliczności. Na zawodach finałowych czasami emocje biorą górę. W Lublinie było tak po moim drugim upadku, bo bardzo chciałem wygrać ten mecz. Tak bardzo, że denerwowało mnie, gdy ktoś nie słuchał i powtarzał podobne błędy na torze. Czasami ta złość jest zdrowa i pozytywnie wpływa na motywację.

Zielony kolor ma dla Ciebie specjalne znaczenie?
Barwa szczęścia. Gdy zaczynałem karierę, to chciałem się wy-

różniać, a mało zawodników startowało w zielonych kevlarach. Chyba tylko Adam Skórnicki w Polsce, ale on miał ciemniejszy odcień. Pasował mi ten kolor też do jednego ze sponsorów. To był bardzo dobry strzał, choć potem czasami żałowałem, bo zielone barwy to większe koszty oraz dłuższe oczekiwanie na kevlar czy wszystkie gadzety dla kibiców. W naszym środowisku dużo łatwiej jest z niebieskim, czerwonym, białym i czarnym.

Przed długie lata tata towarzyszył Ci w boksie, ale w pewnym momencie przeniósł się na trybuny. To było dla Ciebie takie usamodzielnienie?

W pewnym momencie przestałem rozumieć żużel i zaczęliśmy się gubić, ten układ po prostu przestał funkcjonować. Potrzebne było nowe spojrzenie, pojawił się Marek Hućko, potem Darek Sajdak. Pojawiły się również nowe obostrzenia i nie ma miejsca dla więcej niż trzech osób w teamie. Myślę jednak, że na Grand Prix tata będzie ze mną jeździł. Potrzebuję kogoś się poradzić, a z nim łatwiej mi pogadać niż z chłopakami z teamu. Inaczej się rozumiemy, a tata często widzi coś, czego inni nie dostrzegają.

Niedawno sam zostałeś tatą. Nowa rola zmieniła Twoje spojrzenie na życie?
Na pewno pojawiło się więcej sukcesów, może co roku teraz postaram się o dziecko? (śmiech). Na razie wszystko się ułożyło idealnie: sezon się skończył, jestem w domu, nic ważnego mnie nie omija. Gdyby córka przyszła na świat w maju, nie widziałbym jej tyle, to pewnie inaczej bym na to spojrzał. To kolejny element tego roku, który jest po prostu jak z bajki.

Trudniej było o złoto w Indywidualnych Mistrzostwach Polski czy mistrzostwach Europy?
Oba medale były trudne do zdobycia. Na pewno łatwiej wygrać pojedynczy turniej niż cykl trzech czy czterech. Potrzebna jest regularność, nigdy nie wiesz jaki wylosujesz numer startowy i jaki będzie korzystny na danym torze. Trzeba mieć trochę szczęścia, w takim dłuższym cyklu dużo jest tych elementów, które składają się na sukces. W SEC sytuacja była tym bardziej skomplikowana, bo były dwa cele w jednym, no i nie miałem jeszcze tego złotego medalu w kolekcji.

Sezon 2026 będzie kontynuacją Twojej bajki, czy kolejny rok trzeba potraktować jak zupełnie nowy początek?
Wiesz co jest najśmieszniejsze? Od dziesięciu lat do każdego kolejnego sezonu przygotowuję się dokładnie tak samo, a potem raz jest lepiej, raz gorzej, raz są medale, innym razem ich nie ma. Chciałbym powiedzieć, że będę się przygotowywał jeszcze lepiej, ale naprawdę nie znam odpowiedzi na to pytanie. Nie chcę niczym zaskakiwać, nie chcę opowiadać kibicom różnych historii. Są zawodnicy, którzy opowiadają przed sezonem, że mają coś nowego, a potem i tak nikt tego nie weryfikuje. Wszyscy żyją chwilą i każdy artykuł w mediach pamiętany najwyżej trzy dni. Więc dziś nie chcę się zastanawiać co będzie w 2026.

Za to Tomasz Gollob powiedział, że jego zdaniem jesteś jedynym zawodnikiem, który może wtrącić swoje trzy grosze w rywalizację Zmarzlika z Kurtem w Grand Prix.
Robert Lambert rok temu był wicemistrzem świata, raczej spodziewano się, że pójdzie jeszcze w górę, że rzuci wyzwanie Zmarzlikowi, a kolejny sezon był już zupełnie inny. Zobaczymy na czołówkę na świecie: jest jeden Bartek na czele, a za nimi wszyscy skaczą z formą i co sezon ktoś inny stara się go podszczypać i zdezonizować. Pewnie, że chciałbym utrzymać taki poziom, aby walczyć z Bartkiem o medale, ale kto będzie najbliżej, to nikt nie wie.

W tym roku pokonałeś mistrza świata w mistrzostwach Polski. Pojedynki ze Zmarzlikiem są czymś szczególnym dla Ciebie?
Mam takie podejście do życia, że nigdy nic za wszelką cenę. Nigdy chyba nie zdarzyło mi się pojechać jako szczególnie ostro czy zamknąć kogoś przy bandzie, staram się szanować rywali i liczę z ich strony na to samo. Bardzo lubię jednak rywalizować z Bartkiem. Nie dlatego, że jest mistrzem świata i jest najlepszy, ale dlatego, że wiem, czego się mogę po nim spodziewać. Jeśli jest za mną, to mniej więcej potrafię przewidzieć, jak mnie zaatakuję. Co nie zmienia faktu, że często jest to atak skuteczny, nie potrafię na to odpowiednio szybko zareagować, bo Bartek jest po prostu szybszy.

Mistrzostwo PGE Ekstraligi z „Aniolami” w tym roku Cię zaskoczyło?
Trochę tak, ale w bardzo przyjemny sposób. Spodziewałem się medalu, bo te trzy drużyny były jednak wyraźnie lepsze od pozostałych. Mam wrażenie, że my startowaliśmy pod mniejszą presją niż Sparta i broniący złota Motor, to był chyba nasz duży atut w play off. Gdybyśmy nie zdobyli złota w tym roku, to w kolejnym sezonie już ta presja byłaby dużo większa. Teraz też na większym luzie pojedziemy w sezonie 2026, bo mamy ten tytuł i chcemy dojechać po prostu do finału. Oczywiście, każdy z nas chce zdobyć kolejne złoto, tym bardziej, że ostatni mój finał to 2013 roku i w dodatku wtedy jeszcze decydujący mecz się nie odbył.

Czyli dwanaście lat czekałeś na kolejne złoto w ekstralidze.
Trudno porównać te dwa mistrzostwa. Wtedy byłem juniorem, też jechałem świetny sezon, byłem w drużynie na Puchar Świata, mistrzem świata juniorów, ale jednak odpowiedzialność i odczuwanie tego wszystkiego były mniejsze. Wiek jednak dużo zmienia w głowie zawodnika i nie ma porównania do tego zwycięstwa. Tym bardziej, że teraz byłem liderem, takim koniem pociagowym drużyny. Taka odpowiedzialność na pewno dodaje smaku temu medalowi.

Piotr Baron to człowiek, który stworzył z was drużynę? Wiele się mówiło o wyjątkowej atmosferze w toruńskim teamie.
Mógłbym teraz przytaknąć i powiedzieć „tak, było super”, ale lubię też pogadać o drugiej stronie medalu i powiem, że nie zawsze wcale było kolorowo. Znowu wracamy do wyniku: wygrywałem, było widowiska, nie było tak wiele punktów, więc trochę to wszystko samo dobrze się układało. Toruń jako miasto też zaczął bardzo żyć żużlem. Ale jak ta drużyna zachowa się w trudniejszych momentach, to się dopiero przekonamy. Mogę natomiast przyznać, że jest tak dobrze u nas także dlatego, bo jest trener Piotr Baron. Nie przedłużałbym kontraktu w Toruniu aż do 2027 roku, gdybym nie miał pewności, że dalej będę z nim współpracował. Wszyscy chyba dla niego zostaliśmy na kolejne dwa lata, bo dla zawodników to gwarancja, że będzie stabilnie i przewidywalnie. ©

Siatkówka - Tauron Liga Fatalna postawa pałacanek w Łodzi

PIERWSZE ZWYCIĘSTWO SOKOLANEK

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

BUDOWLANI ŁÓDŹ - METALKAS PAŁAC BYDGOSZCZ 3:0

Sety: 25:12, 25:14, 25:13

Budowlani: Planinsec 4, Siuda 2, Damaske 11, Lelonkiewicz 6, Storck 19, Buterez 10, Łysiak (libero) - Wenerska 0, Milewska 1.

Pałac: Baka 6, Witowska 2, Foucher 3, Nowakowska 4, Pol 4, Łyczakowska 0, Ziółkowska (libero) - Adamczewska 3, Dębowska 1, Głodzińska 0, Sobalska 0.

Bydgoszczanki mierzyły się z wiceliderkami tabeli, które do tej pory przegrały tylko jeden mecz. Z kolei pałacanki mają na koncie rozegrane cztery mecze i bilans 3-1. Łodzianki musiały wystąpić bez swojej podstawowej reprezentantki rozgrywającej Alicji Grabki.

To był jeden z najsłabszych meczów bydgoskiej drużyny od wielu miesięcy. Podopieczne Martino Volpiniego były tłem dla łodzianek. W każdym elemencie efektywność gry była minusowa: - 5 procent w zagrywce, - 5 w punktach i -4 w ataku.



FOT. PAP/ITUTUS ZMIJEWSKI

Radość siatkarek z Mogilna w pełni uzasadniona. Nareszcie mogły cieszyć się ze zwycięstwa

Od początku mecz nie układał się bydgoszczankom. Traciły punkty seriami i nie były w stanie nawiązać walki, może poza początkiem drugiego seta. Dodajmy, że pałacanki wybrończyły aż 12 akcji mniej niż rywalki.

W następnej kolejce bydgoski zespół zagra u siebie z Chemikiem Police. Będzie okazja do rehabilitacji.

SOKÓŁ & HAGRIC MOGILNO - RADOMKA RADOM 3:1

Sety: 25:15, 18:25, 25:23, 25:23

Sokół: Priante 3, Tsitsigianni 16, Nowak 10, Kowalska 15, Cygan 12, Pancewicz (libero) - Świętorń 6, Stachowicz 0, Cur-Słomka 0.

Radomka: Petrenko 5, Lengweiler 14, Garita 7, Szumera 11, Szlagowska 5, Piotrowska 16, Niemcewa (libero) - Plaga 2, Dąbrowska 1.

W końcu, po pięciu porażkach z rzędu, zespół z Mogilna od-

niósł zwycięstwo i to z dużo wyższej notowaną drużyną z Radomia. Podopieczne Mateusza Grabdy nie załamywały się w słabszych momentach, a przede wszystkim ograniczyły liczbę błędów. Zwycęstwo było zasłużone.

W następnej kolejce zespół z Mogilna zagra na wyjeździe z EcoHarpoon Noweł LOS Nowy Dwór Mazowiecki.

Pozostałe wyniki 6. kolejki: BKS Bielsko-Biała - UNI Opole 0:3 (15:25, 20:25, 15:25), DevelopRes Rzeszów - EcoHarpoon Noweł LOS Nowy Dwór Mazowiecki 3:0 (25:14, 25:21, 25:20), Stal Mielec - ŁKS Łódź (poniedziałek, godz. 17:30), Chemik Police - #VolleyWrocław (wtorek, godz. 19).

1. DevelopRes Rzeszów	6	16	17:5
2. Budowlani Łódź	6	15	17:6
3. UNI Opole	6	12	13:7
4. Radomka Radom	6	11	13:8
5. ŁKS Łódź	4	10	11:4
6. BKS Bielsko-Biała	6	9	12:13
7. Pałac Bydgoszcz	5	7	8:10
8. Chemik Police	5	5	8:12
9. #VolleyWrocław	5	5	7:12
10. Sokół Mogilno	6	5	9:16
11. Stal Mielec	5	4	7:13
12. LOS Nowy Dwór Maz.	6	0	1:18

Anioły nie zwalniają tempa. BKS postraszył lidera

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. W 10. kolejce PLS 1. Ligi CUK Anioły Toruń i BKS Bydgoszcz grały na wyjazdach.

CZARNI RADOM - CUK ANIOŁY TORUŃ 1:3

Sety: 25:23, 26:28, 22:25, 21:25

Czarni: Wójcik 18, Szymański 7, Kluth 15, Kowal 17, Miniak 6, Gonciarz 0, Filipowicz (libero) - Ziółkowski 0, Sławiński 0, Szczurowski 2.

Anioły: Podlesny 3, Surgut 8, Urbańczyk 8, Palinetti 2, Krysiak 27, Jankowski 9, Podborącznyński (libero) - Skadorwa 8, Andruszkiewicz 0.

Torunianie kontynuują zwycięską passę. W Radomiu wygrali ósmy mecz z rzędu. Zwycęstwo mogło być jeszcze bardziej okazałe, ale podopieczni Marcina Krysiaka roztrwonili kilkupunktową przewagę w pierwszym secie. Na plus trzeba im zapisać, że w drugiej partii w nerwowej końcówce popisali się skutecznością i triumfowali na przewagi po dwóch atakach Macieja Krysiaka. Przyjmujący Aniołów zdobył aż 27 punktów przy 54-procentowej skuteczności w ataku. Po raz kolejny został uhonorowany statuetką MVP.

W następnej kolejce zespół z Torunia podejmie SMS PZPS Spała. To będzie kolejna okazja na śrubowanie passy.



FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Maciej Krysiak (atakuję) poprowadził Anioły do kolejnej wygranej. Przyjmujący ma na koncie trzy statuetki MVP

GKS KATOWICE - BKS BYDGOSZCZ 3:1

Sety: 20:25, 27:25, 25:15, 25:17

GKS: Gibek 9, Schmidt 3, Superlak 19, Quiroga 16, Pajk 4, Waloch (libero) - Hudzik 3, Wóz 2.

BKS: Ramotowski 2, Bień 4, Lisicki 17, Siwicki 6, Szarek 16, Kraut 14, Dzierżyński (libero) - Mendel 0, Winiarski 0, Grabek 0, Golik 0, Narkowicz 5, Sobociński (libero).

Bydgoszczanie stanęli przed bardzo trudnym zadaniem. Ich rywalem był spadkowiec z Plus Ligi i lider rozgrywek, który jeszcze nie przegrał meczu, a jego głównym celem jest powrót do elity.

Bydgoszczanie od połowy seta zaczęli budować swoją przewagę. Na punkt katowi-

czan oni odpowiadali dwoma. Najwyżej prowadzili 22:15 po asie Sebastiana Lisickiego. On wraz z Jakubem Krautem i Łukaszem Szarkiem byli odpowiedzialni za zdobywanie punktów. Każdy z nich zdobył po pięć punktów.

Podopieczni Michała Masnego mogą żałować drugiej partii. Prowadzili w niej minimalnie przez cały czas, ale przegrali dwie decydujące akcje.

Trzecia odsłona od początku nie układała się po myśli zawodników z Bydgoszczy. Przegrywali w niej bardzo wyraźnie i nie byli w stanie nawią-

zać walki z siatkarzami GKS Katowice.

Z kolei w czwartym secie do połowy toczyli w miarę wyrównany bój z katowiczanie, ale potem górę wzięła jakość ich rywali.

W następnej kolejce rywalem bydgoszczan będzie Necko Augustów.

Pozostałe wyniki 10 kolejki: BBTS Bielsko-Biała - Necko Augustów 2:3 (28:26, 23:25, 17:25, 25:17, 13:15), Astra Nowa Sól - SMS Spała 3:0 (25:13, 25:19, 25:19), Stal Nysa - Avia Świdnik 2:3 (25:20, 18:25, 24:26, 25:21, 11:15), Mickiewicz Kluczbork - Lechia Tomaszów Mazowiecki 2:3 (25:18, 25:21, 14:25, 22:25, 16:18), KPS Siedlce - MCKiS Jaworzno 3:2 (20:25, 25:21, 18:25, 30:28, 15:13), MKS Będzin - Sparta Grodzisk Mazowiecki (poniedziałek, godz. 18).

1. GKS Katowice	10	28	30:7
2. Stal Nysa	10	24	29:13
3. Anioły Toruń	10	24	25:8
4. Mickiewicz Kluczbork	10	23	27:13
5. BBTS Bielsko-Biała	10	16	21:20
6. Astra Nowa Sól	10	18	18:19
7. MCKiS Jaworzno	10	14	18:21
8. BKS Bydgoszcz	10	14	20:21
9. Lechia Tomaszów Maz.	10	13	18:22
10. Avia Świdnik	10	13	17:22
11. Necko Augustów	10	11	16:23
12. KPS Siedlce	10	11	17:24
13. MKS Będzin	9	10	18:21
14. Czarni Radom	10	10	16:24
15. Sparta Grodzisk Maz.	9	9	13:22
16. SMS PZPS Spała	10	2	6:26

Grand Prix 2026 na dwóch Motoarenach

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

ŻUŻEL Po roku przerwy znowu będziemy w Toruniu dekorować medalistów żużlowych mistrzostw świata. Znamy terminarz Grand Prix 2026.

W sezonie 2026 Grand Prix będzie liczył dziesięć rund w siedmiu różnych krajach. Brytyjski National Speedway Stadium w Manchesterze będzie gospodarzem drugiego z rzędu podwójnego turnieju SGP w dniach 5 i 6 czerwca, a finał serii powróci na Motoarenę w Toruniu 26 września. Największą niespodzianką jest jednak debiut mistrzostw świata w Łodzi, tamtejsza Motoarena zastąpiła w kalendarzu stadion w Gorzowie.

Oprócz dołączenia Łodzi do kalendarza SGP, mamy kolejny raz podwójną rundę w Manchesterze, powrót Torunia do kalendarza SGP oraz więcej zawodów FIM Speedway w Landshut, Pradze, Wrocławiu, Malilli, Rydze i Vojens. Wraz z moim zespołem nie możemy się doczekać

spotkania z naszymi fanami i partnerami z całego świata w nadchodzących tygodniach i miesiącach, podczas których będziemy współpracować z naszymi partnerami z FIM, aby zapewnić fanom stabilną i równoważoną przyszłość FIM Speedway - mówi Richard Coleman z Mayfield Sports Events Ltd, nowego promotora Grand Prix.

Z kalendarza wypadła turniej w Warszawie, bo PGE Narodowy będzie gospodarzem pierwszego od 2023 roku Pucharu Świata.

CYKL FIM SPEEDWAY GRAND PRIX (SGP):

2 maja - Grand Prix Niemiec - Landshut, 23 maja - Grand Prix Czech - Praga, 5 i 6 czerwca - Grand Prix Wielkiej Brytanii - Manchester, 20 czerwca - Grand Prix Polski - Wrocław, 11 lipca - Grand Prix Szwecji - Malilla, 1 sierpnia - Grand Prix Polski - Łódź, 8 sierpnia - Grand Prix Łotwy - Ryga, 12 września - Grand Prix Danii - Vojens, 26 września - Grand Prix Polski - Toruń.

PUCAR ŚWIATA: 1 maja - półfinał 1, Landshut, Niemcy, 7 sierpnia - półfinał 2 Ryga, Łotwa, 29 sierpnia - finał, Warszawa.

MISTRZOSTWA ŚWIATA DO LAT 21 (SGP2): 10 lipca - SGP2 Szwecji - Malilla, 31 lipca - SGP2 Polski - Łódź, 11 września - SGP2 Danii - Vojens. © ©

Pierwszy shootout w tym sezonie na Tor-Torze

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ. KH Energia lepszy od Cracovii. Torunianie pierwszy raz nie stracili gola w tym sezonie.

KHENERGATORUŃ - CRACOVIA 4:0 (0:0, 2:0, 2:0)

Bramki: 1:0 Syty - Jaworski, Lewandowski (24:10), 2:0 Sedlak - Arrak (30:30), 3:0 Sedlak - Arrak, Worona (41:42), 4:0 M. Kalinowski - Lewandowski (54:36)

KH Energia: Svensson - Jaworski, Laitinen, Baszyrow, Syty, Denyskin - Schafer, Zieliński, Worona, Arrak, Sedlak - Gimiński, Kurnicki, Fjodorovs, M. Kalinowski, Lewandowski - Szotkiewicz, Cyburski, Napiórkowski, Maćkowski, Ziarkowski.

Cracovia do Torunia przyjechała po pięciu kolejnych porażkach, przegrała też zdecydowanie dwa wcześniejsze mecze z KH Energia w tym sezonie. Zadanie wydawało się więc proste, choć gospodarze musieli sobie radzić bez kontuzjowanych Daniła Kulintsewa i Kamila Kalinowskiego.

Torunianie potrzebowali jednej trzeciej, aby znaleźć drogę do krakowskiej bramki. Wynik

otworzył Mikołaj Syty, który najlepiej z torunian spał się w Sosnowcu w barwach reprezentacji Polski (dwa gole z karnych i dwie asysty).

Potem najwięcej zamieszania pod bramką Santariego Lipiainena robił duet Zdenek Sedlak - Robert Arrak. Na sam koniec Michał Kalinowski wykorzystał prostą stratę obrońców Cracovii i łatwo pokonał fińskiego bramkarza.

Najbardziej cieszą trzy punkty, shootout to tylko dodatkowy bonus - podsumował bramkarz Anton Svensson.

Niedzielny mecz w Sosnowcu zakończył się po zamknięciu wydania.

Inne wyniki: STS Sanok - JKH GKS Jastrzębie 2:9, Unia Oświęcim 4:1, GKS Katowice - Polonia Bytom 4:2. © ©

1. Zagłębie Sosnowiec	17	35	69:40
2. JKH GKS Jastrzębie	17	34	58:35
3. Unia Oświęcim	17	34	68:42
4. GKS Katowice	17	34	52:36
5. KH Energia Toruń	17	31	76:55
6. GKS Tychy	16	28	57:38
7. Polonia Bytom	17	23	50:45
8. Cracovia	17	9	34:79
9. STS Sanok	17	0	25:119

Krótko

ŻUŻEL

Wiktor Przyjemski już oficjalnie żużlowcem Abramczyk Polonii. Bydgoski klub potwierdził hitowy transfer w Metalkas 2. Ekstralidze. Wicemistrz świata juniorów w dwóch ostatnich sezonach zdobył złoto i srebro z Motorem Lublin, w 2025 roku był zawodnikiem PGE Ekstraligi ze średnią 2.15. (jp)

KOSZYKÓWKI

Reprezentacja Polski koszykarek pokonała w Sosnowcu Rumunię 86:41 (26:8, 13:7, 24:10, 23:16) w drugim meczu pierwszej fazy eliminacji mistrzostw Europy. Po zwycięstwie w środę nad najgroźniejszymi rywalkami, Słowaczkami, w ciemno można było obstawiać, że Biało-Czerwone poradzą sobie z kolejnymi przeciwniczkami. Punkty dla naszej drużyny: Kamila Borkowska 19, Anna Makurat 13, Magdalena Szymkiewicz 12, Liliana Banaszak 9, Klaudia Gertchen 9, Amalia Rembisewska 7, Weronika Telenga 5, Aleksandra Melnicka 3, Martyna Pyka 3, Dominika Ullmann 2, Aleksandra Wojtala 2, Staphanie Mavunga 2. Pierwszą część kwalifikacji zakończy potyczka z Cyprem, która również odbędzie się w Sosnowcu (wtorek, 18 listopada, godz. 20.45, transmisja w TVP Sport). (jp)

LOTTO PIĄTEK, 14.11
Multi Multi, godz. 14.00
3, 10, 15, 21, 23, 27, [28], 29, 34, 43, 45, 46, 48, 52, 54, 62, 67, 68, 70, 72
Kaskada, godz. 14.00
2, 4, 7, 8, 12, 13, 16, 17, 19, 20, 21, 22
Multi Multi, godz. 22.00
1, 5, 6, 7, 15, 24, 31, 41, 50, 52, 63, 64, 65, 67, [68], 70, 71, 72, 73, 80
Kaskada, godz. 22.00
1, 3, 4, 6, 8, 12, 13, 18, 20, 21, 22, 24
Mini Lotto 3, 11, 12, 19, 42
Ekstra Pensja
6, 7, 23, 30, 33 - 4
Ekstra Premia
3, 13, 15, 18, 25 - 4
Eurojackpot 3, 5, 20, 30, 37 - 6, 12
SOBOTA, 15.11
Multi Multi, godz. 14.00
1, 3, 7, 10, 19, 20, 23, 34, 38, 47, 49, [50], 56, 57, 62, 68, 75, 77, 78, 79
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 6, 7, 10, 12, 13, 15, 16, 18, 20, 22
Multi Multi, godz. 22.00
2, 12, 13, 32, 35, 39, 49, 51, 54, 56, 60, 61, 62, [64], 68, 71, 72, 74, 75, 79
Kaskada, godz. 22.00
1, 5, 6, 7, 8, 12, 13, 14, 16, 19, 21, 22
Lotto 2, 12, 19, 32, 39, 44
Lotto Plus 11, 15, 18, 34, 36, 45
Mini Lotto 18, 31, 35, 36, 41
Ekstra Pensja
8, 10, 15, 21, 31 - 4
Ekstra Premia
3, 11, 21, 28, 32 - 1
NIEDZIELA, 16.11
Multi Multi, godz. 14.00
1, [3], 15, 21, 23, 24, 28, 30, 31, 39, 41, 45, 49, 51, 58, 61, 69, 70, 73, 75
Kaskada, godz. 14.00
1, 2, 5, 7, 10, 12, 13, 14, 15, 18, 19, 21

Koszykówka Bardzo ofensywne derby: Anwil Włocławek pokonał Arrivę Lotto w Toruniu

Połowa dla Pierników, derby dla Anwilu

Joachim Przybył
joachiim.przybyl@polskapress.pl

Fantastyczna trzecia kwarta zapewniła Anwilowi triumf w prestiżowych derbach koszykarzy. Torunianie zagrali jeszcze bez Taylera Persons.

ARRIVA LOTTO TORUŃ - ANWIL WŁOCŁAWEK 95:101 (24:20, 27:26, 19:37, 25:18)
Arriva Lotto: Thomasson 15 (2), Langović 11 (1), Szlachetka 10 (2), Kulig 10, Smith 6 (1), 6 as. oraz Kunc 27 (4), 9 zb., Lapomik 11 (2), Brenk 5 (1), Sowiński 0, Lipiński 0.
Anwil: Mucius 18 (2), Michalak 18, Lockett 15 (2), Fridriksson 11 (1), 7 as., Stupirski 7 oraz Slaughter 10 (2), Borowski 10, Pearson 10, Kołodziej 2.

Torunianie prowadzili od początku dzięki bardzo wysokiej skuteczności z gry i trafieniom z dystansu Mateusza Szlachetki i Noah Thomassona. W Anwilu odpowiadał najczęściej Michał Michalak i w 9. minucie to goście po jego asyście do Kacpra Borowskiego prowadzili 20:19. Gospodarze grali jeszcze bez Persons, ale za to Lapomik zaczął trafiać w 2. kwarcie (31:22). Potem swój show zaczął Aljaz Kunc (39:28 w 14. minucie), który z łatwością wykorzystywał papierową defensywę Anwilu. Słowniec do przerwy miał 13 punktów bez pomyłki z gry 7 zbiórek. Po przerwie torunianie wrócili na parkiet mocno uśpieni, grali bez energii, bez defensywy i Anwil bardzo szybko objął prowadzenie, w połowie 3. kwarty było już 55:65. Włocławianie byli już dużo lepsi w defensywie zatrzymali kanonadę z dystansu rywali (8/14 do przerwy i 5/13 w 2. połowie). W ofensywie po przerwie byli niemal bezbłędni, a ich skuteczność na koniec meczu wyniosła 56 proc. Anwil zdobył w tej części aż 37 punktów, trafiając 12 z 16 rzutów z gry i 9/9 z wolnych. Pierwsze 5 minut po przerwie wygrał



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Tak koszykarze Anwilu Włocławek dziękowali za wsparcie dużej liczbie swoich kibiców w toruńskiej hali

19:4, odrobił straty i objął prowadzenie, którego już nie oddał. - To była chyba nasza najlepsza kwarta w sezonie. W przerwie powiedzieliśmy sobie, że trzeba się wziąć w garść. Każdy sobie zdaje sprawę, jak to było ważne spotkanie, także w kontekście naszego początku sezonu. Wygraliśmy, pokazaliśmy, że możemy grać fajną koszykówkę. W drugim meczu z rzędu odrabiamy dużą stratę, więc mamy charakter i umiejętności, jest na czym budować - powiedział Michalak. Gospodarze otrząsnęli się dopiero w ostatnich minutach, ale czasu wystarczyło jedynie na zmniejszenie strat z 16 do 4 punktów. Byłoby szanse jeszcze na zwycięstwo, gdyby nie pośpiech i kilka prostych błędów w akcjach ofensywnych. - Staraliśmy się do końca walczyć, ale trudno zatrzymać zespół z takim potencjałem. Zabrało nam przede wszystkim obro-

ny. Anwil złapał po przerwie wiatr w żagle i trudno było nam na to odpowiedzieć. Włocławianie zaczęli drugą połowę z większą agresją, w naszej grze pojawiło się zbyt wiele indywidualnych zagrań. To nie mogło przynieść dobrych skutków - przyznał Damian Kulig. Można teraz zastanawiać się, czy gospodarzom pomógłby pozyskany w tym tygodniu Tayler Persons, ale trener Srdjan Subotić uznał, że nie jest jeszcze gotowy do gry. W barwach Anwilu oprócz Mate Vucicia zabrakło też Justasa Furmanaviciusa, ale Li-twin wkrótce powróci do rotacji. Grzegorz Kożan, trener Anwilu: - Obie drużyny włożyły dużo serca w walkę o zwycięstwo, gratulacje też dla torunian. Dziękuję kibicom, którzy mocno nas wspierali i w nas wierzą. Mogliśmy im dać trochę radosnych chwil. Zawodnicy wykonali świetną robotę. Jesteśmy zmęczeni intensywnym cyklem me-

czowym, w Salonikach zostawiliśmy dużo zdrowia, a mamy okrojoną rotację. Nie szukamy usprawiedliwień, choć mieliśmy jeden trening przed derbami. Po przerwie wzniesiliśmy się na wyżyny. Poprzez agresywność w ataku, wróciliśmy na dobre tory w defensywie. Było trochę odwrotnie niż zwykle, to atak pozwolił nam uwierzyć w zwycięstwo w tym meczu. Srdjan Subotić, trener Arriva Lotto: - Gratulacje dla Anwilu. My zagraliśmy dobry mecz, ale w niektórych momentach zaczęliśmy reagować zbyt wolno, rywale wrzucili wyższy bieg, a my na to nie odpowiedzieliśmy. Straciliśmy za dużo punktów drugiej szansy i ze strat. Tayler Persons nie zagrał w tym meczu i to była moja decyzja. Mało trenował przez kilka ostatnich tygodni w Bośni, z nami trenował tylko raz. Uznałem, że debiut w takim meczu jest zbyt ryzykowny. Ten zespół ma potencjał i powoli be-

dzie budował wiarę w siebie. Musimy w kolejnych meczach wyeliminować momenty przestoju, w czasie których popełniamy wiele błędów. ©©

Inne wyniki: Czarni Słupsk - Stal Ostrów 86:93, Dzi-ki Warszawa - King Szczecin 85:96, Śląsk Wrocław - Legia Warszawa 98:84, Start Lublin - Zastal Zielona Góra 77:91, MKS Dąbrowa Górnicza - Trefl Sopot 83:91, Arka Gdynia - Górnik Wałbrzych 85:69.

1. Legia Warszawa	7	13	+65
2. King Szczecin	7	13	+39
3. Trefl Sopot	7	12	+67
4. Arka Gdynia	7	12	0
5. Anwil Włocławek	7	11	+44
6. Śląsk Wrocław	7	11	+42
7. Czarni Słupsk	7	11	+38
8. Górnik Wałbrzych	7	11	-19
9. Dzikie Warszawa	7	10	+11
10. Zastal Zielona Góra	7	10	+10
11. MKS Dąbrowa Górnicza	7	10	-7
12. Arriva Lotto Toruń	7	9	-11
13. Start Lublin	7	9	-80
14. Stal Ostrów	7	9	-63
15. Miasto Szkła Krosno	6	7	-31
16. GTK Gliwice	6	7	-105

Enea Abramczyk Astoria pokazała swoją siłę w trzeciej kwarcie

Joachim Przybył
joachiim.przybyl@polskapress.pl

**KOSZYKÓWKI. Bydgoszczanie mieli kłopoty przed przerwą w Pelplinie w Dec-
ką, ale seria 13:0 pod ko-
niec trzeciej kwarty przesądziła o losach meczu.**

DECKA PELPLIN - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA 68:85 (20:14, 15:19, 14:31, 19:21)
Decka: Coke-Domingue 26 (3), Gurtatowski 11 (2), Konopatzki 9, Nagel 4, Siewruk 4 oraz Kuźków 7 (2), Toczec 4, Szczepański 3.

Astoria: Kamiński 12 (2), Gruszecki 11 (1), Kędel 10 (1), Kemp 6, 9 zb., Nowakowski 6 (1) oraz Kimbrough 13 (4), Andrzejewski 13 (1), Ptak 7, Dzierżak 5 (1), Jamiolkowski 2.

W pierwszej połowie prowadzili niemal cały czas gospodarze. Przewaga Decki sięgała momentami 10 punktów. Goście doskonale wiedzieli, że w defensywie trzeba znaleźć odpowiedź na Jaydena Coke-Domingue, jednego z najlepszych strzelców ligi, tymczasem Kanadyjczyk niemal samotnie toczył ból z Astorią

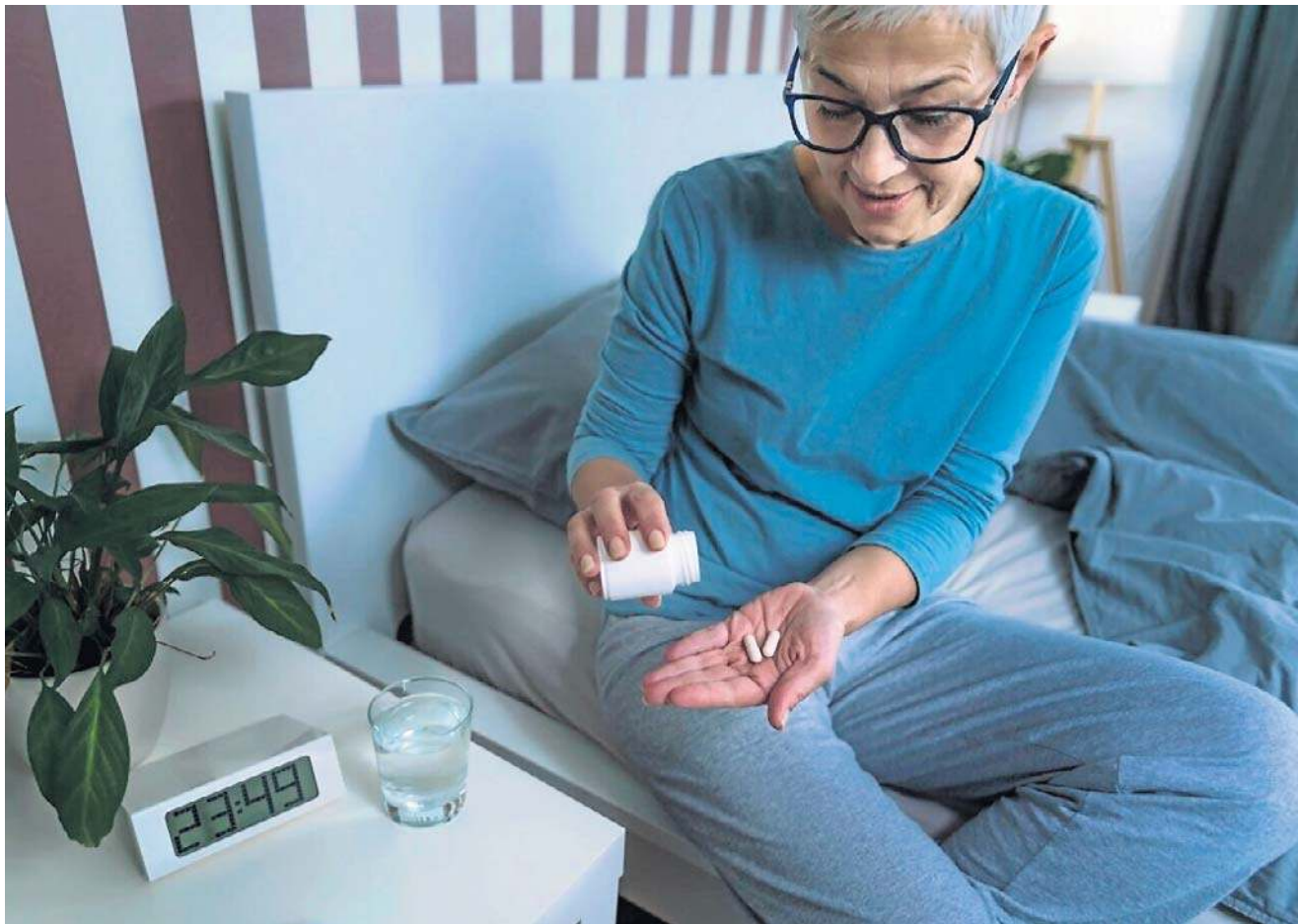
i do przerwy miał na koncie 19 punktów (6/13 z gry i 5/7 z wolnych. Z nim na parkiecie gospodarze byli lepsi aż o 15 punktów od naszego zespołu. Kimbrough tym razem zaczął na ławce, w sumie jednak grał najwięcej, najwięcej też rzucał, ale z marnym efektem - do przerwy 3/11 z gry. Cały zespół miał zresztą gigantyczne problemy w ofensywie i finiszował w 1. połowie ze skutecznością poniżej 30 procent. Zaraz po przerwie lider Asty trafił swoją czwartą „trójkę” w meczu i goście objęli prowa-

dzenie. To była bardzo dobra kwarta w defensywie (Coke-Domingue po przerwie miał już tylko 2/5 z gry), która otworzyła nowe możliwości w ataku. W 26. minucie było tylko 46:48, ale seria 13:0 bydgoszczan w kolejnych minutach przesądziła o losach meczu. Mecz Qemetica Noteci w Łańcutcie zakończył się po zamknięciu wydania.

Inne wyniki: GKS Tychy - WKK Wrocław 101:61, Basket Poznań - ŁKS Łódź 85:90, Polonia Leszno - Polonia Warszawa 83:57, Miners Kato-wice - Spójnia Stargard 70:78. ©©

1. Enea Abramczyk Astoria	9	17	+105
2. Fulimpex Starogard Gd.	9	17	+95
3. GKS Tychy	10	17	+53
4. Polonia Warszawa	10	17	+11
5. ŁKS Łódź	9	16	+82
6. Decka Pelplin	10	15	+6
7. Spójnia Stargard	9	14	+14
8. Sokół Łańcut	9	14	+4
9. WKK Wrocław	10	14	-40
10. Polonia Leszno	10	14	-47
11. Basket Poznań	9	12	+12
12. Kotwica Kołobrzeg	8	12	+11
13. Resovia	8	12	-4
14. Qemetica Noteć	9	12	-78
15. Miners Katowice	9	11	-63
16. Politechnika Opole	8	9	-57
17. Żubry Białystok	8	8	-104

Zażywasz melatoninę? Uwaga, może zwiększać ryzyko niewydolności serca



Amerykańscy specjaliści zalecają ostrożność w przyjmowaniu melatoniny

Katarzyna Wąs-Zaniuk
katarzyna.was-zaniuk@polskapress.pl

Długotrwałe przyjmowanie suplementów melatoniny, często stosowanych w celu poprawy snu i łagodzenia bezsenności, może być niebezpieczne dla serca - twierdzą amerykańscy naukowcy.

Dokładnie - może wiązać się z wyższym ryzykiem rozwoju niewydolności serca, hospitalizacji z jej powodu oraz zgonu z jakiegokolwiek przyczyny - ogłoszono podczas konferencji American Heart Association w Nowym Orleanie.

Czym jest melatonina?

Melatonina jest hormonem odpowiedzialnym za regulację cyklu snu i czuwania, produkowanym przez szyszynkę. W nocy jej poziom naturalnie wzrasta, natomiast w ciągu dnia spada.

Osobom, które mają problemy z zasypianiem lub odczuwają dyskomfort związany ze zmianą stref czasowych, często poleca się suplementację melatoniną w postaci syntetycznych preparatów o takiej samej strukturze jak hormon

wytwarzany przez organizm. Można je kupić bez recepty jako leki lub suplementy diety, przy czym suplementy nie są ściśle kontrolowane, co może skutkować różnicami w ich składzie i dawkowaniu.

Naukowcy przeanalizowali dane medyczne ponad 130 tys. pacjentów z przewlekłą bezsennością. W badaniu porównano osoby stosujące melatoninę nieprzerwanie przez co najmniej rok z grupą, która jej nie używała. Z analizy wyłaczono chorych z istniejącą niewydolnością serca oraz osoby przyjmujące inne środki nasenne.

Melatonina a wydolność serca

Wyniki wskazały, że długotrwałe przyjmowanie melatoniny wiązało się z blisko 90-procentowym zwiększeniem ryzyka wystąpienia niewydolności

Wciąż brakuje solidnych danych dotyczących długotrwałego wpływu melatoniny na układ sercowo-naczyniowy

ności serca w porównaniu z osobami niestosującymi tego hormonu. Ponadto osoby suplementujące melatoninę miały prawie 3,5-krotnie wyższe ryzyko hospitalizacji z powodu niewydolności serca oraz niemal dwukrotnie większe ryzyko zgonu z jakiegokolwiek przyczyny w ciągu pięciu lat obserwacji.

- Preparaty z melatoniną mogą nie być tak nieszkodliwe, jak się powszechnie uważa. Jeśli nasze wyniki się potwierdzą, może to wpłynąć na zalecenia lekarzy dotyczące ich stosowania w celu na poprawy snu - powiedział dr Ekenedilchukwu Nnadi, główny autor badania z SUNY Downstate Health Sciences University w Nowym Jorku. Jak podkreślił, szczególnie zaskoczyło ich to, że podwyższone ryzyko pozostawało wyraźne nawet po uwzględnieniu wielu innych zmiennych, takich jak wiek pacjentów, współistniejące choroby czy stosowane terapie.

Naukowcy zaznaczyli również, że choć melatoninę powszechnie postrzega się jako naturalny i bezpieczny sposób na poprawę snu, wciąż brakuje solidnych danych dotyczących

jej długotrwałego wpływu na układ sercowo-naczyniowy. To właśnie ta luka w wiedzy skłoniła ich do przeprowadzenia badania, w którym skoncentrowali się na ryzyku niewydolności serca - jednym z najpoważniejszych problemów zdrowotnych związanych z krążeniem.

- Jestem zdziwiona, że lekarze tak łatwo przepisują pacjentom melatoninę i pozwalają na jej stosowanie przez ponad rok. (...) Nie powinno tak być bez wyraźnych wskazań - skomentowała zaprezentowane wyniki prof. Marie-Pierre St-Onge z Columbia University, która nie uczestniczyła w badaniu.

Badacze podkreślili, że przedstawione wyniki należy traktować z ostrożnością, ponieważ analiza opiera się na wczesnych danych i ma charakter obserwacyjny, więc nie dowodzi związku przyczynowego. Mimo tych ograniczeń autorzy zwracają uwagę, że uzyskane rezultaty są na tyle alarmujące, iż potrzebne są pilne, bardziej szczegółowe badania oceniające bezpieczeństwo stosowania melatoniny pod kątem zdrowia serca.



Już obecnie w wielu sanatoriach obowiązuje surowy regulamin, jednak pacjenci notorycznie go obchodzą

Koniec spożywania alkoholu w sanatoriach

Emil Hoff
emil.hoff@polskapress.pl

Szykują się zmiany w prawie. Już od 1 stycznia 2026 turnusy w polskich sanatoriach mogą się bardzo zmienić: rząd chce wprowadzić całkowity zakaz sprzedaży alkoholu w sanatoriach.

Jeszcze w ostatnim kwartale 2025 r. pod obrady Sejmu mają wpłynąć trzy różne projekty nowelizacji ustaw o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi oraz o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych. Zgłosiły je Lewica, Polska 2025 i Ministerstwo Zdrowia.

Projekt ministerialny zakłada istotne zmiany dla kuracjuszy. Otóż, jeśli nowelizacja wejdzie w życie, od 1 stycznia 2026 r. na terenie zakładów leczniczych w całym kraju, także sanatoriów, będzie obowiązywał zakaz sprzedaży, podawania i spożywania alkoholu.

Co to oznacza w praktyce?

To, że skończą się w sanatoriach wieczorne dancingi przy drinkach. W internecie znaleźć można wiele historii o piciu na turnusach, opowiadanych przez kuracjuszy i pracowników sanatoriów. Przeważają opinie negatywne. Owszem, najczęściej kurację wypić, by się rozluźnić i zabawić wieczorem bez sprawiania kłopotów, ale wystarczy, że trafi się jedna czarna owca, by zepsuć turnus wielu osobom.

Pacjenci obchodzą regulamin

Do tej pory wszystko zależało od regulaminów sanatoriów i decyzji gmin, które wydawały zgodę na handel alkoholem na terenie zakładów leczniczych takich jak sanatoria. Regulaminy bywały bardzo różne. W jednych sanatoriach obowiązywał surowy zakaz spożywania alko-

holu, inne miały kawiarnie, w których można było kupić różnego rodzaju napoje wysokowe, i zachęcały kuracjuszy do ich nabywania oraz spożywania w czasie wieczornych zabaw. Bywało, że zakrapiane imprezy w sanatoriach niewiele różniły się od podobnych wieczorków na wakacjach all inclusive, zarówno w przypadku turnusów finansowanych przez NFZ, jak i prywatnych. Przypadki wykłuczenia pacjenta z turnusu za pijaństwo zdarzały się, ale rzadko.

Sami pacjenci też potrafili obchodzić sanatoryjne regulaminy i po prostu zaopatrywali się w alkohol w okolicznych sklepach, by spożywać go potem w zaciszu własnych pokoi w zakładzie leczniczym, lub chodzili na lampkę wina do knajp na mieście - kuracjusze nie są przecież ubezwłasnowolnieni i mogą opuszczać tereny sanatoriów wedle woli.

Jeśli nowe przepisy wejdą w życie, zakrapiane imprezki na terenie sanatoriów nie będą już możliwe, podobnie - przynajmniej w teorii - ścigane będzie popijanie w pokojach. Jednak nadal nic nie będzie stało na przeszkodzie, by po prostu wyjść na drinka poza sanatorium.

Ministerstwo Zdrowia raportuje, że jedną z przyczyn przygotowania projektu antyalkoholowych zmian w ustawach były liczne skargi, napływające do NFZ, na zakłócanie spokoju w czasie turnusów, spowodowane głośnymi i trwającymi do późnej nocy imprezami na terenie sanatoriów.

Zdrowy sen i porządek w poczynku to jeden z ważnych elementów kuracji w sanatoriach i uzdrowiskach, a rozochoceni alkoholem uczestnicy dancingów pozbawiali go nie tylko siebie, ale też innych uczestników turnusu. Zmiany w przepisach mogą położyć kres tego rodzaju ekscesom, o ile zakaz sprzedaży i spożywania alkoholu na terenie sanatoriów będzie egzekwowany.

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

WWW.SKUP-MIESZKAN-TORUN.PL

Kupię mieszkanie, dom - 507123999

DZIAŁKI, GRUNTY SPRZEDAM

SPRZEDAM działkę budowlaną w Toruniu, ul.Ołęderska. tel. 514246840. Cena za M2 - 510 zł.

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA

Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BALUSTRADY

Ogrodzenia Zadaszenia Automatyka ROMEX 606 464 268

INSTALACYJNE

ELEKTRYK

24h. 600-16-15-17

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY,

tapicerki, okna. Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Besкиды koło Wadowic - tradycyjne turnusy Świąteczne, tel.: 501-642-492.

Różne

GOTÓWKA

za KSIĄŻKI,881-934-948

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ

ciągniki, przyczepy, maszyny rolne. Tel. 535135507.

AUTOREKLAMA

ibo

TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń.

Bez wychodzenia z domu.

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń, bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011432561

INFORMACJA

o nieruchomościach przeznaczonych do zbycia przez Gminę Miasta Toruń

Prezydent Miasta Torunia informuje, że dnia 13.11.2025 r. w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia przy ul. Grudziądzkiej 126B, II piętro, wywieszony został wykaz nieruchomości gruntowych, stanowiących własność Gminy Miasta Toruń, położonych w Toruniu:

1)

ul. Szosa Okrężna 31A-45 (obręb nr 21) - działki nr: 111/2, 114/2, 117/2, 120/4, 145/4, 148/4, 155/4, 158/5 i 159/2 o łącznej powierzchni 0,4041 ha, zapisanej w księdze wieczystej KW nr TO1T/00022736/8;

2)

ul. Strzałowa 26H-26J (obręb nr 66) - działki nr: 162, 163/2 i 164/1 o łącznej powierzchni 0,0297 ha, zapisanej w księdze wieczystej KW nr TO1T/00071096/7;

3)

ul. mjr. H. Dobrzańskiego-Hubala 14 (obręb nr 66) - działki nr: 283 i 284 o łącznej powierzchni 0,0758 ha, zapisanej w księgach wieczystych KW nr TO1T/00012160/6 i KW nr TO1T/00049175/2;

przeznaczonych do zbycia w drodze zamiany.

Dodatkowe informacje pod nr tel. 56 611 85 28.

REKLAMA

0011426216

Firma SPRZEDA

lokal użytkowy w Bydgoszczy (udział w nieruchomości).

znajdujący się na szóstym piętrze budynku usługowo-biurowego (budynek Sanitasu). Biurowiec położony tuż przy dworcu PKP.

Tel. 510 026 836

REKLAMA

0011422943

RESTAURACJA PAŁAC WIDOKOWY

Tu spotyka się Toruń

Pałac Widokowy, ul. Majdany 1, 87-100 Toruń

www.palac-widokowy.pl ☎ marketing@palac-widokowy.pl

☎ 575 471 337

Organizujemy:

• UROCZYSTOŚCI OKOLICZNOŚCIOWE

• STYPY

REKLAMA

0011425539

„ALPA”

Zakład i Dom Pogrzebowy

Nowa Główna Siedziba:

Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41

ul. Podgórna 16

ul. Okólna 30

tel. 56/62-226-59

fax 56/66-11-239

CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl

• Transport ciała na terenie kraju i Europy;

• Załatwianie formalności pogrzebowych;

• Kremacje, ekshumacje;

• Odzież i dewocjonalia

• Wieńce i wiązanki

• Sprzedaż nagrobków;

• Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;

• Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

0011432657

AUTOPROMOCJA

0010738838

Koleżance

Aleksandrze Duszyńskiej

wyrazy szczerzego współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci

Ojca

W tych trudnych chwilach łączymy się w bólu z Rodziną Zmarłego

Zarząd i Pracownicy Spółki Dynamic-Metal

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biuro ogłoszeń

Nowości Dziennika Toruńskiego:

Toruń, czynne: pn.-pt. 8-16

ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137

e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Express

BYDGOSKI

GAZETA pomorska

NOWOŚCI

DZIENNIK TORUŃSKI

REKLAMA

0011430338

OGŁOSZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Chełmnie Marcin Robert Gajda na podstawie przepisu art. 953 Kodeksu postępowania cywilnego podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9.12.2025 r. o godz. 12:45 w budynku Sądu Rejonowego w Chełmnie mającego siedzibę pod adresem Chełmno, ul. Toruńska 3 86-200 CHELMNO w sali nr 109, odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości gruntowej składającej się z działki nr 56/2 o powierzchni 0,5909 ha, zabudowanej budynkiem garażowym o powierzchni 59 m² położonej pod adresem: 86-212 Małe Czyste, Zakrzewo, dla której Sąd Rejonowy w Chełmnie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze TO1C/00020783/2. Suma oszacowania wynosi 315 000,00 zł, zaś cena wywołania jest równa trzy czwarte sumy oszacowania i wynosi 236 250,00 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest 31 500,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Rękojmię należy złożyć na rachunek bankowy komornika: PKO BP SA O/Chełmno 50 1020 5040 0000 6902 0025 6164

Rękojmię można uiścić także na konto depozytowe sądu: Bank Gospodarstwa Krajowego O. w Warszawie 06 11301017 0021 1000 3290 0004

Rękojmia może być również złożona w księżeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi.

REKLAMA

0011430298

OGŁOSZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądowy przy Sądzie Rejonowym w Chełmnie Marcin Robert Gajda na podstawie przepisu art. 953 Kodeksu postępowania cywilnego podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 9.12.2025 r. o godz. 12:30 w budynku Sądu Rejonowego w Chełmnie mającego siedzibę pod adresem Chełmno, ul. Toruńska 3, 86-200 CHELMNO w sali nr 109, odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości gruntowej składającej się z działki nr 56/1 o powierzchni 0,1391 ha, zabudowanej budynkiem mieszkalnym jednorodzinny, parterowy z poddaszem użytkowym, o powierzchni użytkowej 235,94 m²; działka stanowi całość gospodarczą z działką nr 56/2 będącą własnością dłużniczki położonej pod adresem: 86-212 Małe Czyste, Zakrzewo 8, dla której Sąd Rejonowy w Chełmnie Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze TO1C/00020654/9. Wartość nieruchomości z uwzględnieniem służebności osobistej mieszkania polegającej na dożywotnim zamieszkiwaniu na parterze w przedmiotowej nieruchomości oszacowano na kwotę 24 000,00 zł. Cena wywołania wynosi trzy czwarte wartości szacunkowej tj. kwotę 18 000,00 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w wysokości jednej dziesiątej sumy oszacowania, to jest 2 400,00 zł najpóźniej w dniu poprzedzającym przetarg.

Rękojmię należy złożyć na rachunek bankowy komornika: PKO BP SA O/Chełmno 50 1020 5040 0000 6902 0025 6164

Rękojmię można uiścić także na konto depozytowe sądu: Bank Gospodarstwa Krajowego O. w Warszawie 06 11301017 0021 1000 3290 0004

Rękojmia może być również złożona w księżeczce oszczędnościowej zaopatrzonej w upoważnienie właściciela księżeczki do wypłaty całego wkładu stosownie do prawomocnego postanowienia sądu o utracie rękojmi.

Rola tłuszczu

Powinniśmy dbać o jego obecność w diecie, gdyż pełni bardzo ważne funkcje w naszym organizmie.

Tłuszcz to:

- ▶ budulec błon komórkowych oraz błon organelli komórkowych;
- ▶ składnik osłonek mielinowych neuronów;
- ▶ istotny czynnik w procesie syntezy cholesterolu, ale też niektórych hormonów;
- ▶ izolacja termiczna naszego organizmu. Podskórna tkanka tłuszczowa chroni ciało człowieka przed utratą ciepła;
- ▶ pokrycie, więc i ochrona, narządów wewnętrznych (np. wątroby, nerek czy serca).



Zarówno zbyt mała, jak i za duża ilość tłuszczu w diecie może mieć negatywny wpływ na nasz organizm.

Tłuszcze

▶▶ Cieszące się złą sławą, lecz niezbędne dla naszego zdrowia

Joanna Jankowiak

Aby prawidłowo funkcjonować, nasz organizm potrzebuje wielu składników. Nie możemy zrezygnować zupełnie z białka, węglowodanów czy tłuszczu.

Białka budują bowiem nasze tkanki, a węglowodany i tłuszcze dostarczają energii. Dodatkowo, te ostatnie mają znaczenie przy utrzymaniu właściwej temperatury ciała. Bez tłuszczu niemożliwy byłby także transport niektó-

rych witamin, np. A, D, E, K. Bez niego zaburzone byłoby również prawidłowe funkcjonowanie mózgu, naszej odporności czy prawidłowa produkcja hormonów.

Wybieraj rozsądnie

Niezwykle istotny jest rodzaj spożywanego tłuszczu. Masło, nabiał oraz mięso zawierają tzw. tłuszcze nasycone, które są niekorzystne dla naszego organizmu. Zdecydowanie lepszym wyborem są ryby morskie, oliwa, olej rzepakowy czy orzechy. Mają w sobie bowiem tłuszcze nienasycone, które chronią nasz

organizm przed wieloma chorobami. Warto zatem zastanowić się dobrze, zanim sięgnie my po kolejnego hamburgera, frytki czy pizzę serową.

Tłusty wróg

Najgorszym rodzajem tłuszczów są sztuczne tłuszcze trans, czyli utwardzone oleje roślinne. Ich duże spożycie sprzyja rozwojowi m.in. cukrzycy typu 2, zwiększonemu ryzyku wystąpienia chorób układu sercowo-naczyniowego. Ponadto tłuszcze trans obniżają płodność i mogą być szkodliwe dla kobiet w ciąży oraz rozwijającego się dzie-

cka. Przede wszystkim powinniśmy unikać ciastek, zawierających częściowo utwardzone oleje, niektórych twardych margaryn i fast foodów.

Zdrowe tłuszcze

Najlepsze dla naszego zdrowia są wielonienasycone kwasy tłuszczowe (PUFA), w skład których wchodzi rodziny omega-3 i omega-6. Znajdziemy je głównie w rybach i algach. W niewielkiej ilości są one syntetyzowane przez nasz organizm. Nie jest on w stanie zrobić tego samego z ALA i LA, czyli niezbęd-

nymi kwasami tłuszczowymi, które muszą być zawarte w naszej diecie pod postacią olei roślinnych.

Kalorie

Pamiętajmy jednak, iż pod kątem kaloryczności tłuszcze zawsze pozostają tłuszczami. Bez znaczenia jest to, czy są to kwasy nasycone, czy nienasycone. Oba rodzaje tłuszczy tak samo. Zdrowa dieta to dieta, w której tłuszcze dostarczają do 30% dziennej dawki energii. Te pochodzenia zwierzęcego powinny stanowić jedynie 6-7% naszego jadłospisu.©©

REKLAMA 0011425049

PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA

GABINET PSYCHIATRYCZNY

ARKADIUSZ SZMAŃDA
87-100 Toruń,
ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

AUTOPROMOCJA

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Środa
jest dla zdrowia

nowosci.com.pl

AUTOPROMOCJA

009500638

Strefa Biznesu

**NAJWIĘKSZY
REGIONALIZOWANY
SERWIS GOSPODARCZY
W POLSCE**

- ✓ Sprawdzone informacje gospodarcze ze świata, z Polski i z Twojego regionu
- ✓ Porady dla małych i średnich przedsiębiorstw
- ✓ Baza komunikatów i przetargów



www.strefabiznesu.pl

AUTOREKLAMA

strona
zdrowia

Czytaj dla zdrowia

stronazdrowia.pl

AUTOREKLAMA



Edukacja
w najwyższym stopniu

strefaeducacji.pl

REKLAMA

0011391529

REZONANS MAGNETYCZNY

7 DNI W TYGODNIU

ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ

OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI

„TOMOGRAF”

ul. Kościuszki 71, Toruń

rejestracja@tomograf.torun.pl

Rejestracja badań odpłatnych:

601 261 986, 22 276 24 40

www.tomograf.torun.pl

REKLAMA

0011416557



**SKLEPY
MEDYCZNE**

Inowrocław

UL. ANDRZEJA 15 - TEL. 52 353-22-15

UL. POZNAŃSKA 97 (SZPITAL) - TEL. 52 354-53-94

Bydgoszcz

UL. KONOPNA 22 - TEL. 52 345-43-97

Toruń

UL. FAŁATA 92 - TEL. 56 661-69-16

UL. ANDERSA 72 - TEL. 56 475-60-55

Zapraszamy

SCE „Flandria” Spółdzielnia Europejska z o.o. WWW.SKLEP.FLANDRIA.PL

REALIZUJEMY
WNIOSKI
NFZ



Pierwszy Festiwal Piernika

Aromat cynamonu, imbiru i goździków przez trzy dni unosił się nad ulicą Żeglarską, która zamienia się w ulicę Piernikarską z okazji Festiwalu Piernika.

Festiwal Piernika, choć nowy, już jest ważnym wydarzeniem dla toruńskiej społeczności, bo jak przypomnieli zastępca prezydenta Adam Szponka podczas otwierania festiwalu, to właśnie w tym roku tradycja toruńskiego piernikarstwa została wpisana na Krajową Listę Niematerialnego Dziedzictwa Kulturowego.

- Ten wpis pokazuje, że jesteśmy już nie tylko polską, ale europejską stolicą piernika. Piernik jest dla nas bardzo ważny i jest częścią naszego dziedzictwa i tożsamości - mówił Adam Szponka, zwracając uwagę, że Toruń od wieków kojarzony jest z tym aromatycznym wypiekiem.



W otwarciu imprezy uczestniczyli przedstawiciele władz Torunia



Piernikowy Ciastek witał torunian i turystów przybywających na ulicę Piernikarską



Popisy artystyczne dzieci na scenie podziwiali ich rówieśnicy



Grupa „Flisaczki” z Przedszkola Miejskiego nr 1 wraz z prowadzącymi otwarciem festiwalu



Pierniki do wyboru, do koloru, w wersjach kieszonkowych i XXL



Własnoręcznie wykonane pierniki, to jest dopiero pamiątka z pierwszego festiwalu!